

**prenumerata
wspólnoty**

zapisy do **20 czerwca**
na pocztę i u listonosza



**Wójt gm. Milanów Paweł
Krępski mówi, kto zostanie
mistrzem Europy**

strona 2



strona 21



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

15 - 21 czerwca 2021 r. ■ nr 24 (692) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW

■ DĘBOWA

KŁODA

■

JABŁOŃ

■

MILANÓW

■

PODEDWÓRZE

■

SIEMIEN

■

SOSNOWICA

Nowy dyrektor szpitala w Parczewie Jest niespodzianka: PSL bierze człowieka z PiS



Konrad Sawicki

**Z komentarzem czekam
do ostatecznej decyzji
Zarządu Powiatu**

**Zwyciężył 34-letni
Konrad Sawicki,
radny sejmiku.
Zobacz, jakie ma
kompetencje i skąd
przychodzi.**

STR.
10



Janusz Hordejuk, starosta

**Oficjalnie powołamy
pana Sawickiego
z dniem 28 czerwca**

3500-4500 zł miesięcznie i umowa o pracę

STRONA 6

To oferta dla operatora wózka widłowego w Parczewie.
Zobacz, kto w powiecie zatrudnia i ile płaci.

Śmierć w Wielki Poniedziałek. Prokuratura: Kierowca był pijany i trafił do aresztu



STRONA 6

Auto złamało betonowy słup energetyczny

**Na miejscu zginął 23-letni pasażer auta z gm.
Siemień. Kierowca odpowie za spowodowanie
śmiertelnego wypadku pod wpływem alkoholu.**

**Wszedł na słup,
żeby zaimponować
dziewczynie. Poraził go
prąd i zawisł głową w dół!**



**Takiej akcji
ratunkowej
jeszcze
w Parczewie
nie było.**

STRONA 8

Strażacy rozłożyli skokochron pod słupem i po drabinie dotarli do 19-latka

Burmistrz zarobił najwięcej, ale wójtowie depczą mu po piętach

STRONA 5



Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa
Zarobki: **132,1 tys. zł**



Sławomir Czubacki
wójt gm. Sosnowica
Zarobki: **131 tys. zł**

**Na widok
policjantów, 16-letni
motocyklista rzucił
się do ucieczki**

STRONA 22

**Wyrok za
3-kilogramowego
szczupaka**



S. R3

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**KOTŁY C.O.
RZECZYCA**
Kotły na
pellet oraz
ekogroszek
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul. Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.
Produkty podlegają
dofinansowaniu z programu
"Czyste Powietrze"

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A

Wspólnota**NOWY ADRES REDAKCJI**ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184**Dyrektor ds. marketingu
i reklamy**Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak

tel. 517 070 803

badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź,

ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.**TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI****PARCZEW**

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochlik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Oł Anna Abramuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU****Brak
planowanych
wyłączeń****DYŻURY APTEK**12 - 18 czerwca
Apteka Esculap
ul. Kościelna 19
19 - 25 czerwca
Arnika
ul. Spółdzielcza 9A

Ruszyło EURO. Jakie są typy naszych samorządowców?

W gronie 24 drużyn, które awansowały na turniej, jest reprezentacja Polski. Sprawdziliśmy, czy samorządowcy z powiatu parczewskiego będą śledzić EURO i jakie są ich przewidywania.

Podopieczni Paulo Sousy nie trafili do łatwej grupy. Wczoraj

Polska zmierzyła się ze Słowacją (spotkanie rozpoczęło się po zamknięciu tego wydania gazety), a przed nami jeszcze mecze z Hiszpanią (19 czerwca) i Szwecją (23 czerwca).

Wszystkie mecze Mistrzostw Europy można oglądać w Telewizji Polskiej.

Grzegorz Rekiel



Paweł Krępski
wójt gm. Milanów

**Mistrzami zostaną
Belgowie**

Z ogromną przyjemnością będę oglądał mecze Mistrzostw Europy. Wyjście z grupy przez Polaków jest bardzo prawdopodobne, zwłaszcza że mamy nowego selekcjonera, choć nasza grupa nie należy do najłatwiejszych. Mistrzami Europy, moim zdaniem, zostaną Belgowie. To drużyna, która ma świetnych piłkarzy, już doświadczonych. Chciałbym, żeby „czarnym koniem” turnieju była reprezentacja Polski.

zostaną Belgowie. To drużyna, która ma świetnych piłkarzy, już doświadczonych. Chciałbym, żeby „czarnym koniem” turnieju była reprezentacja Polski.



Artur Jaszczuk
wicestarosta parczewski

Wyjdziemy z grupy

Zamierzam oglądać mecze EURO, wprawdzie nie wszystkie, bo nie będę miał na to czasu, ale mam zamiar uważnie śledzić turniej. Stawiam, że nasza reprezentacja wyjdzie z grupy. Chciałbym, żebyśmy powtórzyli wyczyn sprzed pięciu lat, kiedy biało-czerwoni dotarli do ćwierćfinału, przegrywając z Portugalią dopiero po rzutach karnych. Kto zostanie mistrzem Europy? Wytypowanie triumfatora będzie trudnym zdaniem; niedawno Zbigniew Boniek, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, powiedział, że w gronie pretendentów do tytułu może być nawet 16 drużyn. W gronie faworytów są: Francuzi i Włosi. Drużyną turniejową są też Niemcy, zwłaszcza że ostatnio do kadry wrócili Hummels z Mullerem. Ciekawą drużyną są Belgowie. Mocni będą Portugalczycy i Hiszpanie. Mogą zdarzyć się niespodzianki, jakie miały miejsce w 1992 roku, kiedy tytuł wywalczyła Dania czy w 2004 roku, gdy mistrzem Europy została Grecja. Wszystko jest możliwe, dopóki piłka w grze.



Tomasz Kanak
wójt gm. Siemień

**Stawiam na biało-
czerwonych**

Mecze EURO będę śledził w miarę możliwości czasowych. Na pewno zobaczę mecze Polaków. Myślę, że nasza reprezentacja wyjdzie z grupy, jestem w tym zakresie optymistą. Chciałbym, żeby biało-czerwoni zostali mistrzami Europy i tego się trzymam.

**WASZE KOMENTARZE****parczew.24wspolnota.pl****WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU**

Na naszej stronie internetowej opublikowaliśmy niedawno tekst o przyjęciu przez Radę Powiatu w Parczewie programu naprawczego dla parczewskiego szpitala, który zakończył 2019 rok ze stratą wynoszącą niemal 1,2 mln złotych. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja.

Lara: Przez ostatnie lata można było przeczytać, że zadłużenie szpitala się zmniejsza, że placówka wychodzi na prostą. A tu proszę, wyszło sztydo z worka. Pozostaje pytanie: po co ten szpital, „na siłę” utrzymywać? Żeby utrzymać powiat?

Do Lara: Pewnie jesteś zwolennikiem PiS-u i centralizacji, skoro tak Ci powiaty przeszkadzają?

Lara: Nie jestem zwolennikiem likwidacji powiatu, tylko nie wypieram rzeczywistości. Ten powiat nie ma racji bytu i o tym wszyscy wiedzą. Nie ma tu ani miejsc pracy, ani infrastruktury drogowej. Młodzież stąd ucieka, nie chcąc wegetować. Powiat parczewski nie ma szans na rozwój. Położony na uboczu jest omijany przez inwestorów. Spójrzmy na Radzyń Podlaski. Tylko trochę większy, a jednak dużo szybciej się rozwija. Jestem mieszkańcem naszego powiatu i bardzo chciałbym, aby istniał, jednak czarno to widzę.

Jan: Wiem, jaka jest sytuacja

w służbie zdrowia. Jednak przez lata włączano nam do głowy, że parczewski szpital wychodzi z kryzysu. Po co tak kłamać?

Do Jana: Pisziesz, jakbyś nie znał sytuacji służby zdrowia w Polsce. Szpitale są zadłużone na ponad 15 miliardów. Jakiś czas temu rząd chciał zlikwidować około setki szpitali powiatowych, teraz chce centralizacji i ograniczania kompetencji w zarządzaniu szpitalami przez samorządy. Działanie systemu opieki zdrowotnej w okresie pandemii pokazuje, że najbardziej zawiódł właśnie centralny poziom zarządzania.

De: Tymczasem obóz władzy szykuje nam centralizację służby zdrowia, przygotowując nową ustawę, w której pada

pomysł utworzenia tzw. Agencji Rozwoju Szpitali. Czy samorządy będą mieć jeszcze jakiś wpływ na lokalne placówki medyczne, czy decyzje będą podejmowane odgórnie?

Reaktywacja: Do szpitali w najgorszej kondycji nowa agencja powołana przez rząd będzie wysyłać swoich ludzi. Nie ma to, jak gospodarka centralnie planowana. Kiedyś przerabialiśmy. Historia lubi się powtarzać.

Wszystkie opinie można znaleźć na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz na profilu „Wspólnoty Parczewskiej” na Facebooku.

Wybrał Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

Tomasz Mazur 56 lat
zm. 30 maja, Glinny Stok

Wiktoria Wójcik 93 lata
zm. 3 czerwca, Pasięka

Józefa Hawryluk 89 lat
zm. 4 czerwca, Zaniówka

Marianna Bylicka 81 lat
zm. 5 czerwca, Żmiarki

Edward Czarnecki 71 lat
zm. 8 czerwca, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

**CENY PALIW**

	95	98	ON	LPG
PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	5,24	5,54	5,19	2,22
Jandex ul. Szpitalna	5,08	-	4,99	2,20
ROLBUD ul. Składnicowa 5	5,06		5,04	

MASZ TEMAT?**ZADZWOŃ****791 186 007****WAŻNE TELEFONY****ZAKŁ. POGRZEBOWE**

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI**UBEZPIECZENIA:**

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY**AGD:**

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT**TAXI:**

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE**REMONTY:**

517 936 819

FINANSOWE**KANTOR:**

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE**DENTYSTA:**

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8-19, sobota 8-17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Remont szpitala coraz droższy. Radny PiS: Kto tu zawinił?

Droższa, niż pierwotnie planowano, okaże się modernizacja szpitala w Parczewie oraz termomodernizacja Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica. Poprawki do budżetu uchwaliła rada powiatu. – To są środki publiczne, proszę nam wyjaśnić istotę tej sprawy – denerwował się jeden z rajców Prawa i Sprawiedliwości.

Wydatki powiatu wzrosną w sumie o ponad 800 tysięcy złotych. Droższe, niż pierwotnie planowano, okazały się przede wszystkim inwestycje.

Skąd te koszty?

Prawie 150 tysięcy złotych trafi na „wykonanie brakującego elementu w szpitalu” (dobudowę niewielkiej części), a ponad 140 tysięcy złotych na wykonanie węzła ciepłego w nowo wybudowanym i istniejącym budynku geriatry i psychiatrii.

O ponad 400 tysięcy złotych droższa, niż planowano, okaże się



Adam Wróblewski
Radny

Kto tu zawinił?

Są zaniedbania, skoro musimy dołożyć ponad 140 tysięcy złotych na sfinansowanie czegoś, co było niepotrzebne (brakującej części – aut.). Czy jest jakieś postępowanie wyjaśniające? To są środki publiczne, proszę nam wyjaśnić istotę tej sprawy.

termomodernizacja Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie. Pieniądze trafiają m.in. na wymianę dachu.

– Wydatki na termomodernizację



Janusz Hordejuk
Starosta

Błąd geodezyjny

Konieczna dobudowa wynika z błędów geodezyjnych. Bierze się on z różnicy między mapą analogową a mapą cyfrową. Nie chcemy wstrzymać inwestycji, a jesteśmy zobligowani terminami przy rozliczaniu środków unijnych. Podjęliśmy zatem decyzję, że należy przekazać te środki i szukać przyczyny powstania błędów.

i dotacja dla szpitala będą pokryte z niewykorzystanych pieniędzy na rachunkach bieżących – wyjaśniła Ewa Klajda, skarbnik powiatu.

Radny Adam Wróblewski z Pra-

wa i Sprawiedliwości ocenił, że „jest bardzo dużo zmian, które wymagają szczegółowego omówienia, zwłaszcza odnośnie szpitala”. Zwrócił uwagę, że roboty w SPZOZ trwają od ubiegłego roku.

– Kto tu zawinił? Są zaniedbania, skoro musimy dołożyć ponad 140 tysięcy złotych na sfinansowanie czegoś, co było niepotrzebne (brakującej części – aut.). Czy jest jakieś postępowanie wyjaśniające? To są środki publiczne, proszę nam wyjaśnić istotę tej sprawy. Nie widziałem w żadnym sprawozdaniu z prac zarządu, żeby taka informacja została przekazana od pana Hordejuka, który był jeszcze wtedy dyrektorem szpitala. Dlaczego nic nie wiedzieliśmy o tej sytuacji? – docięła Wróblewski.

Radny PiS zastanawiał się również, z czego „wynikają dodatkowe kwoty na przyłącze ciepłe”.

Starosta wyjaśnia

Starosta Janusz Hordejuk wyjaśnił, że dobudowa brakującej części szpitala wynika z błędów geodezyjnych.

– Bierze się on z różnicy między

mapą analogową a mapą cyfrową. Nie chcemy wstrzymać inwestycji, a jesteśmy zobligowani terminami przy rozliczaniu środków unijnych. Podjęliśmy zatem decyzję, że należy przekazać te środki i szukać przyczyny powstania błędów – wyjaśnił starosta.

Odnosił się też do sprawy przyłącza ciepłego. – Chodzi o zmianę sposobu dostarczenia ciepła i wyjście z nitką ciepłowniczą na osiedle za szpitalem, czyli możliwość zasilania domków jednorodzinnych. W zadaniu bierze udział zarówno Starostwo Powiatowe, jak i miejski Zakład Usług Komunalnych – wytłumaczył.

Za przyjęciem poprawek głosowało 9 radnych

Radny Wróblewski miał też zastrzeżenia do remontu dachu w ZS Parczew.

– Na łeb na szyję musimy zwoływać sesję, bo potrzeby jest aneks do umowy. 1/3 dachu została zrobiona. Czy stało się to bez aneksu? Czy nie można było go przygotować dwa tygodnie temu? Jak to się odbywa? – pytał i zauważył, że „na inwestycję

zarezerwowane były 4 miliony, a teraz mamy 4 miliony 400 tysięcy”.

– Na przedostatniej sesji pan starosta mówił, że jako koszty kwalifikowane miało być ujęte ocieplenie piwnic, że ten wydatek będzie włączony. Starosta tłumaczył, że ta oszczędność będzie pokrywać koszty wykonania dachu. Nie widzę tego, dlatego proszę to wszystko nam wyjaśnić, bo nie wiemy, co się dzieje z tymi funduszami, jak się te pieniądze wydają – ocenił.

Janusz Hordejuk wyjaśnił, że niedawno został wykonany „audyt termomodernizacyjny” w ZS.

– Musimy zrealizować pokrycie dachu, który w trakcie modernizacji okazał się nieszczelny. Wykonawca ocenił, że położenie wełny mineralnej przy nieszczelnym dachu, zniweczy efekt termomodernizacji. Nagli nas czas, dlatego musimy zabezpieczyć brakujące pieniądze – wytłumaczył i dodał, że szczegółowe rozliczenie zostanie przedstawione po zakończeniu inwestycji.

Za przyjęciem poprawek głosowało 9 radnych, pięć osób wstrzymało się od głosu.

Grzegorz Rekiel

Potrącił starszego mężczyznę na pasach. Nie trafi za kraty

Pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata i 3 tysiące złotych grzywy – to kara dla 28-letniego Mateusza S., oskarżonego o potrącenie starszego mężczyzny na al. Jana Pawła II w Parczewie. Wyrok nie jest prawomocny.



Do wypadku doszło pod koniec listopada ubiegłego roku

Do wypadku doszło pod koniec listopada ubiegłego roku późnym popołudniem.

– Kierowca Audi A6 nie zachował należytej ostrożności, zbliżając się do przejścia dla pieszych i najechał na przechodzącego po pasach starszego mężczyznę, który trafił do szpitala – relacjonował starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Zarówno kierowca, jak i pieszy byli trzeźwi.

Poszkodowanym był 73-letni

Henryk J. Doznał licznych, choć nie zagrażających życiu obrażeń: „wieloodłamowego złamania lewej kości łonowej”, złamania kości kulszowej i kości krzyżowej, rany w okolicy czoła, a także otarć skóry nosa i lewej ręki.

Policjanci szukali świadków potrącenia.

– Chodzi zwłaszcza o kobietę w wieku około 40 lat, która kierowała innym autem. Zatrzymała się

przed pasami, aby umożliwić przejście pieszemu. Po przyjeździe na miejsce karetki pogotowia kobieta odjechała – pisaliśmy w styczniu.

Zebrane dowody pozwoliły na postawienie zarzutów kierowcy audi. Był nim 28-letni Mateusz S., mieszkaniec gm. Parczew. Miejskowa prokuratura skierowała przeciw niemu akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim.

– Oskarżyliśmy mężczyznę o spo-

wodowanie wypadku, w którym inna osoba odniosła tzw. średni lub lekki uszczerbek na zdrowiu – tłumaczył Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Wyrok w tej sprawie wydał na początku czerwca radzyński sąd.

– Mateusz S. został uznany za winnego spowodowania wypadku i skazany na sześć miesięcy więzienia. Sąd warunkowo zawiesił wykonanie kary na dwa lata. Wymierzył też oskarżonemu grzywnę w wysokości 3 tysięcy złotych – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Mateusz S. co pół roku będzie musiał informować sąd o przebiegu „okresu próby”, a także pokryje wynoszące prawie tysiąc złotych koszty sądowe. Wyrok nie jest prawomocny.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

CENTRUM ROWERÓWE

PIOTR KOCHANOWSKI
■ tel. 509 412 470 ■ ul. Kolejowa 242, Parczew
■ www.rowery.wparczewie.com

ROWERY NOWE I UŻYWANE

■ polskie
■ niemieckie
■ holenderskie

SPRZEDAŻ
NAPRAWA
WYPOŻYCZALNIA

PROMEDICA24

**ZNASZ JĘZYK
NIEMIECKI?
ZYSKAJ ATRAKCYJĄ
PRACĘ I BONUS!
ZOSTAŃ OPIEKUNKĄ
SENIORÓW NA TERENIE
NIEMIEC**

ZADZWOŃ 502 913 074

KOŚCIÓŁ ZIELONOŚWIĄTKOWY W PARCZEWIE

otwiera zapisy do akcji „Wózki 2021”
we współpracy z amerykańską fundacją „Joni & friends”- nieodpłatnego przekazania osobom niepełnosprawnym wózków, chodzików i balkoników.

Do otrzymania sprzętu nie jest potrzebne skierowanie ani orzeczenie lekarskie.

**Zapisy na sprzęt pod numerami
tel: 502329150, 500153545**

W ćwiczeniach biorą udział żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej z Białej Podlaskiej

Ćwiczenia Dragon-21. Terytorialsi ewakuowali bialskie muzeum

BIAŁA PODLASKA:

Wojskowi ratowali dobra kultury zgromadzone w Muzeum Południowego Podlasia. To jedna z wielu operacji, które prowadzą podczas ćwiczeń Dragon-21. - Dla żołnierzy WOT jest to najważniejsze doświadczenie, budujące relacje z żołnierzami zawodowymi - mówi oficer prasowy Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Ćwiczenia Dragon to jedno z największych przedsięwzięć szkoleniowych naszych Sił Zbrojnych. Dla żołnierzy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej to już kolejne doświadczenie z wojskami operacyjnymi. Wcześniej brali udział m.in. w ćwiczeniach Anakonda-18, Dragon-19 oraz Operacji Palisada-19.

W tym roku ćwiczą terytorialsi trzech wschodnich brygad: lubelskiej, podlaskiej oraz warmińsko-mazurskiej – to ponad pół tysiąca żołnierzy WOT. Około 30 z nich to wojskowi zawodowi, pozostali to ochotnicy. Będą prowadzić działania w ramach osłony strategicznej państwa we współdziałaniu z wojskami operacyjnymi, strażą graniczną oraz organami administracji publicznej.

Ewakuowali muzeum

Jednym z elementów ćwiczenia Dragon-21 była ewakuacja Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. 6 czerwca została skierowana tam grupa żołnierzy z 23. bialskiego oraz 24. chełmskiego batalionu lekkiej piechoty.

- Ich zadanie polegało na zaplanowaniu, organizacji i dowodzeniu ewakuacją eksponatów muzealnych, we współdziałaniu z organizacjami proobronnymi. Innym ważnym zadaniem była ochrona i utrzymanie drożności dróg przemieszczania pododdziałów 18. Dywizji Zmechanizowanej, w tym zabezpieczenie przemarszu na obiektach infrastruktury krytycznej, tj. na mostach i wiaduktach - wyjaśnia kpt. Damian Stanula, oficer prasowy 2. LBOT.

Odpowiedzialność i współdziałanie

Kapitan wyjaśnia, że poszczególne zespoły lekkiej piechoty operują w swoich stałych rejonach i uczą odpowiedzialności, wspierając przemieszczanie jednostek wojsk operacyjnych oraz ich wprowadzanie w rejon działań.

- Inne oddziały realizują zadania maskowania, czy też ubezpieczenia przepraw rzecznych, monitorowania kanałów, przesmyków

rzecznych i linii brzegowej - dodaje.

Podkreśla, że ważnym zadaniem do przeciwnika jest również ochrona i kontrola infrastruktury krytycznej, oraz ochranianie i utrzymanie drożności kluczowych linii komunikacyjnych.

- Bardzo ważnym elementem jest również wsparcie administracji publicznej w ewakuacji dóbr kultury, ludności czy wyznaczonych urzędów z rejonów zagrożonych - mówi oficer prasowy.

Profesjonalny sprzęt, w tym drony

Terytorialsi dysponują typowym uzbrojeniem pododdziałów lekkiej piechoty. Korzystają też m.in. z pojazdów ciężarowo-terenowych, quadów, motocykli, wozów terenowych.

- Ważne są także ćwiczenia z wykorzystaniem sprzętu do działań przeciwwkrzysowych, takich jak maszty oświetleniowe, drony Fly-Eye, agregaty prądowcze - podkreśla Stanula.

„Dragon” to ćwiczenie o charakterze defensywnym. - I budujące relacje z żołnierzami zawodowymi podległymi generałowi Jarosławowi Mice. Ramię w ramię wszystkie rodzaje sił zbrojnych zdobywają tutaj doświadczenie współdziałania i uzupełniania się na polu walki - podsumowuje kpt. Stanula.

Maciej Maciejuk



Bialscy żołnierze WOT w czerwcu ewakuowali dobra kultury z Muzeum Południowego Podlasia

WOJSKA OBRONY TERYTORIALNEJ

To piąty rodzaj Sił Zbrojnych obok Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej i Wojsk Specjalnych. Utworzone zostały 1 stycznia 2017 roku. Dziś ponad 28 tysięcy żołnierzy szkoli się w ramach piętnastu brygad obrony terytorialnej na terenie wszystkich województw. Obecnie w budowie są dwie ostatnie z planowanych pierwotnie 17 brygad. Jednak ze względu na potrzeby sił zbrojnych i ogromne zainteresowanie ochotników służbą w WOT, minister obrony ogłosił powstanie trzech dodatkowych.



Innym ważnym zadaniem WOT była ochrona i utrzymanie drożności dróg przemieszczania pododdziałów 18. Dywizji Zmechanizowanej. Żołnierze pojawili się m.in. w Wisznicach

Jak lewicowcy pozyskują samorządy i mniejsze miasta

„Majstersztyk” posła Krzysztofa Gawkowskiego

Szef Klubu Parlamentarnego Lewicy obiecał, że pieniądze z Funduszu Odbudowy trafią na wsparcie szpitali: bialskiego i międzyrzeckiego. Choć nie robił wrażenia, że odróżnia szpitale wojewódzkie od powiatowych.

Szef Klubu Parlamentarnego Lewicy Krzysztof Gawkowski, po jednoznacznym poparciu przez jego partię ratyfikacji Funduszu Odbudowy Unii Europejskiej, obiecywał w Białej Podlaskiej, że fundusze z UE trafią na wsparcie szpitali: bialskiego i międzyrzeckiego. Chwalił się, że Lewica załatwiła pieniądze dla lokalnej społeczności i może o tym mówić, a także dopilnować dystrybucji tych funduszy.



Posł Krzysztof Gawkowski był bardzo zadowolony ze swojej wizyty. Na zdjęciu, podczas konferencji prasowej w gronie bialskich działaczy Lewicy

Żeby nie trzeba było się wstydzić

- Osiągnięciem Lewicy jest, że 30 proc. z UE będzie rozdysponowane przez samorządy. Jesteśmy po to, aby złożyć obietnice dotyczące szpitala powiatowego, który ma mieć zagwarantowane pieniądze w ramach Funduszu Odbudo-

wy - mówił poseł.

Stwierdził, iż te nakłady powinny służyć do dofinansowania nowoczesnej edukacji oraz sprzętu i „jeszcze lepszych fachowców” w szpitalach. Parlamentarzysta zaznaczył, że do szpitala w Białej Podlaskiej powinno trafić kilka milionów zł.

Parlamentarzysta zaznaczył, że do szpitala w Białej Podlaskiej powinno trafić kilka milionów zł

- Jesteśmy po to, aby złożyć obietnice dotyczące szpitala powiatowego, powinien być dofinansowany. To dobra lekcja, że można załatwić pieniądze dla lokalnej społeczności, a później nie trzeba się wstydzić przyjeżdżając tu i mówić, że te pieniądze będą pilnowane - wyjął poseł podczas konferencji prasowej w Białej Podlaskiej, dokąd przed tygodniem przybył z Bydgoszczy, aby „wspierać małe i średnie miasta”...

W związku z nieprecyzyjną wypowiedzią Krzysztofa Gawkowskiego, jakoby w Białej Podlaskiej był szpital powiatowy, zapytaliśmy, czy chodziło mu o Szpital

Powiatowy w Międzyrzeczu czy bialski Wojewódzki Szpital Specjalistyczny.

- Szpitale powiatowe i wojewódzkie są na mapie zapotrzebowania. W Białej Podlaskiej i w Międzyrzeczu są szpitale, które dostaną pieniądze. Mówimy o milionach złotych - szczerze obiecywał poseł.

Raz pod wozem, raz na wozie

Zapytaliśmy zatem, czy w trudnej sytuacji kadrowej Lewicy w Białej Podlaskiej, gdy odeszli z niej posłowie Monika Pawłowska i Riad Haidar (z SLD), poseł Krzysztof Gawkowski liczy na ludzi młodych?

- W polityce jest tak, że raz jest się pod wozem, a raz na wozie. Jestem przekonany, że odbudowuje się poparcie dla nas. Rośnie ono w wielu miastach woj. lubelskiego.

Nie ma naszego posła z tego terenu, ale jak trzeba, przyjeżdżam. Za kilka miesięcy będą kolejne wizyty posłów. Daję słowo, że w tym roku może będzie jedna lub dwie wizyty - szef parlamentarnej Lewicy rzucił kolejną obietnicę.

Towarzyszający mu Tadeusz Kochanowski, radny sejmiku, dodał, że będzie pilnować w samorządzie wojewódzkim, aby było odpowiednie wsparcie bialskiego szpitala.

Sylvia Buźniak, wcześniej koordynatorka Wiosny, a teraz Lewicy w regionie lubelskim, zapowiedziała, że lewicowi działacze będą pilnować, aby dotacje UE trafiały do samorządów oraz były rozdysponowane też na żłobki i przedszkola.

Po rozmowach z lewicowymi działaczami w Białej Podlaskiej Gawkowski odnotował na Twitterze: „Świetna wizyta, dużo inspiracji i pozytywnej energii”.

(Pim)

Oświadczenia majątkowe wójtów

Wójt Kanak stawia na papiery wartościowe, a wójt Czubacki lubi jeździć nissanami

Najwięcej, bo 132 tysiące złotych, zarobił burmistrz Parczewa; najmniej, bo 101 tys. zł – Monika Mackiewicz-Drag, wójt gminy Podedwórze (nie wliczając innych

źródeł), ale ma za to liczne nieruchomości.

Tomasz Kanak, wójt gm. Siemień, ma papiery wartościowe na imponującą kwotę ponad 321

tysięcy złotych. Dariusz Łobejko, wójt gm. Jabłoń ma z kolei spore zobowiązania, a Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda, zarobiła o 32 tysiące zł więcej niż

w poprzednim roku.

Sławomir Czubacki z Sosnowicy lubi jeździć nissanami, a Paweł Krępski z Milanowa ma 3-letnią mazdę.

Analizujemy oświadczenia majątkowe burmistrza i wszystkich wójtów z powiatu parczewskiego. Zostały one złożone według stanu na 2020 rok.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki 	Oszczędności 	Długi 	Nieruchomości 	Pojazdy i rzeczy o wart. ponad 10 tys. zł 	Porównanie z 2019 r. 
 Paweł Kędracki burmistrz Parczewa, 50 lat	132,1 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	6,2 tys. zł	61,7 tys. zł kredytu hipotecznego	Dom 200 mkw. - 600 tys. zł, mieszkanie 57,5 mkw. - 220 tys. zł, działka rolna 0,5 ha - 20 tys. zł, działka letniskowa 4,51 ha - 120 tys. zł, mieszkanie 43 mkw. - 300 tys. zł	Alfa Romeo Giulietta 2011 r. (1/2 udziału) - 12 tys. zł	Zarobki mniejsze o 1,6 tys. zł
 Grażyna Lamczyk wójt gminy Dębowa Kłoda, 69 lat	Praca w Urzędzie Gminy - ponad 126 tys. złotych (przychód); Zakład Ubezpieczeń Społecznych - 45 tysięcy złotych ; inne źródła - 100 złotych	Nie dotyczy	Kredyt hipoteczny na zakup domu zaciągnięty w ub.r. w Banku Spółdzielczym na kwotę 300 tys. zł, do spłaty zostało 196 tys. zł (wspólne zobowiązanie małżeńskie)	1/4 udziału w domu o powierzchni 162 mkw. i wartości 420 tys. zł (współwłasność z mężem i córką); mieszkanie o pow. 69 mkw. (współwłasność, wartość 150 tys. zł)	Nie dotyczy	O 32 tys. zł większe zarobki
 Paweł Krępski 39 lat, wójt gm. Milanów	Umowa o pracę - 131 tys. zł , inne źródła - prawie tys. zł	70 tys. zł.	Kredyt hipoteczny na zakup domu w wysokości 130 tys. zł (termin spłaty upływa w 2039 r., do spłaty zostało 82 tys. zł)	Dom o pow. 120 mkw. (współwłasność z żoną, wartość 280 tys. zł)	Mazda CX5 2018 r. (wartość 85 tys. zł)	O 6 tys. zł mniejsze zarobki na etacie
 Sławomir Czubacki 54 lata, wójt gm. Sosnowica	Umowa o pracę - 131 tys. zł ; dochód z gospodarstwa rolnego - 6,5 tys. zł	82 tys. zł (współwłasność małżeńska)	Kredyt hipoteczny w Banku Spółdzielczym w Cycowie (zaciągnięty na kwotę 75 tys. zł, okres spłaty upływa w 2028 r., do spłaty zostało 14 tys. zł)	Dom o pow. 216 mkw. (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 31 mkw. (wartość 135 tys. zł, spółdzielcze prawo własnościowe do lokalu, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 16,7 ha (z zabudową zagrodową, budynkiem mieszkalnym i gospodarczym, wartość 167 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Nissan Quashquai 2010 r. (współwłasność małżeńska), Nissan Pulsar 2015 r. (współwłasność małżeńska)	O 11,5 tys. zł większe zarobki
 Monika Mackiewicz-Drag wójt gm. Podedwórze, 39 lat	Umowa o pracę - 101 tys. zł ; działalność wykonywana osobiście (umowy zlecenia i o dzieło) - 18 tys. zł ; inne źródła - 2 tys. zł ; gospodarstwo rolne - 11,5 tys. zł (dochód)	20 tys. zł (współwłasność małżeńska)	Pożyczka od brata na budowę domu w wysokości 30 tys. zł; pożyczka w kasie zapomogowo-pożyczkowej w wysokości 25 tys. zł	Dom o pow. 145 mkw. (w trakcie budowy, wartość 290 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 63 mkw. z garażem o pow. 20 mkw. (wartość 220 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 2,58 ha z domem drewnianym i oborą murowaną (wartość 60 tys. zł, własność - majątek odrębny); działka rolna o pow. 23 arów (wartość 5,5 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka budowlana o pow. 22 arów (wartość 66 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Volkswagen Golf 2009 r. (współwłasność małżeńska), Subaru Forester 2010 r. (współwłasność małżeńska)	O 10 tys. zł większe zarobki
 Tomasz Kanak wójt gminy Siemień, 46 lat	Urząd Gminy w Siemieniu - 123 tys. zł ; najem mieszkania - 21,5 tys. zł ; świadczenie „500plus” - 6 tys. zł	100 tys. zł (z czego 80 tys. zł to współwłasność małżeńska, a 20 tys. zł to majątek odrębny) plus obligacje skarbowe na kwotę 321 tysięcy złotych (współwłasność małżeńska)	Nie dotyczy	Dom o pow. 100 mkw. (wartość 100 tys. zł, 1/6 udziału, majątek odrębny); mieszkanie o pow. 49 mkw. (wartość 140 tys. zł, spółdzielcze prawo własnościowe, majątek odrębny); mieszkanie o pow. 34,5 mkw. (wartość 320 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. prawie 8 ha (1/6 udziału, majątek odrębny); gospodarstwo rolne o pow. ponad 2 ha (1/15 udziału, majątek odrębny)	Citroen C5 2007 r. (współwłasność małżeńska)	O 1,5 tys. zł większe zarobki w UG w Siemieniu
 Dariusz Łobejko wójt gminy Jabłoń, 46 lat	Umowa o pracę - 120 tys. zł ; najem mieszkania - 11,5 tys. zł	26 tys. zł plus papiery wartościowe na kwotę 260 zł	Kredyt na zakup mieszkania w Pekao S.A. (do spłaty zostało 175 tys. zł); kredyt gotówkowy na bieżące wydatki w Banku Millenium zaciągnięty na 5 lat (do spłaty zostało 5 tys. zł); kredyt gotówkowy w Santander Consumer Banku na instalację fotowoltaiczną zaciągnięty na kwotę 12 tys. zł (do spłaty zostało 10 tys. zł)	Dom o pow. 160 mkw. (wartość 250 tys. zł, własność); mieszkanie o pow. 28 mkw. (wartość 150 tys. zł, spółdzielcze własnościowe); mieszkanie o pow. 51 mkw. (wartość 207,5 tys. zł, spółdzielcze własnościowe); gospodarstwo rolne z budynkiem gospodarczym o pow. 2,85 ha (wartość 65 tys. zł, własność)	Ford Focus 2015 r. (wartość 25 tys. zł), Ford Galaxy 2011 r. (wartość 28 tys. zł)	Niemal identyczne zarobki na etacie

Plaga szczurów na łukowskim osiedlu. „Spał na wycieraczce”

Mieszkańcy bloku nr 5 na os. Chącińskiego w Łukowie mają nieproszonych sąsiadów. Skarżą się na plagę gryzoni.

O interwencję w tej sprawie poprosiła nas pani Ilona. Kobieta mieszka na czwartym piętrze, mówi, że szczury są od zawsze, ale w ostatnim czasie ich obecność bardzo rzuca się w oczy.

Były w piwnicy, teraz chodzą po całym bloku

- Problem ze szczurami jest od zawsze. Raz jest mniejszy, raz większy. Teraz to jest plaga - mówi nasza Czytelniczka. Opowiada, że w krótkim czasie ona lub członkowie jej rodziny cztery razy spotykali gryzonie w piwnicy lub na klatce.



Martwy gryzoń na trawniku przed blokiem nr 5 na osiedlu Chącińskiego w Łukowie

Wszystkie zostały uśmiercone. - One zaczęły też wchodzić na moje piętro - skarży się kobieta. Przytacza sytuację, gdy jej syn wracał do domu wieczorem i nagrał krótki filmik, jak szczur „śpi na wycieraczce” pod progami.

Pani Ilona mówi, że tak boi się gryzoni, że sama nawet nie pójdzie do piwnicy po rower. Za każdym

razem musi fatygować męża.

- Jak szłam do pracy o godz. 5, obudziłam męża, żeby zszedł do piwnicy i wyjął mi rower. Szczur - chyba podtruty siedział na środku w holu i nic sobie z tego nie robił, że ktoś idzie. Mąż wziął kij i go zabił.

Jak wracam o godz. 22, to schodzi albo syn, albo mąż i chowają moje dwa kółka - opowiada pani

Ilona. Wspomina też, że kiedyś zatrzymała się przed blokiem na pogaduszki z sąsiadkami. Z klatki wybiegł szczur. Piszczące kobiety ratowały się, wskazując na ławkę.

Spółdzielnia zleciła deratyzację. Zdaniem pani Ilony władze Spółdzielni Mieszkaniowej, walcząc ze szczurami, ograniczają się jedynie do wykładania trutki. - A za miesiąc czy dwa znowu pojawia się szczur. Nie mam pojęcia, skąd przychodzą - mówi kobieta.

Maria Sierociuk wiceprezes Łukowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej mówi, że mieszkańcy zgłosili administracji problem. - Zleciliśmy deratyzację - informuje Sierociuk. ŁSM ma umowę z profesjonalną firmą i to jej pracownicy podejmą decyzję, jakich środków użyć, żeby pozbyć się gryzoni.

Łukasz Prusak

Tragedia w Stoczku. Prokuratura: kierowca był pijany i trafił do aresztu



5 kwietnia rano na prostym odcinku drogi kierowana przez 26-latką osobowa kia rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny.

Zarzut spowodowania śmiertelnego wypadku pod wpływem alkoholu usłyszał 26-letni kierowca kii, która w Poniedziałek Wielkanocny w miejscowości Stoczek (gm. Czemierniki) uderzyła w betonowy słup. 5 kwietnia rano na prostym odcinku drogi kierowana przez 26-latką osobowa Kia Rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny.

- Na miejscu zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). 26-letni kierujący oraz 21-letni pasażer, również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala - relacjonował aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim. Przez kilka tygodni prokuratorzy czekali m.in. na dokumentację medyczną obrażeń kierowcy i szczegółowe wyniki badań jego krwi. Okazało się, że był pijany.

- Miał w organizmie 1,4 promila alkoholu - mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Kierowca usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w „stanie nietrzeźwości”.

- Złożyliśmy wniosek o jego tymczasowe aresztowanie, który 20 maja został uwzględniony przez sąd. Okres aresztowania upływa 5 lipca - dodaje Syczyński i tłumaczy, że kierowca został przesłuchany dopiero po kilku tygodniach, bo początkowo nie pozwalał na to jego stan zdrowia.

Za spowodowanie śmiertelnego wypadku pod wpływem alkoholu grozi do 12 lat więzienia. W razie wydania wyroku skazującego sąd musi orzec wobec kierowcy dożywotni zakaz prowadzenia, chyba że „zachodzi wyjątek uzasadniony szczególnymi okolicznościami”.

Grzegorz Rekiel

Tak skończył pijany kierowca z zakazem



10 czerwca, ok. godz. 21:00 w miejscowości Żelazna, w powiecie radzyńskim, kierowca BMW, 29-letni mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska, stracił panowanie nad pojazdem. Auto zjechało do przydrożnego rowu, gdzie dachowało. Kierowca trafił do szpitala. Miał niemal 2,5 promila alkoholu. Nie powinien prowadzić również z tego powodu, że miał dożywotni zakaz kierowania pojazdami wszystkich kategorii. Jechał z nim pijany pasażer.

Urząd Pracy Radzyń		
Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę	
Sprzedawca, Borki	2800 zł/umowa o pracę	
Kierownik handlu, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę	
Zbieracz grzybów, Radzyń/SAL	18.3 zł/godz.	
Sprzedawca w stacji paliw, Radzyń	3350 zł/umowa o pracę	
Asystent rodziny, Czemierniki/GOPS	1100 zł/umowa zlecenie	
Kierowca, Szóstka/Fedro	3500 zł/umowa o pracę	
Pracownik budowlany, Stara Wieś	2800 zł/umowa o pracę	
Kierowca sam dostawczego, Białka/EWLK	2800 zł/umowa o pracę	
Sprzątaczką, Radzyn/Montenegro	18.3 zł/godz./umowa zlecenie	
Pomocnik stolarza, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę	
Kierowca, Radzyń/Bryja	2000 zł/umowa o pracę	
Handlowiec - Logistyk, Bezwola/Welmax	4800 zł/umowa o pracę	
Główny księgowy, Radzyń/SPZOZ	4500 - 4900 zł/umowa o pracę	
Kierowca - dostawca towarów, Radzyń/Sewet	1700 zł/umowa o pracę	
Kierownik produkcji/mistrz produkcji, Radzyń/GFN	5000 - 5500 zł/umowa o pracę	
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę	
Mechanik - pomocnik mechanika, Kępki/Agro- serwis	3500 zł/umowa o pracę	

Urząd Pracy Biała Podlaska		
Zawód. Miejsce pracy/Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy	
Architekt/asystent projektanta, Biała Podl. /2D3D STUDIO	3000 zł/umowa o pracę	
Specjalista ds. administracyjno - gospodarczych, Biała Podl./Biblioteka Pedagogiczna	2800 zł/umowa o pracę	
Kierowca, Międzyrzec/Spółdzielnia Socjalna Razem	1400 zł/umowa o pracę	
Pomocnik budowlany, Międzyrzec/Spółdzielnia Socjalna Razem	1400 zł/umowa o pracę	
Mechanik maszyn rolniczych, Studzianka/ Marek Wibik	2800 zł/umowa o pracę	
Mechanik ciągników, Studzianka/ Marek Wibik	2800 zł/umowa o pracę	
Kamerzysta - montażysta, Biała Podl. /Media Creations	3000 zł/umowa o pracę	
Pracownik fizyczny, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę	
Kierownik sprzedaży, Ossówka	18,30 zł/godz./umowa zlecenie	
Pracownik ds. logistyki, Biała Podl.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie	
Nauczyciel współpracujący, Biała Podl.	3100 zł/umowa o pracę	
Kombajnista, Studzianka/ Marek Wibik	3500 zł/umowa o pracę	
Kierowca sam dostawczego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę	
Pracownik budowlany, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę	
Kierowca sam dostawczego, Biała Podl.	1500 zł/umowa o pracę	
Kucharz kuchni orientalnej, Biała Podl.	3200 zł/umowa o pracę	
Dekarz, Biała Podl./Caro-Dach	2800 - 4000 zł/umowa o pracę	
Zbieracz pieczarek, Konstantynów	18,30 zł/godz./umowa zlecenie	
Agent celny, Małaszewicze/Rhenus Port Logistics	2800 - 3500 zł/umowa o pracę	
Stolarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę	
Nauczyciel jęz. hiszpańskiego, Biała Podl./ZSO nr 3	1800 zł/umowa o pracę	
Kierowca sam dostawczego, Łukowisko	1400 zł/umowa o pracę	
Sprzedawca, Międzyrzec	2800 zł	
Kierowca autobusu, Biała Podl./Kostrzewa	3000 zł/umowa o pracę	
Fryzjer damski, męski, Biała Podl./MAJKA	4000 - 5000 zł/umowa o pracę	
Specjalista ds. sprzedaży Biała Podl./VIKKING KTS	2800 - 3500 zł/umowa o pracę	
Magazynier Biała Podl./VIKKING KTS	2800 - 3500 zł/umowa o pracę	
Mechanik samochodowy Biała Podl./Czarnecki	2800 zł/umowa o pracę	
Murarz, Biała Podl./UBIT	3000 zł/umowa o pracę	
Sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę	
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie	
Wulkanizator, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie	
Robotnik budowlany, Jelńca/Bogucki	2800 zł/umowa o pracę	
Brukarz, Jelńca	2800 zł/umowa o pracę	
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/WIPASZ	2800 zł/umowa o pracę	
Asystent ds. księgowości, Biała Podl./Biuro Rachunkowe	2800 zł/umowa o pracę	
Nauczyciel w zawodzie technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, Leśna Podl.	2949 - 4046 zł/umowa o pracę	
Pracownik ochrony, Biała Podl./Impel Facility Services	2800 zł/umowa o pracę	
Kierownik budowy, Biała Podl./UBIT	3500 zł/umowa o pracę	
Kierowca sam. Ciężarowego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę	
Ślusarz - spawacz, Ślawacinek Nowy/Gala BBG	4500 zł/umowa o pracę	
Księgowy, Ślawacinek Nowy/Gala BBG	6500 zł/umowa o pracę	
Asystent księgowego, Ślawacinek Nowy/Gala BBG	2800 zł/umowa o pracę	

Urząd Pracy Parczew		
Zawód, Miejsce pracy/Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy	
Robotnik drogowy, Milanów	2800 zł/umowa o pracę	
Kierowca sam. Dostawczego, Nowe Mosty	1400 zł/umowa o pracę	
Opiekun medyczny, Tulńki/Tulmed	2800 zł/umowa o pracę	
Operator oczyszczalni ścieków, Parczew/ZUK	2820 zł/umowa o pracę	
Przedstawiciel handlowy, Dwidy/Factoryherbs	3200 zł/umowa o pracę	
Pakowacz ręczny, Dwidy/Factoryherbs	3000 zł/umowa o pracę	
Robotnik drogowy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę	
Pomoc kuchenna, Sosnowica	2800 zł/umowa o pracę	
Operator ładowarki jednonaczyniowej, Parczew/ Sobiąnek	3500 - 4500 zł/umowa o pracę	
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę	
Operator wózka widłowego - robotnik placowy, Parczew/ Sobiąnek	3500 - 4500 zł/umowa o pracę	
Magazynier, Parczew	2800 zł/umowa o pracę	
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/PARSTER	3000 - 3500 zł/umowa o pracę	
Piekarz, Parczew/Marta Lipka	2800 zł/umowa o pracę	
Cukiernik, Parczew/Marta Lipka	2800 zł/umowa o pracę	

Motocyklem w seata



Motocyklista trafił do szpitala

27-letni motocyklista nie zachował bezpiecznej odległości, hamował, spadł z maszyny, a jego honda uderzyła w seata, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych.

Do wypadku doszło 7 czerwca na ul. Zamkowej w Białej Podlaskiej. - Motocyklista doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala. Uczestnicy wypadku byli trzeźwi - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z białskiej policji.

(McM)

Duży krok w stronę obwodnicy Łukowa

Droga na całej długości będzie biegła w nowym korytarzu, czyli zostanie zrealizowana od podstaw.

Na ul. Radzyńskiej w Łukowie sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Rafał Weber w towarzystwie przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, parlamentarzystów oraz samorządowców, ogłosił podpisanie umowy na przeprowadzenie prac, których celem jest przygotowanie dokumentacji tzw. dużej obwodnicy miasta.

Budowa od podstaw

Planowana trasa ma połączyć drogi krajowe nr 63 i 76. Na całej długości będzie biegła w nowym korytarzu, czyli zostanie zrealizowana od podstaw.

Będzie to jednojezdniowa droga główna ruchu przyspieszonego, gdzie maksymalną prędkość określono na 80 km/h w terenie niezabudo-



Sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Rafał Weber podczas wizyty w Łukowie

wanym i 60 km/h w zabudowanym.

Drogowcy wyjaśniają, że przebieg obwodnicy dopiero zostanie ustalony. Niedawno jednak starosta łukowski Dariusz Szustek tłumaczył,

iż jedynym rozwiązaniem, jest wyznaczenie jej po śladzie, który kilka lat temu został ujęty w planie zagospodarowania przestrzennego.

Oznacza to, że trasa miałaby się

zaczynać przy ul. Radzyńskiej, bieć obok ul. Zachodniej, przez strefę inwestycyjną i w okolicy zalewu Zimna Woda, a następnie ominąć Gołyszyn.

225 mln zł

tyło ma kosztować nowa droga

Szybciej i bezpieczniej

Obwodnica Łukowa ma się przyczynić do poprawy przepustowości i płynności jazdy na trasie prowadzącej do przejścia granicznego z Białorusią w Sławatyczach.

Udrożnienie ciągu drogi krajowej nr 63 i nr 76 pozwoli również na znaczne skrócenie czasu przejazdu. W ramach inwestycji powstaną m.in. skrzyżowania z drogami poprzecznymi i dojazdowymi, przejścia dla pieszych, ciągi pieszo-rowerowe, drogi dojazdowe.

Według GDDKiA obwodnica ma kosztować 225 mln zł.

Łukasz Prusak

Opiekowali się dzieckiem. Byli pod wpływem narkotyków

MIĘDZYRZEC PODLASKI: 23-latek oraz jego o trzy lata młodsza małżonka opiekowali się 3-miesięczną córką, będąc pod wpływem narkotyków. Odpowiedzą za narażenie małoletniego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

W ubiegłym tygodniu policjanci międzyrzeckiego komisariatu zostali powiadomieni przez pracownicę ośrodka pomocy społecznej o małżeństwie, które prawdopodobnie sprawuje opiekę nad małym dzieckiem, będąc pod wpływem narkotyków.

Gdy policjanci przybyli do mieszkania, młodzi rodzice



Para usłyszała zarzuty i przyznała się do winy. Odpowiadać będą za narażenie dziewczynki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

rzeczywiście byli odurzeni. Od 23-latka jak też 20-letniej matki pobrana została krew do badań na zawartość narkotyków w organizmie. Dziecko trafiło pod

opiekę lekarzy. Tam również trafiła 20-latka. Mężczyzna zatrzymany został do wyjaśnienia.

- W trakcie interwencji policjanci ujawnili w mieszkaniu

biały proszek. Wstępne badanie potwierdziło, że jest to amfetamina. Zabezpieczyli również tytoń, jak też maszynkę do produkcji wyrobów tytoniowych i gotowy już produkt - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Para usłyszała zarzuty i przyznała się do winy. Odpowiadać będą za narażenie dziewczynki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Mężczyzna odpowie dodatkowo za posiadanie środków odurzających oraz wytwarzanie wyrobów tytoniowych bez odpowiedniego wpisu do rejestru.

Maciej Maciejuk

Samochód na drzewie. Groźny wypadek pod Radzyniem



Ratownicy zastali samochód zawieszony przodem na złamanym drzewie i tyłem na słupku ogrodzeniowym.

W poniedziałkowy poranek samochód osobowy zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Do wydobywania osoby zakleszczonej we wraku strażacy musieli użyć narzędzi hydraulicznych.

Do wypadku doszło w miejscowości Biała w gm. Radzyni Podlaski. Przybyli na miejsce ratownicy ze straży pożarnej zastali samochód zawieszony przodem na złamanym drzewie i tyłem na słupku ogrodzeniowym.

Wewnątrz zakleszczonego pojazdu na fotelu pasażera znajdowała się osoba poszkodowana. Złamane drzewo

blokowało przejazd jednym pasem drogi. Działania zastępów z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, stabilizacji pojazdu, wykonaniu dostępu do poszkodowanego przy pomocy narzędzi hydraulicznych i przekazaniu go znajdującemu się na miejscu zespołowi ratownictwa medycznego.

- Złamane drzewo zostało pocięte i usunięte na pobocze jezdni. Na tym działania zakończono - informuje radzyńska Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej. W

Dzieci poszkodowane w wypadku

Cztery osoby z obrażeniami ciała i trzy uszkodzone samochody. To skutki wypadku, do którego doszło w piątkowy ranek na ulicy Świdorskiej w Łukowie.

W wypadku uczestniczyły dwa samochody marki Audi i auto marki Hyundai.

- 34-letnia kierująca hyundaią, jej 3-letnia córeczka, a także 57- i 7-letnia pasażerka jednego z audi doznały obrażeń ciała i zostały przewiezione do szpi-



Obrażenia ciała, jakich doznały kobiety i dwie dziewczynki, nie zagrażają ich życiu

tala - informuje asp. szt. Marcin Józwiak z policji w Łukowie.

Policjanci z drogówki ustalili, że kierująca hyundaiem zatrzymała się i chciała skręcić w lewo, a z nią zatrzymała się kierująca audi 33-latka.

- W tym czasie na tył audi najechał pojazd tej samej marki, którym kierowała 18-letnia łukowianka. Wtedy „pierwsze” audi uderzyło w tył hyundai - opowiada policjant.

Łukasz Prusak

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przesła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti



ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon



ZAWADKI 29 **518 765 795**

Mężczyzna od razu przyznał się do zabójstwa ojca. Jaki motyw, by zamordować ojca miał Artur P.? Tego nie wiadomo...

Chciał dla siebie dożywocia, dostał kilkanaście lat odsiadki. Za zadżganie własnego ojca

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w sprawie przeciwko Arturowi P. 33-latek z Uścimowa Starego został uznany za winnego zadżgania własnego ojca. W więzieniu ma spędzić co najmniej kilkanaście lat.

Co najmniej dwanaście lat odsiadki

18 lat pozbawienia wolności z zastrzeżeniem, iż o wcześniejsze warunkowe zwolnienie skazany będzie mógł ubiegać się najwcześniej po 12 latach odsiadki - taki wyrok w sprawie Artura P. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie.

Decyzja przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości zapadła w poniedziałek, 7 czerwca. 33-latek z Uścimowa Starego został uznany za winnego zabójstwa swojego ojca poprzez zadanie mu kilkudziesięciu ciosów nożem. Starszy mężczyzna zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Do tragedii doszło 12 lutego 2019 roku w rodzinnym domu oskarżonego i porzywdzonego.

- Nie ma żadnych wątpliwości co do winy oskarżonego i tego, że działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia - przyznała sędzia Joanna Przetocka.

Mężczyzna od początku przyznawał się do zarzucanego mu czynu.

Artur P. odpowiadał nie tylko za zabójstwo ojca, ale też i za szereg innych zarzutów, m.in. awantury domowe polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej członków rodziny czy stosowanie gróźb karalnych wobec najbliższych.

Sąd orzekł, że Artur P. ma odbywać karę pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym. Mężczyzny nie doprowadzono z aresztu do sali rozpraw na ogłoszenie decyzji sądu. Wyrok nie jest prawomocny.

Motyw pozostaje tajemnicą

Sądowi nie brakowało dowodów na to, że Artur P. działał z zamiarem zabicia ojca.

- Wynika to z wyjaśnień Artura P. Taki zamiar potwierdziła też sekcja zwłok ofiary, napastnik zadał mu kilkadziesiąt ciosów nożem w neralgiczne części ciała - zaznaczył sędzia.

Nie udało się ustalić, jakimi motywami kierował się 33-latek zabijając ojca.



Prokurator domagał się dla oskarżonego surowszej kary - 25 lat pozbawienia wolności. Sąd uznał ją jako nieadekwatną do popełnionego przez Artura P. czynu



Joanna Przetocka,
sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie
- Artur P. nie jest na tyle zdemoralizowany, że trzeba byłoby go tak długo, przez 25 lat, izolować od społeczeństwa

Biegli: to bardzo rzadki typ osobowości

- Nawet dla biegłych pozostaje to tajemnicą. Stwierdzili oni u oskarżonego osobowość schizoidalną, która powoduje takie, a nie inne nastawienie do otoczenia, chęć izolacji i wytworzenia własnego świata. Jednocześnie biegli podkreślili, że nie jest to choroba psychiczna, a bardzo rzadki typ osobowości. Artur P. działał z pewną świadomością - wyjaśniła sędzia Joanna Przetocka.

Nie jest na tyle zdemoralizowany, by dostać 25 lat

Prokurator domagał się dla oskarżonego surowszej kary - 25 lat pozbawienia wolności. Sąd uznał ją jako nieadekwatną do popełnionego przez Artura P. czynu.

- Należy rozpatrywać okoliczności obciążające i łagodzące. Łagodzącymi było to, że oskarżony przyznał się oraz to, że nie był w przeszłości karany - argumentowała sędzia. - Jednocześnie Artur P. nie jest na tyle zdemoralizowany, że trzeba byłoby go tak długo,

przez 25 lat, izolować od społeczeństwa. Do 15 lat pozbawienia wolności dodano efekt kumulacji kar za pozostałe przypisane mu czyny - dodała.

33-latek podczas pobytu w izolacji ma być także leczony.

- Bez specjalistycznego leczenia możliwe jest, że jego osobowość będzie się ujawniała pomimo pozbawienia wolności i już po opuszczeniu więzienia - zastrzegła sędzia Joanna Przetocka.

Poszło o talerz po zupie

Śledczy wskazują, że do tragedii doszło z, wydaje się, błahej przyczyny. 32-latek wpadł bowiem w szal, bo matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał matce milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawił się jeszcze przed mundurowy-

mi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Zadawał ciosy w głowę, plecy, szyję i klatkę piersiową porzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany klute głowy i klatki piersiowej. 32-latek powstrzymał dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych.

Zero skruchy

Podczas śledztwa Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: chce iść do aresztu do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a w ramach wyroku oczekuje możliwie najsurowszej kary. Podczas przesłuchań podkreślał, że to rodzice go prowokowali do awantur, do tego sam miał usłyszeć groźby ze strony brata i ojca.

Jednocześnie podkreślił, że gdyby nie jedna z interwencji policjantów, przy których sam deklaruje groźby pozbawienia życia wobec najbliższych, już wcześniej mogłoby dojść do tragedii.

Jak zachowywał się podczas procesu? Tego się nie dowiemy, bo sędzia wyłączyła jawność procesu.

Dominik Smagała

Wszedł na słup, żeby zaimponować dziewczynie. Poraził go prąd i zawisł głową w dół!



Akcja ratownicza była bardzo skomplikowana. Strażacy rozłożyli skokochron pod słupem i przystawili drabinę

Mnóstwo szczęścia miał 19-latek, który w Parczewie wszedł na słup energetyczny, bo chciał zaimponować swojej dziewczynie. Jego noga utknęła jednak w kratownicy.

7 czerwca wieczorem policjanci dostali zgłoszenie, że na ulicy Żabiej w Parczewie młody mężczyzna został porażony prądem i potrzebuje pomocy. Mundurowi zastali 19-latkę, który wisiał głową do dołu na słupie energetycznym na wysokości ponad 10 metrów. Noga chłopaka zakleszczyła się w kratownicy.

- Na miejsce skierowano straż pożarną ze specjalistycznym sprzętem i ratowników medycznych. Strażakom udało się oswobodzić młodego mężczyznę. 19-latek był przytomny. Karetka zabrała go do szpitala, ponieważ wskutek porażenia prądem doznał oparzeń - relacjonuje starszy sierżant Anna Borowik z KPP w Parczewie. Akcja ratownicza była bardzo skomplikowana. Dyżurny straży pożarnej polecił pogotowiu energetycznemu zdalne odłączenie prądu w okolicy. Strażacy rozłożyli skokochron pod słupem i przystawili drabinę.

- Poszkodowany w związku z dużym bólem zachowywał się nadpobudliwie, szarpając się i próbując uwolnić zakleszczoną w kratownicy nogę. Było realne zagrożenie, że spadnie z dużej wysokości. Po odłączeniu prądu, ratownicy po drabinie udali się do poszkodowanego, zabezpieczyli go przed upadkiem, a następnie opuścili na dół - relacjonują parczewscy strażacy. Akcję utrudniał fakt, że służby nie mogły dotrzeć pod sam słup, bo droga była zbyt wąska.

Policjanci ustalili, że 19-latek wszedł na słup wysokiego napięcia, bo chciał zaimponować swojej dziewczynie. W trakcie próby przejścia z jednej strony słupa na drugą, został porażony prądem, a potem zawisł jedną nogą na słupie. Paradoksalnie uchroniło go to przed upadkiem na betonowe podłoże.

Na miejscu interweniowały trzy zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, JRG 2 Lublin - Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wysokościowego, pogotowie ratunkowe, pogotowie energetyczne i policja.

GR

- Jeśli ktoś ma ładny towar, to nie ma problemu ze zbytem. I w tę stronę jako rolnicy musimy iść, żeby produkować dobrą jakość, a nie najtańszą – mówi właściciel firmy zajmującej się przetwórstwem owoców

Z truskawek będą kokosy

Producenci truskawek deserowych z powiatu opolskiego i puławskiego - zagłębia tych owoców na Lubelszczyźnie, zacierają ręce. Owoców nie brakuje, są dorodne i, co najważniejsze, nie ma problemu ze zbytem za dobre pieniądze. A jak się to przełoży na kieszenie klientów?

Sezon truskawkowy rozpoczął się na dobre. Widać go nie tylko na polach i giełdach owoców, ale również w miastach. Rolnicy, gdzie mogą, sprzedają swoje owoce. Ceny są różne. W zależności od tego, kto, co i gdzie sprzedaje.

Deserówka wygrywa z konkurencją

W powiecie opolskim – zagłębiu owoców miękkich, choć króluje malina, to plantatorów truskawek nie brakuje. Szczególnie w gminie Łaziska.

Mariusz Jurak z Kopaniny Kamieńskiej ma ponad dwa i pół hektara truskawek. Gdy po skończeniu studiów rolniczych przejął rodzinny interes, postawił na odmiany deserowe. I nie żałuje tego.

Dziś jego plantacja może być stawiana za wzór. Zwraca uwagę, bo jest zadbana i czysta. Rzędy wyłożone słomą, krzaki duże, rodzące wyjątkowo duże owoce. To m.in. zasługa nawadniania i odpowiedniego dostarczania składników pokarmowych. Na polu stoją toalety, są wydzielone miejsca do palenia, a rwanie truskawek odbywa się w rękawiczkach. Bo inaczej być nie może. Dla właściciela czystość i higiena pracy to podstawa.

- Sezon zapowiadał się fatalnie. Ale teraz jestem bardzo zadowolony. Mam wyjątkowo duże owoce i wygrywam z konkurencją tym, że mam deserówki – mówi pan Mariusz, który w sezonie zatrudnia blisko dwadzieścia osób.

Na jego polu znajdziemy kilka odmian truskawki deserowej. Jedne wcześniejsze, inne późniejsze. Sezon rozpoczął się ponad tydzień temu. Gdy odwiedziliśmy go, był już po drugim zbiorze. Zamówienie miał na tonę truskawek.

Ponad 7 zł za kilogram

Wszystko, co zerwie, trafia do firmy Skarby Powiśla. Owoce od pana Mateusza sprzedawane są później w sklepach, m.in. Stokrotce, Dino i Kauflandzie. On sam problemów ze zbytem nie ma żadnych.

- W tamtym roku oddałem im 100 procent produkcji. I w tym roku też. Jestem bardzo zadowolony



Pan Mariusz Jurak z Kopaniny Kamieńskiej ma ponad dwa i pół hektara truskawek. W sezonie zatrudnia około dwudziestu rwaczy. Przeważają pracownicy z Ukrainy

ze współpracy – przyznaje plantator z Kopaniny Kamieńskiej.

Po ile sprzedaje, nie chciał zdradzić. Zapewnia, że z truskawki da się wyżyć, a cenę dostał bardzo dobrą.

- W tamtym roku wyszła mi średnia siedem złotych za kilogram. W tym roku mam więcej – dodaje.

Gdyby musiał oddawać owoce na skup, to za taką cenę, jaką aktualnie oferują, nie zwróciłby się koszty produkcji. Bo koszt wyprodukowania takiej truskawki, jaką mam, oscyluje w granicach 2,7 – 3 zł za kilogram.

Na skupie za połowę

Od kilku dni działają skupy truskawek. Aktualnie oferują od 1,7 do 1,9 zł za kilogram truskawek z szypułką. Droższa jest ta bez szypułki, od 2,9 do 3,5 zł za kilogram.

Stawki te nie satysfakcjonują rolników. Liczyli, że po srożej zimie truskawka będzie w cenie około 5 zł. Dlatego też, zamiast na skup, wywożą owoce na giełdy lub sprzedają w detalu. Tam wyciągają drugie tyle. W piątek na giełdzie truskawki szły po 10 zł za łubiankę. W podobnych cenach kupić można było sprzedac na targowiskach.

- Do kiedy będzie się opłacało wywozić owoce na giełdę, to będziemy sprzedawać w detalu, byle nie w tej biednej cenie skupowej – mówi Iza Matyjasik ze wsi Kamień Kolonia, która ma ponad hektarową plantację truskawki deserowej.

Sezon u niej dopiero się zaczął.

- W sobotę sprzedawałam truskawki w detalu w Solcu po 15 zł za łubiankę. Liczę, że w tym roku uda się wywieźć owoce też do biurowca w Lublinie. Mam ciocię, która rozpuściła wieści, więc po sto, dwieście łubianek wywoziłam. Gdzie kto może, to tam wywozi – przyznaje.

Rwacze też zarobią

U pana Mariusza z Kopaniny Kamieńskiej w sezonie pracuje około dwudziestu rwaczy. Większość to Ukraińcy. Za zerwaną łubiankę dostają dwa złote. Na stawkę nie narzekają, bo truskawki są wyjątkowo duże, więc bardzo szybko się rwie i dużo. I zarobek jest niezły.

Oksana z Dubna do Kopaniny Kamieńskiej przyjechała po raz trzeci. Pracuje zazwyczaj po dwa miesiące.

- Pracuje mi się tu bardzo dobrze. Właściciel jest dobry, umowę mam dobrą i truskawka jest dobra. Jestem zadowolona, bo dziennie rwę po 120 łubianek, więc około 250 zł mogą zarobić. Dla mnie to bardzo dużo. U nas miesięczna pensja to około tysiąc złotych – mówi Ukrainka.

Rekordziści rwą po 150 - 200 łubianek dziennie. Pan Mateusz przyznaje, że ma takich rwaczy, którzy w sezonie potrafią zarobić u niego 8-9 tys. zł.

Ciężki rok

W powiecie opolskim truskawka deserowa wypiera truskawkę przemysłową. Tych drugich plantacji jest niewiele. I nie ma się co dziwić, bo produkcja truskawki przemysłowej stała się nieopłacalna.

Właściciele skupów wyższej ceny – choćby nawet chcieli - nie mogą dać. Przyznają też, że ten rok dla producentów truskawki przemysłowej zapowiada się ciężko. Natomiast kto ma odmiany deserowe, to nie ma problemu ze sprzedażą detaliczną.

- Napływa do nas grecka truskawka i my przegrywamy, jeżeli chodzi o siłę roboczą - mówi Robert Gogółka, prezes firmy Owocmix z Granic, który też ruszył ze skupem

truskawek. Aktualna cena u niego to 3,2 zł za kilogram bez szypułki. Z szypułką nie skupuje.

Napływ truskawek greckich do Polski zaczął się jesienią ubiegłego roku. Owoce z Grecji ściągają do nas duże zakłady przetwórcze.

- I tak naprawdę chłodnie mają truskawkę jeszcze z zeszłego roku. Fakt, że w magazynach nie ma owoców klasy pierwszej – zaznacza Gogółka.

Czy ceny na skupach pójdą w górę?

- Jeżeli chodzi o przemysł, to wszystko uzależnione jest od tłoczeniowców, co robią. Na razie firmy zajmujące się tłoczeniem soków opublikowały w internecie minimalne ceny, wywołując oburzenie wśród plantatorów - mówi.

Zdaniem szefa Owocmixu jest szansa, że truskawka z szypułką, pójdzie w górę.

- Jeśli firmy nie nakupią towaru, bo w detalu pójdzie dużo, to podniosą cenę. I tylko pytanie, co zrobi Grecja, która ma dużo truskawki – zaznacza prezes Gogółka.

Brzydka pogoda popsuła plany plantatorów

Niestety mróz dał się we znaki plantatorom. Krzysztof Ambryszewski, który posiada sześć hektarów truskawek w Zarzeczcu i w Trzciankach, przyznaje, że kondycja owoców w tym roku nie jest za ciekawa.

- W zeszłym roku truskawki wyglądały o dużo lepiej, mimo tego, że padało dużo deszczu - mówi pan Krzysztof, który zatrudnia na swojej plantacji ok. 20 pracowników, z czego większość jest z Ukrainy.

Jego słowa potwierdza pan Marek, także plantator truskawek z gm. Puławy. Rok temu sezon u mężczy-



Wszystko, co zerwie pan Mateusz, trafia do firmy Skarby Powiśla. Jego owoce sprzedawane są później w sklepach, m.in. Biedronce



Oksana,

pracownik z Ukrainy

- Dziennie rwę po 120 łubianek, więc około 250 zł mogą zarobić. To bardzo dużo



Mateusz Jurak,

plantator z Kopaniny Kamieńskiej

- Mam wyjątkowo duże owoce i wygrywam z konkurencją tym, że mam deserówki



Robert Gogółka,

prezes firmy Owocmix z Granic

- Napływa do nas grecka truskawka i my przegrywamy, jeżeli chodzi o siłę roboczą

zny zaczął się siódmego maja, a w tym już 28 maja.

- Niestety podczas tegorocznych mrozów część plantacji truskawek została uszkodzona. Plantacje, które były zakładane w ub.r., w niektórych miejscach się utrzymywały, a w niektórych już nie. Sadzonki pochodziły z Holandii i zasadziliśmy je w lipcu ub.r. - opowiada właściciel plantacji. U pana Marka także pracują Ukraińcy, a łącznie zatrudnia 15 osób.

Czy opłaca się uprawiać truskawki?

Obydwaj rozmówcy ostrożnie podchodzą do tematu. Nie wiedzą, czy tegoroczny sezon może być udany.

- Owoce mogą być drobniejsze, ale nie ma na co narzekać. Uprawa truskawek jest już coraz mniej opłacalna. Teraz mamy coraz większe koszty zbiorów, które co chwilę się zmieniają. Pandemia koronawirusa rok temu ograniczyła import z zachodu m.in. Hiszpanii. Obecnie truskawki są importowane z Turcji bądź Serbii - dodaje pan Krzysztof.

Plantator liczy na to, że zbiory czerwonych owoców potrwają do końca lipca. Wysła truskawki do wielu polskich miast m.in. Warszawy czy Wrocławia.

U pana Marka z kolei jednym z problemów są robaki, które niszczą system korzeniowy.

- Próbuje zwalczać je za pomocą różnych środków owadobójczych, ale nie wszystkie da się zabić. Myślę, że uprawianie truskawek jest jak na razie opłacalne ze względu na cenę - argumentuje pan Marek.

Ceny w miarę

Na targach i pod marketami bezpośrednio od plantatorów truskawki można kupić od 12 do 14 zł za kg, w zależności od odmiany.

- Niby nie wolno tu handlować, ale próbujemy. Jak się uda, to się uda sprzedać. W tym roku plantacja była udana, ale pojawiało się trochę robactwa, które wyjadło korzenie. Rok temu owoce były gorsze, ze względu na opady deszczu. To potemgniło, a my nie mogliśmy tego nawet zrywać - mówi pan Wojciech z Polesia, którego spotkałmy w ubiegłym piątek wraz z żoną Barbarą pod jednym supermarketem w Puławach. Małżonkowie przywożą od 40 do 50 łubianek na sprzedaż.

- Jak pogoda dopisze, to myślimy, że coś urwiemy jeszcze na polu - opowiada pani Barbara.

Agnieszka Ciekot, Dominik Kęsik

Zwycięzca konkursu w tym tygodniu ma zostać oficjalnie powołany na nowe stanowisko przez Zarząd Powiatu, a na fotelu dyrektorskim powinien zasiąść pod koniec czerwca

Nowy dyrektor szpitala w Parczewie. Jest niespodzianka: PSL bierze człowieka z PiS

Niespodzianką zakończył się konkurs na dyrektora szpitala powiatowego w Parczewie. Zwyciężył 34-letni Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością radny sejmiku. A także wiceprezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, gdzie ostatnie miesiące nie były dla niego przyjemne.

Stanowisko dyrektora było nieobsadzone od niemal pięciu miesięcy. W połowie stycznia kierujący placówką przez kilkanaście lat Janusz Hordejuk został starostą. Zastąpił na tym stanowisku zmarłego w połowie grudnia Jerzego Maślucha.

Z Opolu do Parczewa

Obowiązki dyrektora pełni aktualnie Ryszard Kielar, który w placówce odpowiadał za sprawy administracyjno-techniczne, ale starostwo ogłosiło konkurs na nowego szefa. Jest już wynik.

– Komisja konkursowa zdecydowała, że dyrektorem szpitala zostanie Konrad Sawicki. Decyzję musi jeszcze zatwierdzić Zarząd Powiatu, który będzie musiał odwołać p.o. dyrektora (Ryszarda Kielara – aut.) i powołać nowego – powiedział nam Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski.

Konrad Sawicki to związany z Prawem i Sprawiedliwością 34-letni radny Sejmiku Województwa Lubelskiego. Sawicki jest obecnie wiceprezesem Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

– Wiem o pozytywnej rekomendacji komisji konkursowej, ale powołania na stanowisko dyrektora szpitala jeszcze nie otrzymałem. Ze szczegółowymi komentarzami wstrzymam się do momentu ostatecznej decyzji zarządu powiatu i do chwili otrzymania stosownych dokumentów – powiedział w rozmowie z nami Sawicki i dodał, że „jest gotowy do pełnej współpracy”.



Janusz Hordejuk
Starosta

W środę powołamy oficjalnie

Na śródownym posiedzeniu zarządu powiatu oficjalnie powołamy pana Sawickiego na stanowisko dyrektora 28 czerwca. Ustalimy też pensję, jaką będzie pobierał.

Barwy polityczne bez znaczenia?

Starosta Janusz Hordejuk zapowiedział, że Zarząd Powiatu zbierze się w środę, 16 czerwca.

– Na posiedzeniu oficjalnie powołamy pana Sawickiego na stanowisko dyrektora 28 czerwca – zapowiedział.

Na śródownym posiedzeniu zarząd ma też ustalić pensję, jaką będzie pobierał nowy dyrektor. W ubiegły czwartek starosta spotkał się z Konradem Sawickim, ale panowie nie zdradzają, o czym rozmawiali.

Zwycięstwo związanego z PiS polityka dla części osób jest sporym zaskoczeniem, biorąc pod uwagę, że w powiecie parczewskim, nieco upraszczając, rządzi Polskie Stronnictwo Ludowe, będące w parlamentarnej opozycji. Część osób spekuluje, że w obliczu możliwej centralizacji szpitali władzom powiatu zależy na dobrym kontakcie z partią rządzącą, a Konrad Sawicki powinien to gwarantować.

– Spekulacji będzie dużo, ale czy są prawdziwe? Nie wydaje mi się, żeby barwy partyjne miały znaczenie. Komisja podchodziła do sprawy merytorycznie, odsuwaliśmy na bok politykę – zapewnia Artur Jaszczuk.

Rywalom Konrada Sawickiego w ostatnim etapie konkursu był Krzysztof Garczarek, dy-



Konrad Sawicki

Jeszcze mnie nie powołali

Wiem o pozytywnej rekomendacji komisji konkursowej, ale powołania na stanowisko dyrektora szpitala jeszcze nie otrzymałem. Ze szczegółowymi komentarzami wstrzymam się do momentu ostatecznej decyzji zarządu powiatu i do chwili otrzymania stosownych dokumentów.

rektor w jednej z warszawskich firm.

Ujął się honorem?

Konrad Sawicki w Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przepracował rok. Ostatnie miesiące pobytu w Opolu nie były dla niego przyjemne.

Od kilku miesięcy w starostwie pojawiały się głosy, że PiS-owski starosta chce pozbyć się Sawickiego. Dariusz Piotrowski pytany przez nas o to, oficjalnie zaprzeczał i chwalał obecną zarząd spółki za działania. Jego zdaniem szpital powiatowy tak dobrych władz jeszcze nie miał.

Tymczasem na ostatnim Zgromadzeniu Wspólników spółki PCZ, które odbyło się w marcu, starosta przez godzinę atakował Sawickiego. A zrobił to w taki sposób, że pozostali członkowie zarządu powiatu byli w szoku. Jedni twierdzą, że Sawicki został wyproszony. Inni, że wyszedł sam. Od tamtej pory nie pokazał się więcej w pracy. Z biura zabrał swoje prywatne rzeczy, po czym przedstawiał kolejne zwolnienia lekarskie.

Dlaczego Sawicki chce odejść z PCZ? Czy jego decyzja to pokłosie tego, jak został potraktowany przez starostę? Na te pytania wiceprezes nie chciał odpowiedzieć.

– Żadna zmiana się nie za-

SZPITAL W PARCZEWIE

W jego skład wchodzi m.in. oddziały: chirurgiczno-urazowy, dziecięcy, geriatryczny, dzienny oddział terapii uzależnienia od alkoholu, ginekologiczno-położniczy czy internistyczno-kardiologiczny.

Oprócz Ryszarda Kielara stanowiska kierownicze w lecznicy zajmują: Tomasz Pyter (zastępca dyrektora ds. lecznictwa), Elżbieta Ludwińska (pełni obowiązki wicedyrektora ds. pielęgniarstwa) i Jarosław Rojewski (główny księgowy).

Władzom powiatu zależy na dobrym kontakcie z partią rządzącą, a Konrad Sawicki powinien to gwarantować

działa. Zmiany będzie można skomentować dopiero, jak się zadzieje – powtarza jak mantrę Konrad Sawicki.

Duże zaskoczenie w Opolu

Informacja o wygraniu przez Sawickiego konkursie na dyrektora parczewskiego szpitala wywołała niemałe zaskoczenie w Opolu Lubelskim.

– Odejście pana Sawickiego to duża strata dla naszego szpitala. Bo, choć to młody człowiek, to z bardzo dużymi kontaktami. Nie jedne drzwi, za którymi dzielono pieniądze, stały przed nim otworem. A wiadomo, żeby ściągać pieniądze do szpitala, trzeba mieć dobre kontakty z rządzącymi – mówi w rozmowie z nami jeden z lokalnych działaczy PiS.

Starosta opolski awansu wiceprezesa Sawickiego najwyraźniej komentować nie chce. Nie odbierał od nas telefonu. Nie odpisał też na nasze pytania.

Z kolei szef Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim życzy swojemu zastępcy samych sukcesów w nowym miejscu pracy. W poniedziałek prezes Gabriel Maj zapewniał nas, że na jego ręce rezygnacja nie została jeszcze złożona.

Grzegorz Rekiel/
Agnieszka Ciekot

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl



29-letnia mieszkanka stolicy oszukała mieszkankę Lublina na 45 tys. zł

Straciła 45 tys. zł

Do mieszkanki Lublina zadzwonił mężczyzna, przedstawił się jako policjant Centralnego Biura Śledczego i poinformował o szeroko zakrojonej akcji łapania oszustów pracujących w banku. Kobieta zgodziła się na pomoc w ich schwytaniu. Zgodnie z instrukcją podała wszystkie dane do logowania na konto bankowe, z którego oszuści „wyprowadzili” wszystkie oszczędności. Poszkodowana mieszkanka Lublina straciła blisko 45 tysięcy złotych. Oszustką okazała się 29-letnia mieszkanka stolicy. Kobieta została zatrzymana.

Dziecko płakało na balkonie

O płaczącym na balkonie dziecku zawiadomiła nocą policjantów mieszkanka jednego z bloków na Felinie. Kiedy na miejsce pojechali mundurowi, w mieszkaniu zastali znajdującą się na balkonie 3-letnią dziewczynkę i śpiącą obok niej matkę. Kobieta miała 1,5 promila alkoholu w organizmie. Nietrzeźwy był także ojciec dziecka.

Dzieckiem zaopiekowała się wezwana na miejsce babcia, a pijanych rodziców policjanci przewieźli na komisariat.

25 osób zostało rannych, a 1 zginęła

To bilans czerwcowego weekendu na drogach województwa lubelskiego.

Do jednego tragicznego wypadku doszło w sobotę po godzinie 19 w Dorohuczynie (powiat świdnicki). 27-latek kierujący ciągnikiem rolniczym marki Ursus wyjechał z polnej drogi na drogę wojewódzką. Wtedy doszło do zderzenia z kierującym samochodem marki Subaru 29 latkiem z Białej. W wyniku zderzenia ciągnik przewrócił się, przygniatając kierowcę. 27-latek z gm. Trawniki zginął na miejscu. Kierujący subaru był trzeźwy, nie odniósł obrażeń ciała.

Zatrzymani za sutenerstwo i kuplerstwo

Lubelscy kryminalni zatrzymali 4 osoby do sprawy tzw. „mieszkaniówek”. Sprawcy ułatwiali uprawianie prostytucji co najmniej 12 kobietom poprzez udostępnianie im wynajętych mieszkań. Zajmowali się także tworzeniem i zamieszczaniem na portalach internetowych ogłoszeń o świadczeniu usług seksualnych. Za sutenerstwo i kuplerstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Teresa Wakulik

Nałęczów: Z plebanii zwinął keyboard

Gdy uciekał z łupem, napotkał go po drodze ksiądz powie-dział, że przyszedł „na robotę”. To właśnie dzięki rysopisowi, sporządzonemu na podstawie zeznań duchownego puławscy kryminalni uznali, że za włamaniem na plebanie przy parafii pw. Św. Jana Chrzciciela w Nałęczowie może stać 47-latek z gminy Nałęczów. Mężczyzna w środę dnia zakradł się przed budynek, za pomocą łomu wyważył jedno z okien i wszedł do środka. Zabrał jedynie warty kilkaset złotych instrument.

– Policjanci przedstawili mu zarzut kradzieży z włamaniem w warunkach recydywy. Mężczyzna był już karany za przestępstwa podobne i wielokrotnie odbywał karę pozbawienia wolności. Ostatni raz wyszedł z więzienia kilka miesięcy temu – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 47-latek trafił do aresztu na trzy miesiące.

Marta Pietroni

Kobieta zadzierzgnęła dziecku na szyi ręcznik

Uniknęła dożywocia za uduszenie swojego dziecka

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w sprawie przeciwko Monice S. Kobieta została uznana za winną uduszenia swojego 10-letniego syna w jednym z hosteli w centrum miasta. Kobieta czeka wieloletnia odsiadka, ale nie dożywotnie pozbawienie wolności.

Sąd: brak motywacji zasługującej na szczególne potępienie

Do zbrodni doszło 29 listopada 2019 roku w jednym z lubelskich hosteli przy ul. Orlej. 10-letni Filip S. został znaleziony martwy w pokoju wynajętym przez jego matkę - mieszkankę powiatu lubelskiego Monikę S. Chłopiec został uduszony, o zabójstwo została oskarżona jego 39-letnia matka.

W środę, 9 czerwca, Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie. Kobieta uznana za winną zabójstwa chłopca. Sąd zmienił jednak kwalifikację czynu przypisaną oskarżonej przez prokuraturę - sędzia Piotr Łąguna nie znalazł podstaw, by uznać, że Monika S. dopuściła się zbrodni dokonanej w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie. 39-lata



Sędzia Piotr Łąguna nie znalazł podstaw, by uznać, że Monika S. dopuściła się zbrodni dokonanej w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie

została skazana na karę 25 lat pozbawienia wolności. Groziło jej dożywocie.

Na poczet kary zaliczono jej okres pobytu w areszcie, w którym spędziła dotychczas nieco ponad półtora roku. Wyrok nie jest prawomocny.

Ręcznik na szyi bezbronnego chłopca

Śledczy dowodzili, że kobieta zadzierzgnęła dziecku na szyi ręcznik, jednocześnie unieruchamiając wła-

snym ciałem jego klatkę piersiową. 10-latek nie miał szans w starciu z dorosłą osobą. Monika S. została zatrzymana przez policjantów następnego poranka.

Sprawa toczyła się za zamkniętymi drzwiami, bo adwokat Moniki S. wniosł o wyłączenie jawności procesu. Uzasadnił, że medialne relacje z przebiegu rozpraw mogą godzić w dobro rodziny Filipa S. oraz dobre obyczaje. Dodał, że rodzina została już narażona na obecność w mediach m.in. podczas pogrzebu 10-letniego Filipa. Sędzia

uznał te argumenty za zasadne.

Jeszcze jeden proces

To nie jedyne kłopoty z prawem Moniki S. Kobieta jest oskarżoną także w procesie o przywłaszczenie pieniędzy Stowarzyszenia Bractwo Miłosierdzia Brata Alberta w Lublinie oraz wyłudzenie kredytów.

Sprawa nie została jeszcze rozstrzygnięta, termin kolejnej rozprawy wyznaczono na połowę sierpnia br.

Dominik Smagała

ULAN/ Przywiązał psa do słupa i zostawił go na pastwę losu



Pies został przywiązany do słupa w miejscowości Stanisławów. Dzięki czujności mieszkańców i sołtys Magdaleny Jankowskiej-Banasiewicz jego życie zostanie uratowane. Młodym psiakiem, o wesołym usposobieniu zajął się Grzegorz Lenard z Przychodni Weterynaryjnej Levet.

Wędkarz porażony prądem

62-letni mieszkaniec Puław zarzucając wędkę, dotknął linii energetycznej. Trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę w Markuszowie (pow. puławski) podczas zawodów wędkarskich. Osoby wędkujące obok usłyszały huk i zobaczyły upadającego na ziemię mężczyznę. Okazało się, że zarzucając wędzi-
dło, zaważył on o znajdującą nad

nim linię energetyczną. Poraził go prąd. Świadkowie wezwali na miejsce służby ratunkowe, które przeprowadziły długą reanimację niedającego znaku życia puławianina. Na szczęście ratownikom udało się przywrócić mu funkcje życiowe. 62-latek został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie.

Marta Pietróń

"Nie odchodzi się tak naprawdę i zupełnie, bo mimo wszystko pozostaje się w czyjejś pamięci i czyimś czekaniu"

Jerzemu Szubieli, jego rodzinie
oraz wszystkim pogrążonym w bólu z powodu śmierci

Ś.†P.

pułkownika Mariana Pawełczaka
pseudonim „Morwa”

wyrazy szczerzego współczucia

składają
pracownicy Wydawnictwa Wspólnota



Koniec procesu oskarżonych o śmiertelne pobicie studenta z Łęcznej

Wyrok zostanie ogłoszony 22 czerwca. W ub. tygodniu odbyła się ostatnia rozprawa.

W nocy z 20 na 21 grudnia 2018 r. 21-letni Karol, student lubelskiej uczelni, bawił się ze znajomymi w lokalu w centrum Lublina. Niedługo po północy na deptaku doszło do sprzeczki z inną grupą młodych ludzi. Słowna utarczka przerodziła się w regularną bójkę.

21-letni Karol B. z Łęcznej otrzymał pięścią w twarz cios, po którym padł na chodnik. Nie był w stanie się już podnieść. Został przewieziony karetką do szpitala, gdzie zmarł dwa dni później.

Tragiczny w skutkach cios za-

dał 20-letni Dominik M. z Lublina.

Mężczyzna początkowo zaprzeczał prokuratorskim zarzutom. Zmienił zdanie po tym, jak śledczy przedstawili mu zapis monitoringu, na którym zarejestrowano zdarzenie. Przyznał się przed sądem do nieumyślnego spowodowania śmierci studenta informatyki.

Przed sądem stanęli też oskarżeni o udział w bójce: Krystian B. i Marcin K. z Łęcznej, Michał J. z Urszulina, Szymon K. ze Starej Wsi (gmina Łęczna) oraz Dmytro L. i Dominik M. z Lublina. Tylko Ukrainiec Dmytro L. Był wcześniej karany. Za udział w bójce grozi do trzech lat więzienia.

Dariusz Jędrzyńska

Uczcili wraz z rodem Radziwiłłów 350 lat od powstania kościoła. „To wyjątkowe miejsce i ważny ośrodek duszpasterstwa”

BIŁA PODLASKA: Uroczystości ku czci św. Antoniego z Padwy w kościele pod jego wezwaniem w tym roku miały szczególnie podniosły charakter z okazji 350-tej rocznicy powstania radziwiłłowskiej fundacji, która tworzyła te miejsce.

Kościół św. Antoniego znajduje się przy ul. Gabriela Narutowicza 37. Aktualnie należy do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej. Pierwotnie miejsce należało do franciszkanów-reformatów. To fundacja księcia Michała Kazimierza Radziwiłła (1635-1680) i jego małżonki Katarzyny Emerencjanny z Sobieskich (1634-1694) i księżnej Ostrogskiej, siostry króla Jana III.

Przekazany dla kapucynów

W 1965 biskup Ignacy Świderki, ordynariusz siedlecki, podjął plan osadzenia w Białej Podlaskiej zakonu kapucynów ze względu na część dla bł. Honorata Koźmińskiego, który się tu w 1829 roku urodził. W 1968 kościół został objęty



Poświęcenie figury św. Antoniego przez duchownych

przez Braci Mniejszych Kapucynów. Tak jest do dziś.

- Kościół miał bardzo bogatą historię. Zaczął jako kościół katolicki, ale w 1864 roku poprzez rozbiory i powstania został zamieniony na cerkiew. Później była szkoła Emilii Plater, niemiecki magazyn wojenny w czasie II wojny światowej. Później znów wróciła szkoła. 50 lat temu ówczesny biskup Ignacy Świrski zaprosił kapucynów do obecności w tym miejscu - mówi o. Bogdan Augustyniak, gwardian klasztoru św. Antoniego w Białej Podlaskiej.

Odpust i 350 lat fundacji

13 czerwca wypadła odpustowa uroczystość św. Antoniego z Padwy, patrona świątyni oraz 350. rocznica powstania fundacji radziwiłłowskiej. Odpustową, uroczystą mszę przewodzili ojcowie reformacji, w obecności m.in. przedstawicieli rodu - Macieja i Konstantego Radziwiłłów oraz potomków fundatorów kościoła i klasztoru. Jeszcze przed mszą św. poświęcono pamiątkową tablicę wewnątrz kościoła. - Ta rocznica jest czymś pięknym. Cieszę się, że mieszkańcy Białej pamiętają o fundatorach tego kościoła, a przede wszystkim,

że ten kościół jest jednym z najważniejszych i najbardziej żywych miejsc związanych z wiarą. Księża kapucyni opiekują się tym miejscem. Ile razy wchodziłem do kościoła, nawet kiedy nie było mszy, zawsze ktoś się modli. To ważny ośrodek duszpasterstwa młodzieży - mówi Maciej Radziwiłł.

Kościół żyje, trwa modernizacja

Cieszy się również z renowacji kościoła. Obecnie kończą się prace nad elewacją świątyni. W najbliższym czasie zaplanowano również



Wśród gości nie zabrakło potomków rodu - Macieja i Konstantego Radziwiłłów (pierwszy po lewej, ostatni po prawej) oraz prezydenta Michała Litwiniuka

o. Bogdan Augustyniak, gwardian klasztoru św. Antoniego w Białej Podlaskiej - Kościół żyje i funkcjonuje dzięki Bożej opatrności i przyjaźni wielu ludzi

remont kapitalny wnętrza kościoła.

- Wygląda wspaniale, ciesze się, że pamięć o rodzinie jest tutaj tak wspaniale pielęgnowana. W Białej czuje się wyjątkowo dobrze i zawsze chętnie tutaj przyjeżdżam - dodaje potomek Radziwiłłów.

Jak mówi ks. Bogdan Augustyniak kościół żyje i funkcjonuje dzięki Bożej opatrności i przyjaź-

ni.

- Zmieniają się składy personalne, ale ciepło serca jest niezmiennie od zawsze. Uda się zrealizować wiele rzeczy. Są to dzieła, które powstają dzięki pracy całej wspólnoty lub pojedynczych braci - mówi gwardian białskiego klasztoru.

Maciej Maciejuk

Półwiecze kapłaństwa ks. prof. Stanisława Dubiela. Przyjechali arcybiskup Dzięga i minister Czarnek

- W Dzwoli, z której pochodzimy, do starszych ludzi na znak szacunku mówi się „wy”. Więc czcigodny księże profesorze, usiądźcie! - powiedział ks. Andrzej Jużko do ks. prof. Stanisława Dubiela, obchodzącego jubileusz kapłaństwa.

Na jubileuszową mszę do parafii św. Anny przyjechał arcybiskup szczecińsko-kamieński Andrzej Dzięga. Wręczył ks. profesorowi krzyż jubileuszowy z pięcioma pierścieniami symbolizującymi pięć dekad kapłaństwa. - Duchowość jubilata dojrzała w okresie przygotowań milenijnych, w czasie wielkiego zmagania o ducha narodu pod przywództwem Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego - powiedział arcybiskup. Ks. prof. Stanisław Dubiel w podziękowaniach zwrócił się do arcybiskupa.

- Dziękuję ks. arcybiskupowi za wieloletnią przyjaźń, że zawsze stał u mojego boku i nigdy we mnie nie zwątpił - powiedział.



Minister Przemysław Czarnek odznaczył ks. prof. Stanisława Dubiela medalem Komisji Edukacji Narodowej

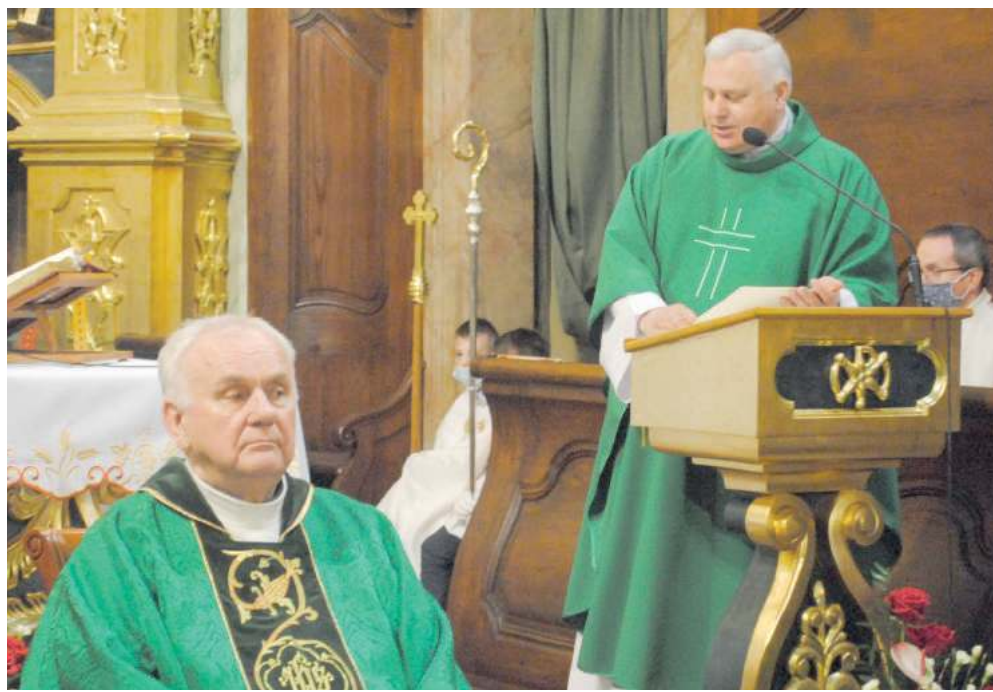


Arcybiskup Andrzej Dzięga wręczył ks. prof. Stanisławowi Dubielowi krzyż jubileuszowy

Ks. profesor został odznaczony medalem Komisji Edukacji Narodowej przez obecnego na mszy ministra Przemysława Czarnek. - Ks. prof. jest wielkim nauczycielem, zarówno na uczelni, jak i tu, w parafii św. Anny. Nauczycielem wymagającym, a jednocześnie skromnym człowiekiem, jak wszyscy ludzie

ze Dzwoli - powiedział minister. Listy gratulacyjne odczytali ks. prof. Marian Sitarz, prorektor KUL oraz ks. prof. Krzysztof Mikołajczuk, dyrektor Instytutu Prawa Kanonicznego KUL. - Bóg dał mi więcej, niż mogłem się spodziewać. Robię to, co lubię - podsumował jubilat.

Marcin Kusyk



Ks. Andrzej Jużko

- W Dzwoli, z której pochodzimy, do starszych ludzi na znak szacunku mówi się „wy”. Więc czcigodny księże profesorze, usiądźcie!

Ksiądz i naukowiec obchodzi jubileusz w Lubartowie

Ks. prof. Stanisław Dubiel pochodzi z Dzwoli, urodził się 15 maja 1947 r. Tam chodził do szkoły podstawowej. Liceum kończył w Janowie Lubelskim. Wstąpił do seminarium duchownego, święcenia kapłańskie otrzymał 13 czerwca 1971 r. W 1993 r. obronił pracę doktorską. W 2007 r. uzyskał habilitację, w 2009 r. został profesorem nadzwyczajnym KUL. W latach 2009-2011 był kierownikiem Katedry Administracyjnego Prawa Gospodarczego KUL.

Pracował jako wikariusz w parafiach: Dub 1971-1972; Trzemeszno 1972-1973; Puławy Wniebowzięcia NMP 1973-1975; Puławy MB Różańcowej 1975-1976. Następnie jako rektor kościoła św. Józefa w Lublinie w latach 1980-1987 i w latach 1987-1999 jako rektor kościoła Wszystkich Świętych w Lublinie. Od 2017 r. jest rezydentem w parafii św. Anny w Lubartowie.

Bialczanin Paweł Lewtak z tytułem „European Hotel Manager of the Year 2021”

BIAŁA PODLASKA:

Absolwent białskiego LO Kraszewskiego otrzymał prestiżowe wyróżnienie managera hotelowego roku od rzymskiego stowarzyszenia EHMA, promującego europejskie hotelarstwo. - To pozytywny akcent po niezwykle wymagającym, dla całej naszej branży i na całym świecie, roku pandemii - mówi bialczanin.

Paweł Lewtak urodził się i wychował w Białej Podlaskiej. Jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Jest dyrektorem generalnym warszawskiego hotelu Polonia Palace, a także członkiem zarządu hoteli warszawskich Syrena. Firma jest właścicielem trzech obiektów w Warszawie: hotelu Polonia Palace, hotelu Metropol oraz hotelu MDM. Znajdują się w centrum Warszawy. Hotel Metropol otworzył się po przerwie w ubiegłym roku i aktualnie przyjmuje gości zgodnie z wytycznymi rządowymi, z kolei Polonia Palace zacznie przyjmować pierwszych gości już we wrześniu 2021.

Prestiżowa nagroda

Nagroda i tytuł „European Hotel Manager of the Year” jest przyznawana co roku jednemu z członków stowarzyszenia, wybranemu przez zarząd spośród trzech nominowanych. W ubiegłym roku, głosami członków EHMA, Lewtak znalazł się w trzyosobowym finale w uznaniu za osiągnięcia zawodowe w swojej 20-letniej karierze hotelarskiej na stanowiskach managerskich. Teraz otrzymał nagrodę i tym samym został pierwszym nagrodzonym reprezentantem z Europy Centralnej.

- Bardzo się cieszę z tej nagrody, którą odbieram jako pozytywny akcent po niezwykle wymagającym, dla całej naszej branży i na całym świecie, roku pandemii, czasie pełnym wyzwań i trudnych decyzji. Od zawsze powtarzam, że za każdą nagrodą, sukcesem, tytułem stoi zespół ludzi: profesjonalnych, oddanych, pełnych pasji i poświęcenia - mówi bialczanin.

Sukces całego zespołu Podkreśla, że na sukces pracuje cały sztab i jest „szczęśliwy, że ma za sobą zaufany zespół, z którym wspólnie przetrwał trudny czas”. - Teraz wracamy do normalności



- Jestem dumny, że Polska może się pochwalić wieloma wspaniałymi obiektami, perełkami architektonicznymi, świetną obsługą, doskonałymi ofertami i jakością

PAWEŁ LEWTAŁ urodził się i wychował w Białej Podlaskiej. Jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Jest dyrektorem generalnym warszawskiego hotelu Polonia Palace, a także członkiem zarządu hoteli warszawskich Syrena

i razem świętujemy nasze małe sukcesy: stopniowe otwieranie hoteli, gastronomii, powracają-

cych gości i świetne opinie w internecie. Nagroda cieszy podwójnie, Europa Centralna nareszcie została dostrzeżona i doceniona na hotelarskiej mapie w tej części świata - wyjaśnia. Uważa, że to zaszczyt reprezentować rynek, który rozwija się bardzo dynamicznie i wysoko stawia poprzeczkę zagranicznym markom. - Bardzo bym chciał, aby więcej managerów z Polski dołączyło do EHMA. Uważam, że mogą wiele wnieść do organizacji, ale także czerpać z know-how innych członków, a tym samym rozwijać swoje obiekty, kształcić kadry, inwestować w wiedzę i podnosić standardy - podsumowuje.

Stowarzyszenie EHMA powstało w 1974 roku w Rzymie jako elitarna organizacja non-profit i zrzesza aktualnie ponad 400 przedstawicieli z 29 krajów, w tym 300 dyrektorów generalnych. Celem EHMA jest stworzenie platformy wymiany najlepszych praktyk i doświadczeń z uznanych hoteli w Europie. Organizacja promuje europejskie hotelarstwo i najlepsze tradycje branżowe wypracowane przez lata.

Maciej Maciejuk

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przyniesienie do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



RYSZARD
Właścicielka: Iga Sokół, Biała Podlaska



DYZIO
Właścicielka: Hania Kot, Międzyrzec Podlaski



SONIA
Właścicielka: Anna Solis, Puławy



CHESTER
Właścicielka: Weronika Kłak, Puławy



AURORA
Właścicielka: Angelika Pacek-Mróż, Kluczkowice



ŁATKA I CZARUŚ
Właścicielka: Helena Kokoszkiewicz, Strzaskły



BETON
Właścicielka: Julia Woźniak, Tarło Kolonia



BELLA
Właścicielka: Anna Solis, Puławy



RIKO
Właścicielka: Anna Solis, Puławy

Rozdajemy zestawy kosmetyków

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl. Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie).

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

**Pobyt dla dwóch osób
w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER
o wartości 750 zł**

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podewilcze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258



„Pasta z awokado” Mariusz Wołosz Strzelce

Składniki:
1 dojrzałe awokado
ząbek czosnku
łyżeczka posiekanej pietruszki
sól i pieprz do smaku.

Wykonanie:
Czosnek umyć, obrać i przetrzeć przez praskę. Dodać do awokado. Kolejno dodać sok z cytryny, pietruszkę, sól i pieprz. Zmiksować blenderem na gładką masę, można

rozgnieść widelcem na papkę. Pastę z awokado można stosować do smarowania chleba, pieczonych ziemniaków, mięsa smażonego lub grillowanego albo do naleśników.



MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

- Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)



Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.

DOMINIK KOPRYK,
2 lata, Niedźwiada

Na pożytek ludziom, nauce i Polsce - czemiernickie korzenie rodu Skubiszewskich (cz. I)

Wśród potomków czemiernickiego rządcy m.in. założyciel UMCS i minister spraw zagranicznych

Ludwik był gwiazdą poznańskiej medycyny, Feliks zakładał uniwersytet i akademię medyczną w Lublinie. W kolejnym pokoleniu znajdujemy ministra z pierwszego niekomunistycznego rządu i historyka sztuki, sama profesura i wybitni społecznicy. A cała historia zaczyna się na górze zwanej Kuranczna w Czemiernikach (powiat radzyński).

Fundamenty wylał jednak ksiądz ze wsi Serniki pod Lubartowem. W XIX wieku nawet absolwent Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu (przeniesiony wydział teologiczny z Uniwersytetu Wileńskiego) był z reguły najlepiej wykształconym człowiekiem w okolicy. W wypadku księdza Franciszka Skubiszewskiego było tak z całą pewnością. Pisze o nim Piotr Skubiszewski, wnuk jego brata:

Ksiądz - uczony - patriota

Po wyświęceniu na kapłana w grudniu 1867 r. Franciszek Skubiszewski odbył zwykłą drogę młodego księdza, zajmując stanowisko wikariusza w kolejnych parafiach ówczesnej diecezji lubelskiej. W 1875 r. biskup Walenty Baranowski powierzył mu po raz pierwszy rządy parafii; było to w Parczewie, w dekanacie włodawskim. W tym samym roku dotknęła go pierwsza represja ze strony władz carskich za przestępstw o spowiadania miejscowych unitów. Ks. Franciszek musiał opuścić Parczew i przez kilka następnych lat nie pozwolono powierzać mu funkcji proboszcza. Najwidoczniej jednak nadal nie zamierzał poddawać się restrykcjom zaborcy. Już jako proboszcz w parafii Krzeszów w dekanacie biłgorajskim, w dniu Bożego Ciała w 1886 r., nie mając na to zgody administracji rosyjskiej, wyszedł w okoliczne pola z procesją eucharystyczną. Został za to ukarany grzywną 50 rubli. W lipcu następnego roku policja carska odkryła, że działał on w nielegalnym Bractwie Serca Jezusowego. Za to z kolei został skazany przez Generał Gubernatora Warszawskiego na miesiąc zamknięcia w pojedynczej celi klasztornej. Karę tę odbył w klasztorze oo. kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą. Kiedy przeglądaliśmy z Krzysztofem (bratem Piotra, ministrem spraw zagranicznych w rządzie Tadeusza

Mazowieckiego - przyp. ZS) zebrane przeze m nie wypisy z akt archiwalnych, zrozumieliśmy, dlaczego ojciec z takim sentymentem wspominał swojego stryja. W naszym domu na ul. Dąbrowskiego była przechowywana stara fotografia tego kapłana. Kiedy Krzysztof przeprowadził się z Poznania na ul. Lewicką w Warszawie, oprawił ją w ramkę i zawiesił nad swoim biurkiem - dawnym biurkiem ojca.

Ksiądz Franciszek dni dożywał jako szanowany proboszcz w Sernikach pod Lubartowem, gdzie został pochowany. Wszystkie rodzinne wspominki sytuują go jako postać pomnikową, kluczową dla intelektualnej, duchowej formacji, przy której zdobywało się intelektualne szlify.

Uboga szlachta z Podlasia

Wcześniej ród Skubiszewskich niczym znaczącym się na kartach historii nie zapisał. Drobną szlachtą podlaską, w XIX wieku osiadła w Czemiernikach (wtedy powiat lubartowski, dziś radzyński). Swoją moment świetności miały w wieku XVI i XVII, gdy budowali się tu Firleje, a w cudnej urody fortalicy pół roku urzędował Zygmunt III Waza, ale od potopu szwedzkiego, za sprawą najazdów, klęsk i epidemii systematycznie traciły na znaczeniu, acz zawsze gospodarował tu ktoś sensowny: Jakub Sobieski, Stanisław Małachowski, Zygmunt Krasinski, Edward Raczyński - galeria znakomitości.

Marcin Skubiszewski, syn Andrzeja, żonaty z Józefą z Kozaków, brat Franciszka, osiadł na niewielkim gospodarstwie, którego centrum było domostwo położone na niewielkim wzniesieniu zwanym Kuranczna. Początkowo to były mizerne trzy hektary, ale z pewnością je pomnożył, bo - domyślać się można jakiejś pomocy brata, „kto księdza ma w rodzinie...” - stać go było na akademickie wykształcenie czwórki dzieci. Zresztą nie utrzymywał się tylko z rolnictwa - pełnił jakąś rolę dworską przy rodzinie Krasinski, w jednym wspomnieniu znalazłem nawet słowo „marszałek dworu”, ale to chyba przesada.

Początek lekarskiej dynastii

Najstarszy Ludwik, urodzony w 1886 roku, był pierwszym i nie ostatnim w rodzinie lekarzem. Do gimnazjum uczęszczał w Lublinie, brał udział w strajkach 1905 roku, co przypłacił relegowaniem. Szkołę maturą zwięńczył w Białej Pod-



Grób Skubiszewskich na cmentarzu w Czemiernikach

Naturalną drogą edukacyjną dla ambitnej młodzieży z zaboru rosyjskiego były uniwersytety w Moskwie, Petersburgu i Kijowie

laskiej. Studiował w Kijowie, tam też doktoryzował się w 1917 roku (ten stopień zresztą nie był uznawany w powojennej Polsce i musiał go zdobywać jeszcze raz). Pracuje w szpitalach ukraińskich, polskich, bułgarskich, służy w wojsku, kiedy sytuacja stabilizuje się, w 1923 osiada w Poznaniu. Tam się też ładnie żeni z Leitgeberówną, dziedziczką bogatej, kupieckiej rodziny i jednej z najbardziej stylowych kamienic w mieście.

Łato w Czemiernikach

Poznań staje się ich gniazdem, acz oczywiście, jak długo żyje dziadek Marcin odwiedzają Cze-

mierniki. Znowuż wspomnienia Piotra, profesora historii sztuki:

Przełom w dotychczasowych kierunkach podróży i odwiedzin u krewnych przyniosły wakacje 1938 i 1939 r. Nasi rodzice zabrali w tedy całą swoją trójkę do rodzinnych Czemiernik ojca, wsi kiedyś w powiecie lubartowskim, a później radzyńskim, za czasów pierwszej Rzeczypospolitej miasta, ale przez carat administracyjnie zdegradowanego za rolę, jaką jego mieszkańcy odegrali w powstaniu 1863 r. Ojciec wspominał zresztą opowieść swego dziadka Andrzeja o jakiejś potyczce powstańców z kozakami, która rozegrała się na groblach wokół stawów przy dawnym pałacu Firlejów. Zapewne nie zdawałem sobie dobrze z tego sprawy, ale dla Marychny i Krzysztofa, którzy wkraczali w tedy w wiek dojrzenia i formowania się trwałej pamięci, pobyt w Czemiernikach był spotkaniem ze światem zupełnie innym niż ten, w którym się dotychczas wychowywaliśmy. A więc najpierw odkrywali życie



Od lewej Feliks, ich siostra - również lekarz - Janina Gorzkowska, ojciec Marcin i Ludwik. Zdjęcie pochodzi z pierwszego tomu „Czemierniki” pod redakcją Mariana Mazurka, autora artykułu o Feliksie Skubiszewskim

We wrześniu 1939 Skubiszewscy uciekali przed Niemcami i Sowietami. Potem Krzysztof, jako minister spraw zagranicznych, będzie dbał o równy dystans do obu mocarstw

w czternastohektarowym gospodarstwie w Lubelskiem, w domu naszych dziadków, Marcina i Józefy, a także codzienne bytowanie w niewielkiej posiadłości siostry ojca Celiny i jej męża, inżyniera Antoniego Abramowicza. Było to także pierwsze spotkanie z synami wujostwa, nowymi dla nas cioteczonym i braćmi, Andrzejem i Adamem. Jak to na w akacjach, Marychna i Krzysztof jeździli konno, chłopcy strzelali z wiatrów ki do wróbli, z czego ja byłem ku mojej rozpaczce wykluczony. Do pobliskiego lasu chodziliśmy też coś zupełnie nowego, nieznanego nam z Poznania. Na rynku miasteczka spotykaliśmy stojące w grupach brodate postacie w chałatach i jarmułkach na głowach. Droga obok domu naszych dziadków prowadziła na niezbyt odległy kirkut i co jakiś czas przechodził tą drogą czarny orszak pogrzebowy z zawodzącym i płaczkami. Odkrywaliśmy, że Polski nie można oglądać tylko z perspektywy Poznania.

Do Czemiernik wyruszają też 4 września, docierają na miejsce po ośmiu dniach. Po drodze widzą ofiary niemieckich bombardowań, a nad Tyśmienicą latające samoloty z czerwoną gwiazdą strzelające do ludzi z karabinów pokładowych. Stamtąd obserwują też łuny nad Kockiem...

Wojna w Międzyrzeczu Podlaskim

W czasie wojny Skubiszewskich wysiedlono z Wielkopolski.

Oparcie znaleźli wtedy w Międzyrzeczu Podlaskim (niespełna 50 km od Czemiernik), gdzie Ludwik otrzymał posadę dyrektora i ordynatora szpitala. Jego syn Krzysztof, późniejszy wybitny rolnik Antoniego Abramowicza. Było to także pierwsze spotkanie z synami wujostwa, nowymi dla nas cioteczonym i braćmi, Andrzejem i Adamem. Jak to na w akacjach, Marychna i Krzysztof jeździli konno, chłopcy strzelali z wiatrów ki do wróbli, z czego ja byłem ku mojej rozpaczce wykluczony. Do pobliskiego lasu chodziliśmy też coś zupełnie nowego, nieznanego nam z Poznania. Na rynku miasteczka spotykaliśmy stojące w grupach brodate postacie w chałatach i jarmułkach na głowach. Droga obok domu naszych dziadków prowadziła na niezbyt odległy kirkut i co jakiś czas przechodził tą drogą czarny orszak pogrzebowy z zawodzącym i płaczkami. Odkrywaliśmy, że Polski nie można oglądać tylko z perspektywy Poznania.

Do Czemiernik wyruszają też 4 września, docierają na miejsce po ośmiu dniach. Po drodze widzą ofiary niemieckich bombardowań, a nad Tyśmienicą latające samoloty z czerwoną gwiazdą strzelające do ludzi z karabinów pokładowych. Stamtąd obserwują też łuny nad Kockiem...

W czasie wojny Skubiszewskich wysiedlono z Wielkopolski. Zbigniew Smółko

Jedna z dróg ucieczki prowadziła przez Bug na sowiecki brzeg. Ukrywać się trzeba było przed wszystkimi

Żydowska kronika zagłady Puław (cz. VI)

Puławscy Żydzi widząc, co szykują im Niemcy, podejmowali różne decyzje. Niektórzy ukrywali się na wsi, inni uważali, że bezpieczniejsi będą w dużym mieście. Bardziej przedsiębiorczy decydowali się szukać schronienia na wschodzie, po drugiej stronie Bugu. Wśród nich był przedwojenny sklepikarz i członek puławskiej Rady Miasta, Moshe Blustain.

W kolejnym fragmencie wspomnień Blustein opowiada o przekradaniu się przez Bug. Na ten krok zdecydowało się około dwudziestu osób.

W małej łódce na rzece

Po kilku godzinach dotarliśmy do małej, zabłoconej wioski przy granicy. Cała nasza dwudziestka spędziła noc na podłodze bez pościeli. W nocy przyszło do miejscowości dwóch SS-manów, weszli do kilku żydowskich domów i pokazali na co ich stać. Słychać było okropne krzyki. Rano wstaliśmy i zdecydowaliśmy, żeby uciec stąd szybciej niż z piekła. Następnego dnia mieliśmy przekroczyć Bug.

Cały dzień leżeliśmy w rowie ukrywając się przed Niemcami. Przemysłowcy dotarli rano furmanką. Załadowaliśmy nasze rzeczy, fura ruszyła a my



Żydowski furman na skrzyżowaniu ulicy Czarotoryskich i Lubelskiej (obecnie J. Piłsudskiego). Zdjęcie pochodzi z wystawy „To nasze Puławy” zorganizowanej przez Zbigniewa Kiełba i Pracownię Dokumentacji Dziejów Miasta w 2016 r. z okazji 110. rocznicy nadania Puławom Praw Miejskich, znalezione na Fb „Żydzi Kurowa i Puławy”

piechotę za nią. Jeden z członków grupy, Leibel Bergerin zniknął w ostatniej chwili i jego los jest do dziś nieznan.

Zmęczeni dotarliśmy nad Bug, w miejsce osłonięte starymi, dużymi drzewami. Najpierw przerzucono nasze bagaże, potem naszą dziewiętnastkę. Zwykle w tym miejscu rzeka miała 50 metrów, ale po deszczach była szersza. Szum wody sprawiał, że wzajemnie się nie słyszeliśmy. Przepływaliśmy się małymi łódeczkami, mieszczącymi po 5-6 osób, wydawało się, że większa fala nas przewróci i potoniemy. Nie umiem pływać, więc mój strach był uzasadniony. Na dodatek na środku rzeki przemysłowcy zatrzymali łódź i zażądali pieniędzy, grożąc, że zatopią łódź. Musieliśmy zapłacić. Byliśmy i tak szczęśliwi, bo gdyby zechcieli, oddalibyśmy wszystko, byle tylko uratować życie.

Ukraińscy chłopci oddawali Żydów w ręce sowieckich patroli

Uciekając przed Niemcami, uciekając przed Sowietami

Na drugim brzegu ukraińscy chłopcy w wieku 15-16 lat zbiegli się zewsząd i domagali się pieniędzy grożąc, że zawołają sowieckie patroli. Daliśmy im co chcieli, ale to było dla nich mało. Uciekliśmy przed nimi do lasu. Byliśmy szczęśliwi, że nie spotkaliśmy strażników. W stodole odnaleźliśmy nasze bagaże. Przemysłowcy mieli wspólnika wśród miejscowych. Kazał nam schować się w stodole między snopkami. Ukrył nasze bagaże i kilku mężczyzn na wozie i odjechał w nieznanym kierunku. Polecił nam

podążać za nim w pewnej odległości, po 5-6 osób. Ja byłem w trzeciej, ostatniej grupie. Opuściliśmy kryjówkę i wyruszyliśmy. Po chwili zobaczyliśmy, że młodszy z drugiej grupy zaczął biec jak najszybciej. Ja ruszyłem z nimi, ale byłem zbyt słaby i dystans się powiększał.

Dystans wzrósł do kilometra. Zobaczyłem, że naszych poprzedników otacza grupa jeźdźców. Zrozumiałem że to Sowietci, więc padłem na ziemię. Zauważyłem, że jeszcze jakiś młodzieniec biegnie w ich kierunku, prawdopodobnie, żeby o nas donieść. Zaczęłem czołgać się w tył, w kierunku krzaków, gdzie chciałem się ukryć. Chwilę później dwóch jeźdźców i ten młody człowiek znaleźli się w miejscu, gdzie się jeszcze chwilę temu ukrywałem. Szukali, ale ich konie były zdenerwowane przez kolce krzaków i odpuścili. Byłem uratowany, ale na jak długo?

Sam w grudniową noc

Leżałem w krzakach i myślałem, co dalej? Postanowiłem zaczekać do zmrzoku. Czekałem na świt, było bardzo ciemno i pochmurno. Powoli podniosłem głowę i zobaczyłem w oddali światła, To musiały być okoliczne gospodarstwa. Czy powinienem iść do któregoś z nich? Raczej nie, bo słyszałem, że Ukraińcy to straszni antysemita i na pewno oddali by mnie sowieckiemu patrolowi Co robić? - myślałem zmęczony

ny i zmarznięty w grudniową noc. Próbowałem znaleźć jakieś wyjście z trudnej sytuacji. W końcu wymyśliłem. Przyłożyłem ucho do ziemi i zacząłem nasłuchiwać. Usłyszałem tętent kopyt i odgłos pojazdów, więc wiedziałem, gdzie jest droga, która zaprowadzi mnie do miasta. Poczuję nadzieję, że nie jestem kompletnie bez szans.

Zaczęłem iść w tamtym kierunku. Byłem bardzo ostrożny, bo teren był bardzo podmokły. W końcu dotarłem do drogi. Teraz zagadka - iść w prawo czy w lewo? Znalazłem znak drogowy - do jednej miejscowości było 9, do drugiej 15 kilometrów. Rzuciłem swój tobołek w błoto, mimo że było tam parę potrzebnych rzeczy. Bałem się, że jeśli spotkam patrol, zobaczę, co mam w worku i odeślą mnie na drugi brzeg.

„Międzynarodówka” pomogła na krótko

Schowałem ręce do kieszeni i zacząłem śpiewać piosenkę. Szedłem zataczając się jak kaczką albo gęś. Chciałem wyglądać jak podпиты miejscowy. Po chwili spotkałem dwóch Sowietów, żołnierzy ochrony granic. Zatrzymali mnie, zaświecili latarką w oczy i zapytali, skąd pochodzę. Moja twarz nie przypominała przecież lokalnych wieśniaków. Zaczęłem gwizdać „Międzynarodówkę”. Popatrzyli na siebie, roześmiali się, jeden klepnął

Całość przetłumaczonych na angielski wspomnień Blustaina znajduje się w Księdze Pamięci Puław (<https://www.jewishgen.org/yizkor/pulawy/pul311.html>), księgę pamięci spisano też dla Kurowa, jest ona dostępna w całości po angielsku. Tłumaczenie z angielskiego i śródtytuły nasze

Blustein uciekł z Puław w ostatniej chwili. Już w grudniu 1939 deportowano Żydów z miasta. Była to jedna z pierwszych takich akcji

mnie w ramię i powiedział: Idź do diabła!, co tu robisz sukiny! Idź się wyspać łajzo, jeśli cię jeszcze raz spotkamy, twoje życie nie będzie warte grosza!

Nie czekałem, aż zaczną zadawać więcej pytań, odszedłem jak kazali. Zaczęłem iść w kierunku wsi, ale jak tylko zobaczyłem że odeszli, zmieniłem kierunek. Po kilki kilometrach zobaczyłem drugi patrol. Podeszedłem do nich i pozdrowiłem: „Dobry wieczór, przyjaciele!”. - Chodź z nami - jeden odpowiedział - zobaczymy, jaki to przyjaciel jesteś”. Zaprowadzili mnie w miejsce, gdzie były już setki wymizernowanych Żydów ze smutnymi twarzami.

Zbigniew Smółko

Odnowiony nagrobek tłumaczki Verne`a

Dobro stało się na cmentarzu w Wilczyskach koło Żelechowa. Wspólnymi siłami odnowiono zaniedbany nagrobek Joanny Belejewskiej (1820-1904), postaci zasłużonej dla polskiej i regionalnej kultury, m.in. pierwszej tłumaczki „Tajemniczej wyspy” Juliusza Verne`a.

„Jest to z pewnością materialny ślad po wykształconej, utalentowanej kobiecie zaangażowanej w życie intelektualne kraju, który nie istniał na mapie, ale żył dzięki językowi, literaturze i kulturze” - pisaliśmy



Dziś pomnik stoi na postumencie z odmalowanymi literami. Komorę grobową otacza nowa opaska betonowa oraz metalowy płotek, na wierzchu zaś posadzone zostały rośliny, które w przyszłości utworzą zielony kobierzec

w listopadzie 2020 roku.

Sprawę całą poprowadził dr Krzysztof Czubaszek, promotor, znawca i piewca nie tylko lokalnej historii, ale też twórczości Czarodzieja z Nantes, genialnego francuskiego mistrza powieści przygodowej i fantastycznej, odpowiedzialnego za kształtowanie wyobraźni kilku pokoleń młodzieży w wieku od lat dziesięciu do siedemdziesięciu.

- Wpłynęły 72 wpłaty od osób z całej Polski, w tym od członków Polskiego Towarzystwa Juliusza Verne`a, mieszkańców Wilczysk i okolic, jak też osób niezwiązanych z tym miejscem, na sumę 3900 zł. Jako że koszt remontu nagrobka wyniósł 4000 zł, taką kwotę przekazałem na konto stowarzyszenia Nasze Wilczyska - informuje Czubaszek.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska z Ostrowa Lubelskiego

Obraz w typie Hodigitrii (Przewodniczki - wskazującej ręką na Dzieciątka) czczony był już w XVI wieku. Umieszczony jest w głównym ołtarzu.

Srebrna sukienka pochodzi z 1717 roku. Duża ilość składanych wotów świadczy o popularności wizerunku. Część z nich zresztą sukcesywnie przetapiano, żeby utrzymać kościół, przekazano nieco powstańcom kościuszkowskim, rekwizycji dokonali też Moskale.

Do dalszej popularyzacji kultu doszło w drugiej połowie XIX wieku za czasów biskupa Beniamina Szymańskiego, który mimo że był hierarchą rzymskokatolickim, przykładał szczególną wagę do promocji katolicyzmu na ziemiach zamieszkałych gęsto przez unitów.

Zbigniew Smółko



PIŁKA NOŻNA Podlasie w bardzo trudnej sytuacji. Do utrzymania potrzebna jest wygrana w Sieniawie

Wisła lepsza w Białej Podlaskiej

Nie było niespodzianki w spotkaniu Podlasia z mistrzem III ligi, który ma już w garści awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Dla podopiecznych Rafała Borysiuka to szósta przegrana w ostatnich dziewięciu meczach. Od 1 maja Kamil Kocoł i spółka wygrali zaledwie raz, do tego dwukrotnie remisując.

Tylko wygrana

Białczanie znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. W ostatniej kolejce muszą wygrać na boisku Sokoła Sieniawa, który walczy o wicemistrzostwo rozgrywek. Na ten moment wydaje się to niemożliwe, ale pamiętajmy, że piłka widziela bardzo dużo. Nie można mówić o remisie czy minimalnej przegranej. Przecież radzinykianie podejmą Avię Świdnik i jak pokazują, w ostatnim czasie potrafią pokonać lepszych, patrz: Stal Stalowa Wola czy Wisła Puławy w pucharze. Do tego jest jeszcze KS Wiązownica i Korona II Kielce. Obie ekipy stoczą bezpośredni bój i nie ma co liczyć na podział punktów.

Końcówka dla Wisły. Gol na urodziny

W spotkaniu na własnym boisku Podlasie przegrało z liderem. Niestety miejscowych rozpoczęło się w 71. minucie, kiedy to w pole karne wpadł Bartłomiej Bartosiak i po nodze Jarosława Kosieradzkiego trafił obok Oskara Kasperka. Kropkę nad „i” postawił Krystian Puton, który dzień przed meczem obchodził urodziny. Co ciekawe, „Kris” występował w jednym zespole z trenerem Podlasia - Rafałem Borysiukiem.

Trochę za mało

Podlasie najlepszą okazję miało w 94. minucie, kiedy po strzale Kacpra Dmitruka, Kacpra Kołotyłę uchronił słupki. Chwilę później Kamil Kocoł uderzył z rzutu wolnego, lecz na posterunku był bramkarz Wisły. Próbował szarpać Maciej Wojczuk. Uderzył, ale golkipier przyjeżdżnych nie dał się zaskoczyć. W 54. minucie goście z Puław powinny wygrywać, jednak po strzale Włodzimierza Putona i odbiciu piłki przed siebie Kasperka Ednilson Furtado fatalnie spudłował. Chwilę wcześniej po uderzeniu Kocoła futbolówka odbiła się od Błażeja Cyferty i trafiła do Mateusza Golby, lecz młody napastnik Podlasia



Bartłomiej Bartosiak dał prowadzenie Wiśle



Kropkę nad „i” postawił Krystian Puton, który dzień przed meczem obchodził urodziny. Co ciekawe, „Kris” występował w jednym zespole z trenerem Podlasia - Rafałem Borysiukiem

przegrał sytuację z Kołotyło.

Bez szczęścia, umiejętności

- Ciężko coś powiedzieć. Jednym słowem podsumowałbym spotkanie. Bezsilność. W tygodniu nakręcał się na spotkanie z liderem. Wyszliśmy na mecz i coś pęka. Tak się dzieje od pewnego czasu. Może niektórzy nie wytrzymują presji pod jaką gramy. Jest ciężko. Musimy ułożyć głowy i pojechać do Sieniawy powalczyć o wygraną. Nie liczyłbym na matematykę. Wiadomo jak się kończy, jeśli liczy się na kogoś - mówi Maciej Wojczuk. Napastnik Podlasia, który w przeszłości występował w Wiśle podkreśla, że obie ekipy miały swoje okazje. - Z naszej strony nie było „setek”, ale przy odrobinie szczęścia mogliśmy się lepiej zachować. Szkoda. Z Sokołem będzie niezwykle ciężko. Walczą o wicelidera. Zagrają na sto procent - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła Puławy 0:2 (0:0)

Bramki: Bartosiak 71', K. Puton 86'.

Podlasie: Kasperek - Dmitruk, Salak, Kosieradzki, Zabielski (88' Mierzwiński), Wojczuk, Kobza, Kocoł, Andrzejuk, Golba (58' Łęcki), Chmielewski. **Wisła:** Kołotyło - Kubań, Cyfert (74' Kiczuk), Wiech, Brągiel, Kacprzycki (74' Konc), Kondracki (46' Ednilson), Skołęcki, K. Puton, Zając (15' W. Puton), Bartosiak (90' Kąkol). **Żółte kartki:** Kosieradzki, Łęcki, Zabielski.

Sędziował: Sitkowski (Kąkol-lewnica).

Dwie kontuzje

Gracze Wisły okupili zwycięstwo w Białej Podlaskiej dwoma kontuzjami.

Już na samym początku spotkania z powodu urazu musiał zejść Tomasz Zając, a meczu nie

był w stanie dokończyć Błażej Cyfert.

Wisła zacznie w lipcu lub sierpniu

W ostatnich dniach ustalono ramowy terminarz eWinner II ligi.

Wisła wracająca na szczebel centralny po trzyletniej przerwie inaugurację rozegra na przełomie lipca i sierpnia. Ostatnia seria gier w 2021 roku odbędzie się w pierwszy weekend grudnia. Według planów jest zaledwie jeden termin srodowy.

Znamy beniaminków

Oprócz Wisły Puławy w nowym sezonie w II lidze zagrają jeszcze trzy ekipy.

Mistrzem grupy I została Pogoń Grodzisk Mazowiecki. Z grupy II promocję wywalczy Radunia Stężyca (ma pięć punk-

tów przewagi na dwie kolejki przed końcem), zaś z grupy III awansował Ruch Chorzów - 14-krotny mistrz Polski.

Znamy kształt ligi

W weekend zakończyły się zmagania II ligi.

Na tym poziomie rozgrywkowym w przyszłym sezonie zabraknie: Olimpii Grudziądz, Błękitnych Stargard oraz Bytovii Bytów. Z I ligi spadł GKS Bełchatów. Wiadomo, że Wisła będzie rywalizować z takimi ekipami jak: Garbarnia Kraków, Śląskiem II Wrocław, Motorem Lublin, Stalą Rzeszów, Sokołem Ostróda, Hutnikiem Kraków, Pogonią Siedlce, Lechem II Poznań, Zniczem Pruszków i Olimpią Elbląg. W barażach o udział w Fortunie I lidze zagrają: Chojniczanka Chojnice, Skra Częstochowa, Wigry Suwałki i KKS Kalisz. Tylko jeden zespół będzie cieszył się z promocji. Pozostałe drużyny będą rywalami naszych w kolejnym sezonie II ligi.

TERMINARZ RAMOWY ROK 2021

- kolejka 31 lipca/1 sierpnia
- kolejka 7/8 sierpnia
- kolejka 14-15 sierpnia
- kolejka 18 sierpnia (środa)
- kolejka 21/22 sierpnia
- kolejka 28/29 sierpnia
- kolejka 4/5 września
- kolejka 11/12 września
- kolejka 18/19 września
- kolejka 25/26 sierpnia
- kolejka 2/3 października
- kolejka 9/10 października
- kolejka 16/17 października
- kolejka 23/24 października
- kolejka 30/31 października
- kolejka 6/7 listopada
- kolejka 13/14 listopada
- kolejka 20/21 listopada
- kolejka 27/28 listopada
- kolejka 4/5 grudnia

ROK 2022

- kolejka 26/27 lutego
- kolejka 5/6 marca
- kolejka 12/13 marca
- kolejka 19-20 marca
- kolejka 26/27 marca
- kolejka 2/3 kwietnia
- kolejka 9-10 kwietnia
- kolejka 16 kwietnia (Wielka Sobota)
- kolejka 23/24 kwietnia
- kolejka 27 kwietnia (środa)
- kolejka 31 kwietnia/1 maja
- kolejka 7/8 maja
- kolejka 14/15 maja
- kolejka 21/22 maja

BARAŻE

25 i 28/29 maja

III LIGA

WYNIKI 41. KOLEJKI

Podlasie - Wisła P. 0:2

Bramki: Bartosiak 71', K. Puton 86'.

Chełmianka - Lewart 2:1

Bramki: Kotowicz 70', Kanarek 90+2' - Świech 51'.

Wisłoka - Podhale 3:1

Bramki: Kozłowski 12', Łanucha 48', Sojda 90+1' - Grunt 31'.

Hetman - Siarka 0:3

Bramki: Janeczko 43', Bałdyga 57', 65'.

Korona - Wisła S. 2:0

Bramki: Słabosz 51', Zawadzki 60'.

Jutrzenka - Wiązownica 0:1

Bramka: Michalik 29'.

Wólcanka - Stal K. 3:2

Bramki: Bała 45', Łazarz 86', Galar 90+1' - Czelej 37', Skrzyński 39'.

KSZO - ŁKS Łagów 1:1

Bramki: Paluch 46' - Kapsa 8'.

Avia - Sokół 1:1

Bramki: Oziemczuk 68' - Purcha 8' (k).

Stal St. - Cracovia II 2:2

Bramki: Drobot 23', 37' - Malisz 8', Bociek 72'.

Orlęta - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	39	93	93:30
2.	Sokół Sieniawa	39	73	59:33
3.	Stal Stalowa Wola	39	72	75:42
4.	Avia Świdnik	39	70	88:38
5.	Chełmianka Chełm	39	70	68:45
6.	Wisłoka Dębica	39	67	73:45
7.	Podhale Nowy Targ	39	64	56:47
8.	KSZO Ostrowiec Św.	39	61	62:43
9.	Siarka Tarnobrzeg	39	59	59:50
10.	Wólcanka Wólka P.	39	59	71:57
11.	Cracovia II Kraków	40	54	56:49
12.	ŁKS Łagów	39	52	56:59
13.	Wisła Sandomierz	39	51	48:60
14.	Lewart Lubartów	39	46	46:46
15.	Podlasie Biała Podl.	39	45	56:81
16.	Orlęta Radzyń Podl.	39	44	56:71
17.	KS Wiązownica	39	43	48:80
18.	Korona II Kielce	39	42	49:73
19.	Stal Kraśnik	39	39	46:57
20.	Jutrzenka Giebułtów	39	28	47:104
21.	Hetman Zamość	39	14	33:135

OSTATNIA KOLEJKA (20.06., godz. 17:30): Orlęta - Avia, Sokół - Podlasie, Wisła P. - KSZO, Lewart - Wisłoka, Wólcanka - ŁKS Łagów, Stal K. - Jutrzenka, KS Wiązownica - Korona II, Wisła S. - Hetman, Siarka - Chełmianka, Podhale - Stal St., Cracovia II - pauza.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

mp

Rezerwowi załatwili Lewart

Piłkarzom z Lubartowa jeden punkt zapewniał pozostanie w III lidze. W doliczonym czasie gry Przemysław Kanarek popsuł plany. Dla Chełmianki oba trafienia zaliczyli gracze, którzy pojawili się na placu gry po zmianie stron.

Pierwsze minuty to dwie znakomite okazje dla obu ekip. Paweł Myśliwiecki podał do Grzegorza Bonina, a ten uderzył w poprzeczkę. Po chwili Joe Dearman w sobie znany sposób nie trafił do siatki po akcji Krystiana Żelisko i Aleksa Aftyki. Chwilę później końcówkami palców piłkę po uderzeniu głową „Żelka” zbił Sebastian Ciołek. Chełmianka strzeliła gola, jednak Myśliwiecki był na spalonym.

Początek drugiej części to trafienie dla naszych. Popisał się Marcin Świech. Lewart rozegrał akcję w polu karnym na dużym zagrożeniu. Piłka trafiła do „Mariana”, który słabszą, prawą nogą huknął po długim rogu. Niedługo później nasi powinni podwyższyć, lecz Łukasz Najda przegrał starcie z Ciołkiem. Na wyrównanie miał szansę Marcin Budziński, lecz głową strzelił nad poprzeczką.



Marcin Świech zdobył drugiego gola w sezonie, jednak Lewart uległ 1:2 Chełmiance Chełm (fot. Piotr Wołowik)

W 70. minucie wyrównał Hubert Kotowicz, który pojawił się na boisku po przerwie. Były gracz Lewartu dopełnił formalności po akcji Dawida Brzozowskiego i znakomitym zgraniu Bonina. - Mam pretensje do Joe Dearmana, który mógł przerwać akcję, lecz odpuścił. Szczerze to szykowałem już zmianę dla Anglika, jednak trochę ją przeciągnąłem - mówi

Tomasz Bednaruk, trener Lewartu. Po 11 minutach mogło być 2:1, ale Jakub Długosz znakomicie interweniował przy próbie Bonina.

W doliczonym czasie gry trzy punkty miejscowym zapewnił Przemysław Kanarek, który pojawił się na placu boju w 82. minucie. Była to bliźniacza akcja jak przy pierwszym голу. Tym razem asystował Kotowicz. - Z przebiegu

gry nie zasłużyliśmy na porażkę. Zagraliśmy naprawdę dobre zawody, a nie udało się zdobyć choćby punktu. Chłopcy mocno pracowali i zasłużyli na szacunek. Zabrakło naprawdę niewiele. Tak samo mało brakuje nam do utrzymania - dodaje szkoleniowiec.

Przed zespołem bardzo trudne zadanie. By być pewnym uchronienia się przed degradacją biało-

-niebiescy muszą zdobyć choćby punkt z Wisłą Dębica. - Chcemy powalczyć z bardzo mocnym zespołem. Zrobimy wszystko, by na boisku udowodnić, że należy się nam utrzymanie. Zagramy bez Konrada Szczotki, który dostał dwie żółte kartki w meczu z Koroną II Kielce. Normalnie powinien pauzować jeden mecz, a został opisany przez arbitra i nie będzie go do końca sezonu - mówi Bednaruk.

Chełmianka Chełm - Lewart Lubartów
2:1 (0:0)

Bramki: Kotowicz 70', Kanarek 90+2' - Świech 51'.

Chełmianka: Ciołek - Brzozowski, Budziński, Wołos, Grądz, Pritulak (54' Kotowicz), Skoczył, Brzyski, Bednara (54' Wójcik), Bonin, Myśliwiecki (82' Kanarek).

Lewart: Długosz - Niewiński, Zbiciak, Janiszek, Świech, Dearman (72' Michałow), Fularski (81' Nowak), Maksymiuk, Aftyka (77' Buczek), Najda (88' Góralski), Żelisko.

Żółte kartki: Wołos - Świech, Maksymiuk.

Sędziował: Burak (Zamość).

mp

Puchar Polski: Wisła Puławy - Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski 1:1 (0:0) karne 3:4

Niespodzianka w Puławach. Orleńskie sensacyjnymi finalistami

Mecz wyglądał, jakby obie drużyny za wszelką cenę chciały uniknąć gry w finale. Najpierw marnowały sytuacje strzeleckie, a potem w rzutach karnych gracze strzelali daleko od bramki. Koniec końców jeden raz mniej pomylili się goście. Co ciekawe, w Radzynie jest satysfakcja, ale i ból głowy.

Dla Orleńskich priorytetem jest kampania ligowa, więc do Puław jechały bez specjalnego napięcia. Świeżo upieczony II-ligowiec był żelaznym faworytem. Trener dał odpocząć rekonwalescentom Michałowi Kobiałce i Patrykowi Szymali, w bramce zagrał Patryk Rojek.

Popis małolatów

Tych osłabień nie było jed-

nak specjalnie widać. Wisła przeważała, ale goście bronili się skutecznie a nawet próbowali się odgryźć. Dopiero kiedy w 80. minucie Bartosiak popisał się celnym strzałem z wolnego, wyglądało, że przechyliła się też szala zwycięstwa. Chwilę potem jednak, świeżo wprowadzony na boisko debutant, Bartosz Siudaj przytomnie podał w polu karnym do innego młodzieńca Piotra Kuźmy a ten pewnym strzałem wyrównał. Sędzia po 90 minutach zarządził więc konkurs rzutów karnych. Patryk Rojek wprawdzie nie obronił żadnej jedenastki, ale trzech rywali sprowokował do strzałów niecelnych. Ostatniego karnego dla Orleńskich wykonywał Kuźma i po rękach bramkarza trafił do siatki.

Kłopot z finałem

Żartobliwie można powiedzieć, że ten obiecujący napastnik w ten sposób...

narobił klubowi problemów. Orleńskie w najbliższą niedzielę będą grały najważniejszy mecz ostatnich lat, decydujący o utrzymaniu się w lidze. W tej sytuacji rozgrywanie jeszcze jednego spotkania w środę, jest, najdelikatniej mówiąc, mało komfortowe. - W chwili rozgrywania meczu nie wiedzieliśmy, kiedy jest finał, oficjalna informacja na stronie lubelskiego związku pojawiła się dopiero w piątek. Okazało się, że wyznaczając termin środowego finału skonsultowano trzy drużyny półfinalistów - oprócz Orleńskich. Prosiłiśmy o przełożenie meczu na środę po lidze, ale Chełmianka nie chciała o tym słyszeć, podobno zawodnicy mają od poniedziałku powykupowane wcześniejsze... Broń Boże nie chcemy lekceważyć: meczu finałowego, Pucharu Polski, rywali, nagrody za zwycięstwo w finale, a przede wszystkim kibiców, ale nie możemy ryzykować, że ktoś wypadnie ze

składu na mecz z Avią Świdnik. Piłkarze są krańcowo zmęczeni, liga to 40 spotkań, a drugi raz z rzędu jesteśmy w finale pucharu na szczeblu województwa, to około 50 meczów w roku. Teraz więc zgłosiliśmy do gry kilku wyróżniających się juniorów - tłumaczy członek zarządu Orleńskich Przemysław Kośmider.

Komentarz

Trudno mieć o takie decyzje do sztabu Orleńskich pretensje, Chełmianka też do swoich ma prawo, w Radzynie pewnie i tak wszyscy docenią, że do ostatnich sekund gracze z Chełma skutecznie walczyli w sobotę o zwycięstwo z Lewartem. W finale zagrają na pewno Karol Rycaj i Albertin, którzy są „wykartkowani” z meczu z Avią. Mecz w środę o 17.30 na Warszawskiej w Radzynie.

mp

Wisła Puławy - Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski
1:1 (0:0),
3:4
w rzutach karnych

Bramki: Bartosiak (80) - Kuźma (87).

Wisła: Owczarzak - Cheba, Pielach, Cyfert, Kuban, Wiech (74 K. Puton), Ednilson, Kondracki (46 W. Puton), Bartosiak (81 Zajac), Kacprzycki, Paluchowski.

Orleńskie: Rojek - Chaliadka (65 Kleber), Mysza, Chyla, Nowosadko (82 Siudaj), Filipowicz (70 Kołtunowicz), Wiatrak, Albertin, Kamiński, Rycaj, Maj (46 Kuźma).

Żółte kartki: Kamiński, Rycaj (Orleńskie).

Sędziował: Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska).

Jak zagra Polska?

Przed biało-czerwonymi drugie spotkanie w Mistrzostwach Europy 2020. Jak spisze się Polska? Spotkanie odbędzie się 19 czerwca o godz. 21:00.



Mateusz Kozak,
zawodnik
Puławianki
Puławy

Polska - Hiszpania 0:4

Marne szanse Polaków. Hiszpanie to nasz najtrudniejszy przeciwnik. Mają bardzo dobrych zawodników.



Piotr Wołowik,
kibic z Lubartowa

Polska - Hiszpania 2:2

Mam nadzieję, że naszych zawodników stać na niespodziankę z mocnym przeciwnikiem. Skończy się remisem.



Robert Dołęga,
trener
Olimpijczyka
Łuków

Polska - Hiszpania 2:2

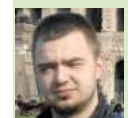
Mam nadzieję, że nie powtórzy się wynik z towarzyskiego meczu z drużyną „La Roja” z 2010 roku. Na pewno remis będzie sukcesem. Obstawiam 2:2. Dodam na koniec, że nie znam się na piłce.



Łukasz Zacharczuk,
zawodnik Victorii
Parczew

Polska - Hiszpania 0:2

Chciałbym, by nasz zespół zdobył punkty w starciu z Hiszpanami, jednak patrząc realnie rywale to o wiele silniejsza ekipa i będzie zdecydowanym faworytem.



Adam Winiarczyk,
kibic z Puław

Polska - Hiszpania 0:2

Nasi popełniają mnóstwo błędów w obronie, a oprócz tego ogromnym problemem może być temperatura i około 5500 km w samolocie w nogach naszych piłkarzy.



Tomasz Korszeń,
sędzia z Białej
Podlaskiej

Polska - Hiszpania 0:4

Jesteśmy słabi i Hiszpanie to wykorzystają. Nasz zespół jest na zupełnie innym poziomie niż rywale. Niestety to przykre, ale prawdziwe.

mp

Bartnik zmiażdżył rywali



Przez kolejne lata związkiem będzie rządził Zbigniew Bartnik



Władysław Makarewicz został wybrany do Komisji Rewizyjnej LZPN



W zarządzie LZPN znaleźli się: Stanisław Lesiuk, Piotr Owczarzak (został również wybrany jako zastępca delegata na Walne Zgromadzenie Delegatów PZPN), Witold Wójtowicz



W poniedziałkowy wieczór odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Najważniejszą zagadką był wybór prezesa związku.

W auli Centrum Kongresowym

Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie do walki o stołek przystąpili: zarządzający szef piłki w naszym województwie Zbigniew Bartnik, były piłkarz i sędzia, a obecnie obserwator PZPN Andrzej Głowacki oraz założycie AP Bronowice Arkadiusz Kozłowski.

Delegaci zdecydowali, iż rolę prezesa przez następną kadencję bę-

dzie pełnił Zbigniew Bartnik, który otrzymał 95 głosów. Za Andrzejem Głowackim były 22 osoby, zaś za Arkadiuszem Kozłowskim zaledwie 7 delegatów.

W skład zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej weszli: Zbigniew Bartnik, Jerzy Bojko, Ryszard Dziura, Robert Gromysz, Arkadiusz Kozłowski, Andrzej Kuśmierczyk,

Stanisław Lesiuk, Tadeusz Łapa, Ryszard Nielipiuk, Anatol Obuch, Piotr Owczarzak, Stanisław Pryciuk, Piotr Sadczuk, Marek Wawer, Witold Wójtowicz.

W skład Komisji Rewizyjnej LZPN weszli: Roman Dąbek, Jarosław Dziewulski, Jan Madyński, Władysław Makarewicz, Andrzej Swacha, Krzysztof Szewczyk, Paweł

Zieliński.

Zbigniew Bartnik, Stanisław Pryciuk oraz Tomasz Mikulski zostali wybrani jako delegaci na Walne Zgromadzenie Delegatów PZPN, zaś Robert Gromysz, Piotr Owczarzak, Marta Daniewska zostali zastępcami delegatów na Walne Zgromadzenie Delegatów PZPN.

mp

Huragan tylko z punktem u siebie

Huragan w ostatnim meczu przed własną publicznością zremisował ze Świdniczką Świdnik.

Mecz rozpoczął się znakomicie. Już w 12. minucie Oskar Siwek znalazł się w sytuacji „sam na sam” z Kacprem Kowalczykiem i został przez niego sfaulowany. Golkipier gości otrzymał czerwoną kartkę. Jego miejsce zajął Oskar Dejko i po chwili

musiał wyciągać piłkę z siatki. Siwek uderzył pod wyskakującymi graczami przyjezdnych, którzy stali w murze. Futbolówka znalazła się dalszym rogu bramki.

- Przez większość spotkania sądziłem, że nie może się nam nic stać. Im dłużej trwał mecz tym graliśmy coraz niżej, podświadomie chcąc utrzymać korzystny wynik. Niestety, nie udało się. Po rzucie różnym piłka spadła pod nogi Sebastiana Plesza, który huknął pod poprzeczkę obok bezradnego

naszego bramkarza. To boli, bo przez cały mecz mieliśmy jednego zawodnika więcej na boisku. Świdniczanka była konkretniejsza - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec Huraganu marzy, by sezon już się zakończył. - Mam nadzieję, że zbierzemy wystarczającą ilość zawodników i pojedziemy do Bychawy. Na rozgrzewce kontuzję zgłosił Hubert Łukanowski. W zespole mamy sporo kontuzji, ale z drugiej strony szansę otrzymywaliśmy, którzy zaczynali sezon na ławce. Mieliśmy okazję zwery-

fikować ich umiejętności. Teraz nikt mnie nie zaskoczy, jeśli chodzi o swoje możliwości - dodaje.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Świdniczanka Świdnik 1:1 (1:0)

Bramki: Siwek 12' - Plesz 71'.

Huragan: Czarnecki - Weręgowski, Grochowski, Panasiuk, A. Olszewski, Czumer, Korolczuk, Sz. Łukanowski, Ra-

dziszewski, Kania (70' Komar), Siwek (86' E. Olszewski).

Świdniczanka: Kowalczyk - Sygara (32' Śliwa), Kursa, Kowalski, Martyna (10' Dejko), Kopyciński, Szczurba, Stępień, Plesz, Zuber, Milcz (85' Wilk).

Żółte kartki: Korolczuk - Szczurba, Plesz, Kopyciński.

Czerwona kartka: Kowalczyk 10', za faul.

mp

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 11. KOLEJKI

Górnik II - Kłos 2:1
Opolanin - Grom 8:3
Orlęta - Gryf 0:0
Bizon - Łada 2:2
Start - Unia B. 2:0
Sparta - Unia H. 3:0 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Opolanin Opole	11	54	44:15
2.	Górnik II Łęczna	11	52	19:9
3.	Sparta Rejowiec	11	52	15:5
4.	Orlęta Łuków	11	47	26:8
5.	Gryf Gmina Zamość	11	45	12:11
6.	Start Krasnostaw	11	43	24:3
7.	Kłos Gmina Chełm	11	40	14:9
8.	Grom Różaniec	11	40	22:26
9.	Bizon Jeleniec	11	26	17:27
10	Łada Biłgoraj	11	21	12:20
11	Unia Białopole	11	6	7:34
12	Unia Hrubieszów	11	24	0:45

OSTATNIA KOLEJKA (19.06., godz. 17:00): Gryf - Opolanin, Łada - Orlęta, Unia B. - Bizon, Start - Kłos, Grom - Sparta, Unia H. - Górnik II 0:3 (walkower).

mp

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Lutnia nie dała rady Victorii

Porażką 0:3 zakończył się ostatni mecz w tym sezonie w Piszczacu piłkarzy Przemysława Grajka.

Lutnia po niespełna pół godziny musiała godzić się z przegraną. Gospodarze przegrywali po błędzie Sebastiana Nowachowicza i strzale Kamila Wareckiego. Po chwili podwyższył Szymon Bielecki po zagranii Ezany Yohannesa Kashaya. Wynik ustalił Piotr Lecki. Czerwoną kartkę obejrzał Damian Artymiuk. - Po przerwie próbowaliśmy rozgrywać piłkę, ale nie udało się nic strzelić. Czekamy na koniec rozgrywek. Gramy w bardzo mocno okrojonym składzie. Wielu graczy ma już dosyć. Czekamy na odpoczynek i kolejne rozgrywki - mówi Mateusz Konaszewski.

Asystent Grajka przyznaje, że zespół będzie chciał godnie pożegnać się z rozgrywkami, chociaż nie będzie to łatwe zadanie. W weekend

Lutnia zmierzy się na boisku beniaminka III ligi - Tomasovii Tomaszów Lubelski. Zadanie nie będzie łatwe. Lider rozgrywek w rundzie finałowej wygrał wszystkie mecze, strzelając 49 goli i tracąc zaledwie trzy. Triumf Tomasovii będzie oznaczał zdobycie 100 punktów w sezonie, co jest niecodziennym wyczynem.

Lutnia Piszczac - Victoria Żmudź 0:3 (0:3)

Bramki: Warecki 7', Bielecki 14', Lecki 28'.

Lutnia: Nowachowicz - Szabat, Warda, Konaszewski, Mikocewicz, Artymiuk, Olszewski, Litwiniuk (46' Tabalov), Wiraszka, Magier, Hołownia (85' Borowik).

Żółte kartki: Wiraszka, Artymiuk. **Czerwona kartka:** Artymiuk 73', za dwie żółte kartki.

mp

Orlęta zostają w lidze!

Remisem z Gryfem piłkarze z Łukowa zapewnili sobie utrzymanie w IV lidze.

- To nasz duży sukces. Wraz z Maciejem Sygą przejmowaliśmy w bardzo kiepskim momencie. Po dziesięciu meczach mieliśmy sześć punktów. Mało brakowało, a awansowalibyśmy do grupy mistrzowskiej. W stawce słabszych zespołów radziliśmy sobie bardzo dobrze i mamy utrzymanie - mówi Dariusz Solnica, opiekun Orląt.

Łukowianie w ostatnim meczu na własnym boisku zremisowali z Gryfem. - Byliśmy groźniejszym zespołem. W pierwszej połowie Szymon Łukasiewicz minął pięciu obrońców i miał sytuację sam na sam i trafił w bramkarza. W końcówce Jacek Mielnik strzelił w poprzeczkę. Rywale skupiali się na

kontrach, ale nie odnotowałem „setki”. Chcielibyśmy pożegnać się z kibicami zwycięstwem. Nie udało się, ale wyznaję zasadę, że jeśli nie da się wygrać, zremisuj - dodaje.

Orlęta Łuków - Gryf Gmina Zamość 0:0

Orlęta: Kuźma - Misza, Goławski, Rybka, Jaworski, Sowisz, Jemioł (38' Kurowski), Siemieniuk (82' Mielnik), Sowisz, Grochowski (46' Kaliński), Łukasiewicz.

Żółte kartki: Łukasiewicz, Kaliński, Kurowski, Siemieniuk - Fidler.

Łada w ostatniej chwili wyrównała

Bizon miał szansę na trzecią wygraną w rundzie finałowej.

Podopieczni Łukasza Hassa dwukrotnie prowadzili po golach Daniela Osiaka i Oleksandra Synovya. W doliczonym czasie gry goście wyrównali po trafieniu Josue Oliveira. W weekend nasi gracze rozegrają ostatni mecz w sezonie. Na boisku w Białopolu zmierzą się z Unią, która w tym sezonie wywalczyła zaledwie sześć punktów. W pierwszym starciu Bizon wygrał 4:1.

Bizon Jeleniec - Łada Biłgoraj 2:2 (0:0)

Bramki: Daniel Osiak 50', Synovyd 85' - Graigy-Adams Innocent 81', Josue Oliveira 90+2'.

Bizon: Nowak - Rygielski, Gajda, Aziz, Daniel Osiak, Madejski, A. Osiak, Madejski, Synovyd, Jenczewski, Gliniak, M. Botwina.

Żółte kartki: M. Botwina, Aziz, Madejski.

mp

Unia blisko bram raju

Jeden punkt w dwóch ostatnich meczach będzie oznaczał mistrzostwo Klasy Okręgowej dla Unii Żabików. Po raz pierwszy w historii! Czy ekipa Artura Dadasiewicza będzie cieszyć się po starciu z LZS-em Dobryń?

Po raz 19

Lider rozgrywek uporał się z Tytanem Wisznice. Prowadzenie dał Sebastian Koczkodaj, który huknął z 25 metrów po tym jak zbiegł z prawej strony boiska do środka. Niedługo po przerwie Dariusz Ptaszyński trafił z rzutu karnego po faulu na Koczkodaju, a kropkę nad „i” postawił Mariusz Lecyk, kończąc na raty zagranie od Mikołaja Golca.

- To był ciężki mecz. Mamy pierwsze miejsce i ciężko zmobilizować chłopców do jeszcze większego wysiłku. Przespaliliśmy pierwszą połowę. Przeciwnik prowadził grę, ale w odpowiednim momencie się przebudziliśmy. W niedzielę? Nie wiem, czy wystrzelał szampany. Zobaczmy. To jest tylko i aż piłka nożna - mówi Artur Dadasiewicz, opiekun Unii Żabików.

UNIA ŻABIKÓW - TYTAN WISZNICE 3:1 (1:0)

Bramki: Koczkodaj 32', Ptaszyński 53' (k), Lecyk 90+3' - Kisiel 86'.

Unia Ż.: Dąbkowski - Pierko, Kępa, Palica, Niewęglowski, Bednarczyk (60' Kozłowski), Garbacik (86' Kot), Pawelec (60' Wachnik), Koczkodaj, Ptaszyński (60' Lecyk), Golec.

Tytan: Demidowicz (46' Makaryuk) - Bujnik, Kiryczuk, Iwaszko (78' Jakubiuk), Semeniuk, Wieliczuk, Gromysz, Kisiel, Zieniuk, Syryjczyk, K. Oniszczyk.

Mecz przypadku dla dobrynian

LZS Dobryń wygrał z Bad Boys Zastawie. Boisko w Turzych Rogach przypominało wielką kałużę.

- Spadł deszcz i na drugą połowę musieliśmy czekać 25 minut. W meczu przypadku lepsi okazali się goście. Trafililiśmy po asyście Dominika Śledzia i uderzeniu Huberta Niedziółki oraz zagranie Roberta Wołoszki do Macieja Kani - mówi Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

- Pokazaliśmy charakter mimo wielu kontuzji oraz nieobecności kluczowych zawodników. Pierwszą bramkę strzelił Patryk Selewoniuk po zamieszanu podbramkowym i dobitce strzału Konrada Mądrego. Wejście „smoka” zaliczył Mateusz Golec. Nasz napastnik wszedł na ostatnie minuty i dwukrotnie umieścił piłkę w siatce. Na 2:2 skończył dobre zagranie wzdłuż

bramki od Piotra Demidziaka. Na 3:2 strzeliliśmy po moim długim zagranie i dobrym zachowaniu Golca w polu karnym. Pokazaliśmy charakter na pięknym, choć mocno zalanym boisku w Turzych Rogach - dodaje Piotr Maksymiuk, gracz LZS-u.

BAD BOYS ZASTAWIE - LZS DOBRYŃ 2:3 (2:1)

Bramki: Niedziółka 21', Kania 23' - Selewoniuk 12', Golec 87', 89'.

Bad Boys: Łukasik - Góral, Miszta, Marcin Cizio, M. Świętochowski, Mateusz Cizio, Niedziółka, Śledź, Stosio, Kania, R. Wołoszka.

LZS Dobryń: Bierdziński - Kon. Mądry, Cydejko, Kam. Mądry, Maksymiuk, Kozakiewicz, Selewoniuk, Marczuk (80' Golec), Gruszecki (46' Kozłowski), Szymański, Demidziak.

Granica blisko utrzymania

Druga wygrana w rundzie wiosenne piłkarzy Łukasza Sawtyruka.

Na 1:0 trafił Mateusz Sawicki, który wykorzystał błąd Jakuba Nowickiego, przejął piłkę i znalazł się w sytuacji sam na sam. W 23. minucie było 2:0. Faulowany w polu karnym był Cezary Wójciak. Grający trener terespolan za pierwszym razem trafił w poprzeczkę i sędzia nakazał powtórkę. W niej „Sawtyr” był lepszy od Marcina Dzido.

Wyżej notowany Sokół zdołał wyrównać. Jakub Wierzbicki urwał się prawą stroną boiska i trafił w prawy róg, zaś kwadrans przed końcem zamieszanie w polu karnym wykorzystał Mateusz Baran.

W 87. minucie miejscowi przesądzi o wygranej. Karol Nowicki stracił piłkę na przedpolu. Futbolówkę przechwycił Sawtyruk, który dograł na głowę Sawickiego, a ten dopełnił formalności. - Popelniliśmy za dużo błędów, by mieć punkty - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła. - W pierwszej połowie byliśmy lepszą drużyną. Sokół ruszył na nas po przerwie, ale mimo problemów kadrowych poradziliśmy sobie. To ważne punkty - mówi Paweł Jurkowski, 47-letni bramkarz i kierownik drużyny z Terespolu.

GRANICA TERESPOL - SOKÓŁ ADAMÓW 3:2 (2:0)

Bramki: Sawicki 15', 87', Sawtyruk 23' (k) - Wierzbicki 60', Mat. Baran 75'.

Granica: Jurkowski - Lewczuk (35' Jakuszek), Trochimiuk, Sawicki, Roślik, Kurasiński, Sawtyruk, Płandowski, Jaszczyk, Zajko, Wójciak.

Sokół: M. Dzido - Skórka, K. Dzido, K. Nowicki, Domański, J. Nowicki, Strzyżewski, Bosek, Sokołowski, Wierzbicki (82' Proch), Mat. Baran.

Grom jeszcze walczy

Zespół z Kąkolewnicy dotrzymuje kroku Unii Żabików.

Ekipa Edmunda Koperwasa wygrała z Orłem, strzelając gola w samej końcówce. Po dośrodkowaniu Rafała Zielińskiego strzelał Michał Pyrka, a piłka po odbiciu się od obrońcy trafiła pod nogę Kacpra Stalewskiego, który zdecydował o zwycięstwie.

- To była w pełni zasłużona wygrana. Byliśmy zespołem konkretniejszym, który stworzył sobie dużo więcej klarownych sytuacji - mówi szkoleniowiec Gromu. - Byliśmy gorsi o tego jednego gola. Brakowało nam strzałów, ostatniego podania. Szkoda, że nie utrzymaliśmy dobrego wyniku do ostatniego gwizdka - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

GROM KĄKOLEWNICA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:0 (0:0)

Bramka: Stalewski 89'.

Grom: Kaczmarek - Stalewski, Pyrka, R. Zieliński, Pękała, Rycaj, Marczuk, Czarniecki, Kantek (57' Biegajło), Samociuk (85' Zień), P. Muszyński.

Orzeł: Bocian - Sosnowski, Fijałek, Baryła, Dąbrowski, Sobieszek, Powalka (70' Wójtowicz), Piotrowicz, Karpiuk, Orzechowski (82' Musiatowicz), Wójcik.

„Wysek” zdecydował

ŁKS Łazy triumfował w Krzywdzie po rzucie karnym Mateusza Wysokińskiego, który chwilę wcześniej był faulowany przez Grzegorza Filipa.

Defensor Unii nie będzie miło wspominał tego meczu, bo tuż po przerwie otrzymał czerwoną kartkę. - Pojechaliśmy z dwoma rezerwowymi i wygraliśmy. To był mecz walki. Mogliśmy zamknąć mecz po akcji Michała Wereszczyńskiego, ale nie udało się i do końca drżeliśmy o dobry wynik - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

- Szkoda słupka Arka Białacha, kolejnej jego sytuacji i Dawida Rosłonia. Brakowało szczęścia w wykończeniu - dodaje Zbigniew Lamek, opiekun Unii.

UNIA KRZYWDA - ŁKS ŁAZY 0:1

Bramka: Wysokiński 30' (k).

Unia: M. Piszcz - Filip, Łukasik, Bielecki, Kot, Chmiel, Cieślak, Komar (85' Dadasiewicz), Rosłoń, Bober (80' Wojtaś), A. Białach.

ŁKS Łazy: Klimczyk - Fortuna, Gomółka, M. Ebert, Ścioch, Gałach, Młynarczyk, Tokarski (85' Zarzycki), Wysokiński (70' Zdankowski), Wereszczyński, Janaszek.

Czerwona kartka: Filip 58', za dwie żółte kartki.

Ale gol „Rufusa”

Kujawiak się nie poddaje. Zespół Andrzeja Zarzyckiego wygrał z Agrotexem Milanów.

Dominik Adamiak dobił strzał Rafała Goławskiego, Cezary Gołoś dopełnił formalności po akcji Michała Skwarka, a następnie Rafał „Rufus” Goławski huknął z 25 metrów z rzutu wolnego. - To był najniższy wymiar kary. Powinniśmy zwyciężyć jeszcze wyżej - mówi opiekun Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - AGROTEX MILANÓW 3:1 (1:0)

Bramki: Adamiak 38', Gołoś 50', Goławski I 62' - Pawlak 88'.

Kujawiak: Dadasiewicz - Dębiak, Gajownik, Goławski I, Abramek, Chromiński (75' Goławski II), Adamiak, Michał Skwarek (85' Marcin Skwarek), Gajowy (38' Barszcz), Gołoś (70' Maciej Skwarek), Kąkol.

Z obrońcy da się zrobić napastnika

Bór ograł aż 6:0 AR-TIG. Hat-tricka zaliczył Daniel Bryk, który jest nominalnym obrońcą, a w rundzie wiosenne zaliczył drugi mecz, w którym strzelił trzy bramki. Wcześniej tak było w starciu z Gromem Kąkolewnica. W 22. minucie Piotr Wojtaszak obronił rzut karny Marcina Sudowskiego za faul na Macieju Gnyszcze.

BÓR DĄBIE - AR-TIG HUTA DĄBROWA 6:0 (4:0)

Bramki: Bryk 13', 39', 60', Kiryła 17', P. Sadło 30', M. Sadło 87'.

Bór: Wojtaszak - I. Sadło, Bekulard, Rybka (70' Janczak), Conkała, Smyk, P. Sadło (55' M. Sadło), Kiryła, Dawid Czubaszek (65' Skwarek), Osiak, Bryk.

AR-TIG: Lamek - Deres, Tratkiewicz, Mazurek (75' K. Sudowski), Dawidek, J. Nowek, M. Sudowski, K. Pawlak, R. Pawlak, Grzyb (53' C. Nowek), Gnyszka (60' M. Nowek).

mp

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Bad Boys - Dobryń 2:3
Bór - AR-TIG 6:0
Unia Ż. - Tytan 3:0
Granica - Sokół 3:2
Grom - Orzeł 1:0
Unia K. - ŁKS Łazy 0:1
Kujawiak - Agrotex 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	24	59	62:24
2.	Grom Kąkolenica	24	54	60:20
3.	ŁKS Łazy	24	43	66:48
4.	Bad Boys Zastawie	24	42	53:29
5.	Agrotex Milanów	24	41	57:46
6.	Orzeł Czemierniki	24	39	41:35
7.	LZS Dobryń	24	38	60:43
8.	Unia Krzywda	24	35	35:33
9.	Sokół Adamów	23	33	46:35
10	Tytan Wisznice	24	23	40:45
11	Granica Terespol	24	23	36:67
12	Kujawiak Stanin	24	20	32:50
13	Bór Dąbie	23	16	38:77
14	AR-TIG Huta D.	24	11	20:94

OSTATNIE KOLEJKI

(20.06., godz. 16:00): Bór - Bad Boys, Unia Ż. - LZS Dobryń, Granica - AR-TIG, Grom - Tytan, Unia K. - Sokół, Kujawiak - Orzeł, Agrotex - ŁKS Łazy.

(27.06., godz. 16:00): Bad Boys - Agrotex, ŁKS Łazy - Kujawiak, Orzeł - Unia K., Sokół - Grom, Tytan - Granica, AR-TIG - Unia Ż., LZS Dobryń - Bór.

MECZ ZALEGŁY (16.06., godz. 18:30): Bór - Sokół.

KLASA B GR. I

WYNIKI 13. KOLEJKI

Huragan II - Unia II 5:0
Olimpia - Orzeł II 3:0
Lutnia II - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	15	36	38:18
2.	Huragan II Między P.	14	31	48:18
3.	Lutnia II Piszczac	14	22	35:25
4.	Orzeł II Czemierniki	15	14	25:39
5.	Unia II Żabików	14	1	10:56

NASTĘPNA KOLEJKA

(20.06., godz. 13:00): Huragan II - Lutnia II, Unia II - Olimpia, Orzeł II - pauza.

KLASA B GR. II

WYNIKI 11. KOLEJKI

Armaty - Tur 1:3
Orleńta II - Orzeł 15:0
Perła - Bizon II 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orleńta II Łuków	18	42	67:19
2.	Armaty Stoczek Ł.	18	40	62:21
3.	Bizon II Jeleniec	18	37	57:26
4.	Tur Turze Rogi	18	31	49:33
5.	Orzeł Zalesie	18	4	13:89
6.	Perła Dwornia	18	4	11:71

NASTĘPNA KOLEJKA

(20.06., godz. 16:00): Armaty - Bizon II, Tur - Orleńta II, Perła - Orzeł 0:3 (walkower)

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

lisy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Parczewianie zatrzymali Rogo

Victoria przystępowała do starcia z wiceliderem tabeli po serii czterech porażek z rzędu. Zespół w zastępstwie Roberta Różańskiego prowadził Łukasz Dąbrowski, który po kilku latach powrócił również na boisko. Skończyło się remisem.

Victoria w meczu „wyjazdowym”, ale rozgrywanym na własnym obiekcie ze względu na modernizację boiska w Rogoźnicy zremisowała z silną ekipą 2:2. W zespole żółto-czerwono-czarnych zadebiutował junior Kacper Małek. Pierwsi objęli prowadzenie zawodnicy Rogo zdobywając bramkę z rzutu wolnego w 10. minucie.

Victoria wyrównała w 30. minucie. Piotr Krzewski oddał strzał



Parczewianie zabrali punkty Rogo i zapewne możliwość walki do końca o mistrzostwo Klasy A

z pola karnego, bramkarz rywali odbił piłkę przed siebie, a najprytniej zachował się Jakub Bancerz, który pierwszy doszedł do futbolówki i doprowadził do remisu. W 45. minucie parczewia-

nie mieli faul 20 metrów od bramki Rogo. Do piłki podszedł Piotr Krzewski i strzałem tuż przy słupku zaskoczył bramkarza. Po голу sędzia zakończył pierwszą połowę. W drugiej części Rogo doprowa-

dziło do remisu w 52. minucie dobrze rozegrany rzut rżny kończy się bramką dla zespołu z Rogoźnicy. Do końca spotkania bramki już nie padły i drużyny podzieliły się punktami.

ROGO ROGOŹNICA - VICTORIA PARCZEW 2:2 (1:2)

Bramki: 10', 52' - Bancerz 30', Krzewski 45'.

Victoria: Fraszczyk - Zacharczuk, Świć, Dąbrowski, Osiełeniec, Tokarzewski, Bancerz, Kozłowski, Krzewski, Walicki, P. Dębowski (41' Małek).

Czerwona kartka: Kozłowski 90', za dwie żółte kartki.

mp

Olimpii brakuje punktu

Gracze z Jabłonia muszą zdobyć jeden punkt w dwóch meczach, by świętować awans do Klasy A.

W niedzielę podopieczni Bartłomieja Jaszczuka pewnie ograli rezerwy Orła Czemierniki. Prowadzenie dał Bartłomiej Wasilewski, który otrzymał prostopadłe zagranie ze środka boiska od Kamila Jaszczuka i dopełnił formalności w sytuacji sam na sam. Niedługo później podwyższył Adam Klimkowicz. Centra K. Jaszczuka i błąd bramkarza wykorzystał pomocnik Olimpii i dobił futbolówkę do pustej bramki. W 30. minucie było 3:0. Długie zagranie od obrony w wykonaniu Mikołaja Pajdosza skończył Klimkowicz, który zanotował dublet.

Pierwsza połowa przebiegała całkowicie pod nasze dyktando. Prowadziliśmy grę, a szybko strzelone bramki ułatwiły nam grę w piłkę. Długo utrzymywaliśmy się przy piłce, rozgrywając ją od obrony. Szukaliśmy luk w formacjach przeciwnika.

mp

Bardzo dobrze wyglądali nasi pomocnicy z boku boiska: Wasilewski i Klimkowicz. Wygrwali pojedynki i robili różnicę - mówi Kamil Jaszczuk.

Gracz Olimpii podkreśla, że mecz nie miał wielkiej historii, a wygrała drużyna lepsza. - Za tydzień w Żabikowie też chcemy kompletu punktów, by w dobrym stylu awansować do Klasy A - dodaje.

OLIMPIA JABŁOŃ - ORZEŁ II CZEMIERNIKI 3:0 (3:0)

Bramki: Wasilewski 3', Klimkowicz 15', 30'.

Olimpia: Pałys - Szypulski, Trubaj, Pajdosz, W. Milaniuk (89' Aleksandrowicz), Burzec (65' Chilimoniuk), B. Jaszczuk, K. Jaszczuk, Klimkowicz (87' Adrian), M. Jaszczuk, Wasilewski (85' Zieniewicz).

Dąb z piekła do nieba

Piłkarze oraz kibice z Dębowej Kłody przeżyli huśtawkę nastrojów. Ostatecznie skończyło się happy endem.

Podopieczni Andrzeja Daszczyka odnieśli ósme zwycięstwo w sezonie, chociaż po pół godziny gry przegrywali 0:3. - Dopadła nas ulewa. Padało tak, że musiała nastąpić przerwa. Wróciliśmy do gry i goście, którzy grali na naszym boisku jako go-

spodarze zdobyli trzecią bramkę. Dobrze, że jeszcze przed przerwą odrobiliśmy część strat. Zaczęliśmy wracać z dalekiej podróży - mówi szkoleniowiec.

Pierwszą bramkę zdobył Michał Gryczuk, który sfinalizował świetne zagranie Grzegorza Tabęńskiego. „Taben” wystąpił również w głównej roli w 42. minucie. Po jego zagraniu obrońca Niwy skierował piłkę do własnej bramki, a chwilę po przerwie już sam cieszył się z gola. Duży

gabarytowo zawodnik znalazł się z prawej strony pola karnego i huknął pod poprzeczkę. Trzy punkty Dębowi zapewnił Gryczuk, który popisał się indywidualną akcją, minął dwóch rywali i w sytuacji sam na sam dopełnił formalności.

- Chwała chłopcom, że się nie załamali. Podnieśliśmy się, chociaż mecz na grzaskim boisku kosztował wszystkich wiele zdrowia - mówi Daszczyk.

NIWA ŁOMAZY - DĄB DĘBOWA KŁODA 3:4 (3:2)

Bramki: Gryczuk 37', 55', br. samobójcza 42', G. Tabęński 47'.

Dąb: Ciupak - Wierzejski (75' Końko), Niewęglowski, Ziółkowski, Rudnik, R. Daszczyk, T. Tabęński, K. Majewski (77' Szwaj), Sz. Majewski (46' Ogórek), G. Tabęński (75' Gajos), Gryczuk.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lisy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Znamy najlepszych na rowerach i hulajnogach



30 zawodników wzięło udział w zawodach dla dzieci i młodzieży na rowerach i hulajnogach. Impreza zorganizowana przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie odbyła się na torze rowerowym pumpytracku obok stadionu przy al. Jana Pawła II.

Zawody zostały przeprowadzone w kategoriach wiekowych z dostosowaniem stopnia trudności oraz wieku uczestnika. - Każdy kto ukończył tor otrzymał pamiątkowy medal, zaś zawodnicy z podium zostali uhonorowani upominkami rzeczowymi. Wśród nich były sł-



chawki, pendrive, a to wszystko dzięki Miejskiemu Ośrodkowi Sportu i rekreacji w Parczew oraz władzom miasta - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów.

Klasy I-III hulajnogi

1. Michał Pataj, 2. Bartosz Ro-

ślik, 3. Kacper Dąbrowski.

Klasy IV-VI hulajnogi

1. Iwo Trościańczyk, 2. Jakub Ignatiuk, 3. Bartłomiej Lejczyk.

Klasy IV-VI rowery

1. Tymoteusz Rudko, 2. Hubert Leszcz, 3. Michał Mikitiuk.

Klasy VII-VIII hulajnogi

1. Kacper Golecki, 2. Bartłomiej

Makaruk, 3. Tomasz Piasecki.

Szkoły średnie hulajnogi

1. Kacper Golecki, 2. Kacper Piesa, 3. Jakub Ignatiuk.

Szkoły średnie rowery

1. Alex Chrustowski, 2. Łukasz Makaruk, 3. Jacek Wójcicki.

mp

Wszystko zaczęło się na pielgrzymce

Rozmowa z Grzegorzem Aleksandrowiczem, członkiem zespołu Porozumienie oraz Magdą Grunwald i Konradem Sikorą, którzy zagrali na Spotkaniu Uwielbionym w bazylice mniejszej w Parczewie.

W Kto wpadł na pomysł, by się zebrać, założyć zespół?

Grzegorz: Wszystko zaczęło się w 2002 roku. Przypadkiem, na pielgrzymce, zaczęliśmy trochę ze sobą grać i śpiewać. Później pojawiły się pierwsze zaproszenia na spotkania w kościołach, na Dni Papieskie. Zaczęliśmy na nie jeździć i to się rozwinęło w zespół, który nazwał się Porozumienie. I tak to trwa do dzisiaj. Konfiguracja, którą dzisiaj zaprezentowaliśmy w kościele, jest dla mnie też nowa. I to poniekąd jest coś fajnego w tym zespole. Nie trzymamy się jednej formuły, tylko szukamy. Korzystamy z talentów, które są w Parczewie i dziękujemy za to, że możemy to robić. Mózgiem jest Łukasz, dziś nieobecny, ale on jest tutaj całym prowodyrem.



Konrad Sikora i Magda Grunwald. - Korzystamy z talentów, które są w Parczewie i dziękujemy za to, że możemy to robić - mówi Grzegorz Aleksandrowicz

W Jaki rodzaj muzyki gracie? Trzymacie się jednego gatunku muzycznego, czy lubicie poeksperymentować?

Grzegorz: Graliśmy w jednym gatunku. Zawsze gdzieś nam było bliżej do brzmień rockowych i tak jest na

normalnej scenie. Dzisiaj było to Spotkanie Uwielbione, spokojne. Dotąd nagraliśmy różne płyty, również takie mocniejsze. Ostatnia płyta jest takim ukłonem w moją stronę, bo jest trochę lżejsza, bardziej softrockowa. Ogólnie, jednym słowem, gramy rockowo.

W Co skłoniło każdego z Was, żeby zacząć tworzyć muzykę, grać, śpiewać. Czy mieliście jakąś inspirację?

Grzegorz: Ja nigdy nie myślałem o sobie, że będę grać, to była decyzja serca, spontaniczna, jak wiele w moim życiu, ale

Nauczycielka z I st. stopnia szkoły muzycznej zawsze mi mówiła: „Konrad graj na chwałę Panu Bogu i radość ludziom”. I tego się trzymam

ona trwa już 19 lat. Z różnym natężeniem, z różną intensywnością, ale ta muzyka jest obecna w moim życiu i gdzieś to Pan Bóg prowadzi, że jakoś ta scena jest obecna. Konrad: Nauczycielka z I st. stopnia szkoły muzycznej zawsze mi mówiła: „Konrad graj na chwałę Panu Bogu i radość ludziom”. I tego się trzymam.

W Wiem, że uczycie się, studiujecie, pracujecie. Czy potraficie pogodzić to wszystko z muzyką?

Magda: Ja niestety nie robię aż tak bardzo dużo projektów stricte muzycznych. A jak już robię, to są one często związane z moją uczelnią, czyli SGH. Takim projektem był na przykład Świąteczny Koncert SGH, który miałam okazję w tym roku koordynować muzycznie jako dyrektor artystyczny. Taki projekt łączy i muzykę, i na

przykład zarządzanie zasobami ludzkimi, co jest częścią moich studiów. Inne działania, że tak powiem – muzyczne – takie jak mój kanał na YouTube, na co dzień nie są aż tak czasochłonne.

W Co możecie poradzić osobom rozpoczynającym przygodę z muzyką?

Konrad: Nie należy się poddawać. Tak jak ze wszystkim, na początku zmagamy się z wieloma trudnościami, z wieloma przeciwnościami losu. Nie chce się na początku ćwiczyć, bo jest to troszeczkę demotywujące, gdy efekty naszej pracy są widziane dopiero po pewnym czasie. Trzeba być przede wszystkim samozapartym, trochę pokornym, ale też nie za bardzo. Artyści muszą być pewni siebie na scenie, charakterystyczni. Ważne, by wypośrodkować wszystko, czyli pokorę, ale też taką przebojowość. Przede wszystkim trzeba postawić sobie jasny konkretny cel, do którego trzeba dążyć.

Pełna treść wywiadu na stronach internetowych „Wspólnoty”.

Rozmawiała Oliwia Domańska

V Radzyńskie Dni Fotografii i ich plon pokazały, że w naszym miasteczku udaje się robić coś, co zwraca uwagę w regionie

„Podróż zaczyna się w głowie”

Radzyń fotografią stoi. - Trochę nam zazdrościsz, ale i podziwiają, że w naszym mieście fotograficznie wciąż się dużo dzieje – mówił podczas wydarzenia Tomasz Młynarczyk, prezes RKF Klatka.

Wszystko to za sprawą jednego środowiska fotograficznego i jego spirytus movens Maksa Skrzeczkowskiego, nie tylko twórcy najważniejszych imprez fotograficznych w Lublinie i Kazimierzu Dolnym, ale także laureatowi najważniejszego w Polsce konkursu dla fotoreporterów Grand Press Photo.

Skrzeczkowski zdobył w tym roku II nagrodę w kategorii „Życie codzienne”. I o tym, że jego wyborem życia jest reportaż, opowiadał podczas finału dwudniowej imprezy. Zachęcał, by drążyć, drążyć i jeszcze raz drążyć, aż uda się zrozumieć, co chce się robić w fotografii, z czego bez żalu można zrezygnować. Potem już tylko praktyka, nieustające ćwiczenia, chwytywanie w kadr i sukces mrowiany. A najlepsza fotografia?

- Ma stawiać pytania, a nie dawać odpowiedzi - uważa Skrzeczkowski.



V Radzyńskie Dni Fotografii zamykało spotkanie z Maksem Skrzeczkowskim, tegorocznym laureatem Grand Press Photo. Skrzeczkowski zdobył II nagrodę w kategorii „Życie codzienne”

Podróże po roku pandemii

W tym roku V Radzyńskie Dni Fotografii, które odbyły się 4-5 czerwca, zostały połączone z 34. edycją Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami, a motywem przewodnim wydarzenia stały się podróże. Wielowymiarowe i wielokierunkowe. Nie tylko na K2, nie tylko za granicę, ale nawet do własnej kuchni, gdzie - jak się okazuje - można zrobić wiele świetnych zdjęć.

- Czas pandemii pokazał, że uważnie zaczęliśmy przyglądać się swojemu otoczeniu, tej rzeczywistości, w której żyjemy. To

widać na fotografiach z tego czasu, autorzy nie szukają daleko. Eksperymentują ze światłem, kolorem, formą we własnym domu, na podwórku - podkreśla Tomasz Młynarczyk.

Wszystko za K2

V RDF otwierało spotkanie z Piotrem Trybalskim, cenionym polskim dziennikarzem, fotografem, podróżnikiem i pisarzem, który prezentował swoją książkę pt. „Wszystko za K2 – opowieść o polskiej górze”. Pokaz był ilustrowany archiwalnymi filmami,



Tradycyjnie, gość Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami, otrzymuje w prezencie karykaturę autorstwa radzyńskiego artysty Przemysława Tytusa Krupskiego (na zdjęciu od lewej Piotr Trybalski i burmistrz Jerzy Rębek)

nagraniami audio i zdjęciami z wypraw wysokogórskich. Szczyt K2 był pretekstem do tego, by pokazać, jak rodził się duch wspinaczki w najwyższych górach świata.

Kolejnego dnia, w sobotę, Trybalski poprowadził warsztaty fotograficzne pt. „Fotografowanie w podróży – jak robić zdjęcia budzące emocje?”. Była to fotograficzna opowieść o miejscach, do których warto dotrzeć z aparatem fotograficznym. Uczestnicy stanęli u stóp Everestu w Nepalu, zobaczyli krajobrazy Czarnogóry, lody i ogień Islandii, parki naro-

dowe USA czy ostatnich Majów Gwatemali.

Spotkanie Klatkowiczów

Tego samego dnia od godz. 15 w Galerii Oranżeria Radzyńskiego Ośrodka Kultury rozpoczęła się ponad 6-godzinna prezentacja zdjęć członków Klatki: Moniki Gołoś pt. „Wędrowki słońca”, Karoliny Wons, Kamila Paszkowskiego, Roberta Sołtana i Jarosława Matuszewskiego pt. „Wyprawa na Podlasie”, Adama Osaka pt. „Konceptualizm”, Moniki Dudzik pt. „Pod blokiem”, Karoliny Wons pt. „Pomoże może?



Tomasz Młynarczyk
prezes RKF Klatka

Czas, w którym żyjemy

- Czas pandemii pokazał, że uważnie zaczęliśmy przyglądać się swojemu otoczeniu, tej rzeczywistości, w której żyjemy. To widać na fotografiach z tego czasu, autorzy nie szukają daleko. Eksperymentują ze światłem, kolorem, formą we własnym domu, na podwórku...

Morze pomorze w obiektywie typa nizinnego...”, Radosława Szelecha pt. „Afryka, portrety”/”Japonia jest dziwna”, Michała Sierpnia pt. „Wymarła Wenecja”, Krzysztofa Dudzika pt. „Półwysep Arabski”, Roberta Sołtana pt. „Podróże małe i duże” oraz Maksa Skrzeczkowskiego pt. „Jak znaleźć własną drogę...”.

Monika Mackiewicz

Wójt Czubacki przedłuży umowę z sekretarzem. „Sprawdził się”

Gmina Sosnowica: Wójt Sławomir Czubacki przedłuży kończącą się na początku lipca umowę z sekretarzem Kamilem Deryło. – Sprawdził się, jestem zadowolony z jego pracy – powiedział wójt.

Funkcję sekretarza gminy Sosnowica Kamil Deryło objął na początku tego roku. Umowa została z nim zawarta na sześć miesięcy i kończy się na początku lipca.

Wójt przedłuża umowę

Wójt Sławomir Czubacki zapowiada, że zostanie przedłużona, choć nie wiemy jeszcze, czy będzie to umowa na czas nieokreślony.

– Pan Kamil Deryło sprawdził się na stanowisku sekretarza, jestem zadowolony z jego pracy – mówi

wójt Czubacki.

Z kolei Deryło dodaje, że dobrze się czuje na stanowisku sekretarza.

– Praca przynosi mi satysfakcję, próbuję się rozwijać. W Sosnowicy mieszkam od 10 lat i znam miejscowe realia, ale ciągle można się dowiedzieć czegoś nowego – tłumaczy.

10 lat w samorządzie

Niespełna 34-letni, związany z Prawem i Sprawiedliwością Kamil Deryło, jesienią 2018 roku kandydował na wójta gminy Sosnowica. Zdobył 224 głosy (15,75 proc.), co wówczas nie pozwoliło mu dostać się do drugiej tury.

Przez kilka lat pełnił funkcję kierownika referatu gospodarki komunalnej, inwestycji i planowania przestrzennego w Urzędzie Gminy Dębowa Kłoda. Skończył mechanikę i budowę maszyn w Wyższej

Kamil Deryło w 2018 roku kandydował na wójta gminy Sosnowica. Zdobył 224 głosy (15,75 proc.)

Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie.

– W samorządzie pracuję od przeszło 10 lat z krótką przerwą w ostatnim czasie. W gminie Dębowa Kłoda z powodzeniem realizowaliśmy m.in. jedyny jak dotąd program wyposażenia mieszkańców gminy w instalacje solarne i ekologiczne piece centralnego ogrzewania. Pracowałem przy pozyskiwaniu pieniędzy na termomodernizację budynków użyteczności publicznej: Szkoły Podstawowej w Kodeńcu, budynku UG Dębowa Kłoda, budowę kanalizacji sanitarnej wraz z budową oczyszczalni

ścieków w Białce – wyliczał w lutym w wywiadzie ze „Wspólnotą”.

Dodał, że uwielbia wędkować, a dobrym miejscem do tego są sosnowickie stawy.

Rozdział zamknięty

Przed Kamilem Deryło sekretarzem gminy była Anna Obel-Szurek, ale pod koniec ubiegłego roku wójt Czubacki nie przedłużył z nią umowy.

– Dla mnie jest to zamknięty rozdział, nie mam zamiaru do niego wracać. Praca w samorządzie to nie tylko Facebook, to nie tylko media społecznościowe, to nie tylko zdjęcia, ale praca na rzecz mieszkańców, wśród mieszkańców, z pracownikami – powiedział Czubacki na grudniowej sesji rady gminy i zarzucił Obel-Szurek brak pokory.

Sama zainteresowana odpierała



Sławomir Czubacki:
Wójt

Jestem zadowolony

Pan Kamil Deryło sprawdził się na stanowisku sekretarza, jestem zadowolony z jego pracy, dlatego przedłużę z nim umowę.



Kamil Deryło
sekretarz gm. Sosnowica

Praca przynosi mi satysfakcję

Próbuję się rozwijać. W Sosnowicy mieszkam od 10 lat i znam miejscowe realia, ale ciągle można się dowiedzieć czegoś nowego.

zarzuty. – W Sosnowicy działały się bardzo dobre rzeczy, ale też nie ukrywałam przed mediami tego, co jest złe. To, co było złe, starałam się zmienić, natomiast na wiele rzeczy

nie miałam wpływu. Zmieniałam to, na co pozwalał mi wójt – przekonywała Obel-Szurek.

Grzegorz Rekiel

16-latek kierował motocyklem. Na widok mundurowych rzucił się do ucieczki

16-letniego motocyklistę zatrzymali w Parczewie miejscowi policjanci. Na widok mundurowych, którzy chcieli go wylegitymować, chłopak próbował uciec. Odpowie przed sądem rodzinnym za jazdę bez prawa jazdy i niezatrzymanie się do kontroli.

Do zdarzenia doszło pod koniec maja. Funkcjonariusze drogowi chcieli zatrzymać na ulicy Klonowej motocykl marki

Romet. Włączyli syreny i sygnały świetlne, ale kierujący nie reagował.

– Motocyklista podjął próbę ucieczki drogą gruntową, między polami. Kierował się w kierunku miejscowości Plebania Wola. Podczas skręcania w lewo, przewrócił się. Na szczęście nie odniósł żadnych obrażeń i nie potrzebował pomocy medycznej – relacjonuje starszy sierżant Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Po wylegitymowaniu okazało się, że motocyklem kierował



Anna Borowik z parczewskiej policji: Motocyklista podjął próbę ucieczki drogą gruntową, między polami. Kierował się w kierunku miejscowości Plebania Wola. Podczas skręcania w lewo, przewrócił się. Na szczęście nie odniósł żadnych obrażeń i nie potrzebował pomocy medycznej.

16-latek, który siłą rzeczy, nie miał prawa jazdy.

– Chłopiec w rozmowie z policjantami przyznał, że bał się zatrzymać, gdyż miał świadomość, że nie ma uprawnień. Został przebadany na zawartość alkoholu, był trzeźwy – dodaje Anna Borowik. Chłopiec odpowie przed sądem rodzinnym za niezatrzymanie się do kontroli i jazdę bez uprawnień. Jego matka dostała 300 złotych mandatu za udostępnienie motocykla.

Czasem nieletni uważają, że nie poniosą żadnych konsekwen-

cji, prowadząc motocykl czy samochód bez prawa jazdy. Anna Borowik wyjaśnia, że to błąd.

– Przepisy mówią wprost, że każdy, kto prowadzi pojazd, nie mając do tego uprawnień, podlega karze grzywny. W sytuacji, gdy za kierownicą znajduje się nieletni, sprawa trafia do sądu rodzinnego. W takich przypadkach może on orzec zakaz prowadzenia pojazdów do 21. roku życia – wyjaśnia Borowik.

GR

Tablica upamiętni heroiczny wyczyn sprzed 80 lat

Sosnowica uczciła heroiczny wyczyn grupy śmiałków, którzy wiosną 1941 roku ocalili kościelne dzwony przed rabunkiem niemieckich okupantów. Odsłonięcie tablicy miało miejsce w poprzednią niedzielę, a w uroczystej mszy świętej wziął udział m.in. poseł Marcin Duszek.

Mszę św. odprawił ksiądz Sławomir Moreń, proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej. W liturgii wzięli udział nie tylko mieszkańcy i samorządowcy. Do Sosnowicy przyjechał Marcin Duszek, poseł Prawa i Sprawiedliwości z okręgu

– Miałem zaszczyt uczestniczyć w uroczystej Mszy Św. oraz

odsłonięciu pamiątkowej tablicy, poświęconej pamięci parafian, którzy podczas II wojny światowej ukryli dzwony przed niemieckimi okupantami – napisał Duszek na Facebooku.

O sprawie pisaliśmy już kilka tygodni temu, kiedy Gminny Ośrodek Kultury w Sosnowicy zachęcał mieszkańców do wpłacania darowizn na wykonanie tablicy.

Wiosną 1941 roku, na ziemiach okupowanych, Niemcom brakowało materiałów na amunicję. Hermann Göring, jeden z twórców III Rzeszy, zbrodniarz nazistowski, stworzył plan zakładający masową konfiskatę kościelnych dzwonów.

„Traciły one życie” w hutniczych piecach. Były przetwarzane na broń i amunicję. W Sosnowicy znalazła się grupa kilkunastu śmiałków, którzy ryzykując śmier-



W uroczystej mszy świętej wziął udział m.in. poseł Marcin Duszek z PiS (na zdjęciu - na mównicy)

cią, ocalili kościelne dzwony z Parafii pw. Trójcy Świętej przed rabunkiem okupantów.

– Wiosną 1941 roku kilkanaście

osób zdjęło dzwony z kościoła. Zostały one następnie przewiezione do pobliskiej miejscowości Zbójno i zakopane. Przeleżały

w ziemi, a po wojnie, gdy sytuacja się uspokoiła, zostały z powrotem powieszone. Dzwonami do dzisiaj – tłumaczył Jarosław Armaciński,

pasjonat lokalnej historii.

Grupie śmiałków przewodniczył ksiądz kanonik Józef Piasecki, sosnowicki proboszcz, który zmarł zaledwie rok po przeprowadzeniu spektakularnej akcji. Co ciekawe - na jego pogrzebie nie wybrzmiał odgłos dzwonów, które w tym czasie były zakopane w Zbójnie. Dlaczego tam? Chodzi o kwestie narodowościowe. W czasie okupacji Sosnowica była zamieszkiwana nie tylko przez Polaków, ale też przez Żydów i Ukraińców.

– Pojawili się obawy, że ktoś doniesie okupantom i wyda śmiałków. Z kolei w Zbójnie mieszkali sami Polacy i sami katolicy, dlatego śmiałkowie byli przekonani, że nikt na nich nie doniesie – wyjaśniał Armaciński.

Grzegorz Rekiel

Szkoła w Siemieniu uczciła Prymasa Tysiąclecia. Z tej okazji zrobiono pamiątkowe zdjęcie



Kiedy rząd zniósł obostrzenia epidemiczne, w ZPO w Siemieniu zostały zorganizowane uroczystości rocznicowe. Uczniowie i nauczyciele stanęli do pamiątkowego zdjęcia

Pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczniów i pracowników, wpis do szkolnej kroniki i „wędrujący różaniec” – 20. rocznicę nadania imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego obchodził niedawno Zespół Placówek Oświatowych w Siemieniu.

Imieniem Kardynała Stefana Wyszyńskiego, jednej z najbardziej zasłużonych postaci w historii polskiego Kościoła, ZPO w Siemieniu został nazwany 2 czerwca 2001 roku.

– Jesteśmy jedyną szkołą w powiecie parczewskim nazwaną właśnie na część kardynała Wyszyńskiego – zauważyła Ewa Rutkowska, dyrektor ZPO w Siemieniu.

Pamiątkowa fotografia

Placówka obchodziła niedawno 20. rocznicę nadania imienia. Kiedy rząd zniósł obostrzenia epidemiczne, w szkole odbyły się uroczystości rocznicowe. W programie była m.in.: msza święta w kościele parafialnym w Siemieniu. Po jej zakończeniu orszak z poczetem sztandarowym wrócił do szkoły.

– Zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie. Wszyscy uczniowie, nauczy-

ciele i pracownicy ustawili się przed szkołą, bo każdy chciał się znaleźć na fotografii. Ważnym wydarzeniem był pamiątkowy wpis do szkolnej kroniki. Każdy uczeń, poczynając od przedszkola do 8 klasy oraz wszyscy pracownicy złożyli w niej swój podpis – relacjonuje Dorota Kucharuk, polonistka z ZPO w Siemieniu.

Wiemi nauce Kardynała

Zamiast lekcji uczniowie mieli tego dnia spotkania poświęcone życiu i nauce kardynała Stefana Wyszyńskiego. Oglądali filmy dokumentalne i prezentacje multimedialne. W programie uroczystości był też „wędrujący różaniec”.

– Uczniowie klas 4, 5, 6, 7 i 8 w intencji dziękczynno-błagalnej odmówili po jednej dziesiątce części chwalebnej – tłumaczy D. Kucharuk, która przypomina, że dzieci poznają nauczanie Stefana Wyszyńskiego również na co dzień.

– Byliśmy w miejscach, w których przebywał kardynał, również w innych częściach Polski. Odwiedziliśmy: Zuzelę, Kozłówkę, Wąwolnicę, Lublin, Częstochowę i Komańczę. Nasz poczet sztandarowy brał udział w różnych uroczystościach organi-

zowanych przez Instytut Prymasowski i Szkoły Prymasowskie, a nasi uczniowie uczestniczyli w szkolnych i międzyszkolnych konkursach literackich oraz plastycznych dotyczących naszego patrona – wylicza.

Główna uroczystość jubileuszowa w ZPO w Siemieniu planowana jest na wrzesień tego roku, po beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia.

– Kształt wydarzenia będzie zależał od sytuacji epidemicznej i obowiązujących przepisów – tłumaczy dyrektor Rutkowska.

Tradycje i nowoczesność

Szkoła w Siemieniu ma długą tradycję. Najstarsze wzmianki dotyczące placówki sięgają roku 1889, kiedy Polska znajdowała się pod zaborami.

– W Archiwum Państwowym w Lublinie znajduje się dokument pisany w języku rosyjskim, skierowany do Naczelnika Siedleckiej Szkolnej Dyrekcji informujący, że w izbie szkolnej jest podłoga ulepiona z gliny – czytamy na stronie placówki.

Obecnie w skład ZPO w Siemieniu wchodzi przedszkole, do którego uczęszcza ponad 60 dzieci, a także szkoła podstawowa, w której uczy się ponad 140 osób.

Prymas Tysiąclecia
Kardynał Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli na Podlasiu. Był jedną z najbardziej zasłużonych postaci polskiego Kościoła, m.in. ze względu na działalność opozycyjną w okresie PRL-u (w latach 1953-1956 był więziony przez władze komunistyczne). W 1966 roku był organizatorem obchodów 1000. rocznicy chrztu Polski, właśnie dlatego jest nazywany Prymasem Tysiąclecia. Zmarł 28 maja 1981 roku w Warszawie. Jego beatyfikacja jest planowana we wrześniu tego roku.

– Do pierwszej klasy na rok szkolny 2021/2022 jest zapisanych 22 uczniów, ale w trakcie wakacji część osób może dopisać swoje pociechy, np. w związku z przeprowadzką – wyjaśnia pani dyrektor.

W kierowanej przez nią szkole pracuje 27 nauczycieli. ZPO jest największą szkołą w gminie Siemień, ale nie jedyną. W Gródku Szlacheckim i Julipolu mieszczą się prowadzone przez samorząd szkoły podstawowe, a w Julipolu znajduje się również szkoła prowadzona przez stowarzyszenie.

Grzegorz Rekiel

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY MILANÓW

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Czeberaki, Mogiłki, Kostry, Kopina i Okalew

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741, z późn. zm.), Zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 247, z późn. zm.), w związku z uchwałą Nr XII/92/2020 Rady Gminy Milanów z dnia 29 stycznia 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Czeberaki, Mogiłki, Kostry, Kopina i Okalew, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Czeberaki, Mogiłki, Kostry, Kopina i Okalew wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 23 czerwca do 15 lipca 2021 r. w siedzibie Urzędu Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów, w godzinach pracy urzędu oraz na stronach internetowych www.milanow.pl oraz BIP.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 9 lipca 2021 r. w siedzibie Urzędu Gminy Milanów, o godz. 9:00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego może wnieść uwagi. Uwagi mogą być wnoszone do Wójty Gminy Milanów w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów, oraz elektronicznie, w tym za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej: gmina@milanow.pl, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 lipca 2021 r. Wnoszący uwagi powinien podać imię i nazwisko lub nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu uwagi oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Milanów.

Wójt Gminy Milanów
/-/ Paweł Krępski

Klauzula informacyjna w związku z 13 ust.1 i 2 rozporządzenia PE i Rady (UE) 2016/67 (RODO)

Administratorem zbieranych i przetwarzanych danych osobowych jest Wójt Gminy Milanów reprezentujący Urząd Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów. W celu uzyskania informacji dotyczących przetwarzanych danych osobowych można kontaktować się listownie, telefonicznie lub za pośrednictwem poczty elektronicznej z Urzędem Gminy Milanów. Zbierane dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji zadania publicznego tj. dokumentu planistycznego na podstawie przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym. W uzasadnionych przypadkach dane osobowe mogą być udostępnione, na podstawie umów gwarantujących bezpieczeństwo danych osobowych podmiotom trzecim, wyłącznie na okres realizacji zadania publicznego. Dane osobowe będą przetwarzane do czasu realizacji określonego dokumentu planistycznego oraz przechowywane w celach archiwalnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Każdy ma prawo dostępu do swoich danych osobowych, prawo sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych. Każdy ma prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna, iż przetwarzanie danych osobowych jego dotyczących narusza przepisy rozporządzenia RODO.

W związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Milanów danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art.15 ust.1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Gasili pożar stodoły. Dym był widoczny z daleka

Pożar stodoły wybuchł w poprzednią niedzielę w miejscowości Glinny Stok (gmina Siemień).

– W chwili naszego przybycia na miejsce zdarzenia pożar obejmował cały budynek stodoły murywanej krytej blachą. Rozwijał się z dużą intensywnością i stwarzał zagrożenie dla obory krytej eternitem przylegającej do stodoły oraz budynkowi mieszkalnemu – relacjonują parczewscy strażacy. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Na miejscu interweniowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Ga-



Dym był widoczny z daleka

śniczej Parczew, zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu,

OSP Wierchowiny i OSP Jezioro.

GR

Czarnacki zarabia kokosy, a Jaszczuk sporo zaoszczędził. Oświadczenia radnych powiatu (cz.1)

Wiesław Czarnacki jako prezes Elpar należy do krezusów. W ubiegłym roku zarobił w tej firmie 268 tysięcy złotych.

Wicestarosta Artur Jaszczuk w trakcie pandemii zaoszczędził prawie 79 tysięcy złotych. Sławomir Czech ma duże gospodarstwo

rolne, a Piotr Denejko – liczne zobowiązania, w tym we frankach szwajcarskich.

Wiesław Byra jako kierow-

nik biura powiatowego ARiMR w Parczewie zarabia przyzwoicie. Prezentujemy oświadczenia majątkowe radnych powiatu par-

czewskiego za 2020 rok.

Kolejne będziemy przedstawiać w następnych numerach „Wspólnoty Parzewskiej”, bo w radzie

powiatu zasiada w sumie 15 osób. Na początek omawiamy majątki pięciu z nich.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wart. ponad 10 tys. zł	Porównanie z 2019 r.
 Wiesław Byra 60 lat, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oddział Lublin – biuro powiatowe w Parczewie (kierownik)	umowa o pracę – 98,5 tys. zł , dieta radnego – 11,5 tys. zł	50 tys. zł	kredyt mieszkaniowy w PKO BP (do spłaty zostało 32 tys. zł), kredyt współfinansowany z córką PKO BP (do spłaty zostało 143 tys. zł)	dom o pow. 135 mkw (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska), mieszkanie o pow. 62 mkw (wartość 360 tys. zł, współwłasność małżeńska), działka pod dom o pow. prawie 4 arów (wartość 22 tys. zł, współwłasność małżeńska), gospodarstwo rolne o pow. 2,1 ha (użytki rolne plus las, bez zabudowy, wartość 20 tys. zł, własność)	Honda CRV 2007, Opel Corsa 2011 (współwłasność)	niemal identyczne zarobki na etacie
 Wiesław Czarnacki 63 lata, prezes Elpar	Elpar – 268 tys. zł , Elkabel Nieruchomości – 30,5 tys. zł , Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie – 39 tys. zł , dieta radnego – 14 tys. zł	145 tys. zł	nie dotyczy	dom o pow. 180 mkw (wartość 550 tys. zł, współwłasność z żoną), działka o pow. prawie 7 arów (wartość 100 tys. zł, współwłasność małżeńska), garaż o pow. 18 mkw (wartość 15 tys. zł, współwłasność małżeńska)	nie dotyczy	o 93 tys. zł większe wynagrodzenie w Elpar
 Sławomir Czech 54 lata, rolnik	gospodarstwo rolne – 150 tys. zł dochodu, udział w organach stanowiących Lubelską Izbę Rolniczą – 20 zł dochodu , dieta radnego – 18 tys. zł	10 tys. zł	nie dotyczy	dom o pow. 200 mkw (wartość 200 tys. zł, współwłasność małżeńska), gospodarstwo hodowlane o pow. 100 ha (wartość milion złotych, współwłasność z żoną)	Toyota Verso 2009, ciągnik Ursus, dmuchawa ssąco-tłocząca, kombajn Claas, agregat uprawno-siewny, przyczepa rolnicza, rozrzutnik, brona talerzowa, rozsiewacz nawozowy i inne	identyczny dochód z gospodarstwa rolnego
 Piotr Denejko 47 lat, sekretarz gminy Jabłoń	umowa o pracę – 91 tys. zł , umowa zlecenie – 3 tys. zł , dieta radnego – 18 tys. zł , gospodarstwo rolne – 6,5 tys. zł (dochód)	20 tys. zł	kredyt na budowę domu w BNP Paribas (81 tys. franków szwajcarskich), kredyt na zakup maszyn i urządzeń rolniczych w BNP Paribas (26 tys. zł), kredyt na rozbudowę domu w BNP Paribas (ponad 74 tys. zł)	dom o pow. 250 mkw (wartość 250 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 9,79 ha z domem, oborą, stodołą i garażem (wartość 100 tys. zł, własność); dom o pow. 152 mkw (wartość 300 tys. zł, własność)	Toyota Verso 2010 r. (wartość 22 tys. zł), Opel Vectra 2007 r. (wartość 12 tys. zł), ciągnik rolniczy Zetor Proxima 90 plus 2012 r. (wartość 90 tys. zł), przyczepa rolnicza Pronar 2012 r. (wartość 20 tys. zł), agregat uprawno-siewny 2012 r. (wartość 15 tys. zł)	o 7 tys. zł większe zarobki na etacie
 Artur Jaszczuk 44 lata, wicestarosta	Starostwo Powiatowe w Parczewie – 90,5 tys. zł	114 tys. zł (współwłasność małżeńska)	nie dotyczy	dom o pow. 60 mkw (wartość 50 tys. zł, własność), budynek gospodarczy o pow. 20 mkw	nie dotyczy	o 79 tys. zł większe oszczędności

W Jasionce wypoczną pod altanką. Otwarcie połączyli z festynem

GINA PARCZEW: Pod drewnianą altanką mogą od niedawna wypocząć mieszkańcy Jasionki. Jej uroczyste otwarcie zostało połączone z festynem z okazji Dnia Dziecka.

Altana znajduje się na boisku przy dawnej szkole podstawowej, która obecnie pełni funkcję wiejskiej świetlicy. Mieszkańcy mają do dyspozycji stoły, ławy i kosze na śmieci. Można tam organizować pikniki lub po prostu odpocząć.

– Koszt inwestycji wyniósł około 50 tysięcy złotych – mówi Janusz Tryniecki, kierownik referatu

promocji i rozwoju w Urzędzie Miasta Parczew.

Inwestorem było wprawdzie mieszczące się w Jasionce stowarzyszenie Piskorzanka, ale dostało ono pożyczkę z budżetu Parczewa. Z kolei kwota 50 tysięcy złotych pochodziła ze środków Unii Europejskiej. Chodzi o Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

Mieszkańcy mogą już korzystać z altany. Jej uroczyste otwarcie zostało połączone z festynem na Dzień Dziecka. W imprezie wzięli udział parzewscy samorządowcy, a organizatorem wydarzenia był sołtys Jasionki wraz z radą sołecką. Nie zabrakło zabaw koordynowanych przez Ochotniczą Straż



Mieszkańcy Jasionki mogą już wypoczywać pod altanką

Pożarną w Jasionce.

– Dzień Dziecka był okazją treningu naszej Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. W tym roku gościliśmy drużynę MDP Parczew, z dziewczynami przyjechali ich opiekunowie i rodzice. Razem

z Wiesławem Nowakiem, sędzią krajowym oraz Danielem Rolą, opiekunem grupy przeprowadziliśmy mały sparing. Nieznacznie, ale szybsze, okazały się dziewczyny z MDP Parczew – czytamy na facebookowym profilu OSP



Otwarcie altany było połączone z festynem na Dzień Dziecka

Jasionka.

W ramach pikniku były też inne atrakcje. Najmłodszy mieli do dyspozycji dmuchaną zjeżdżalnię. Można też było skosztować kiel-

baski z grilla i lody. O „kulinarny aspekt” imprezy zadbało miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich.

GR